R 512.2 1907
1925. 253—301

Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 253. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 1 listopada 1925 roku. Rok XIX.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy,

przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło

— 54 miljonów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o pupilarnej pewności.

Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. **Wache,** Radca miejski.

26302)

Zmiana frontu Narodowej Demokracji.

Dyskusja w sejmowej komisji spraw zagranicznych nad paktami z Locarno uwidoczniła nam, że mamy niemal jednolity front stronnictw polskich w polityce zagranicznej.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje przemówienie posła Marjana Seydy, b. ministra spraw zagranicznych i jednego z czołowych mężów Narodowej Demokracji. Kiedy dawniej narodowi demokraci w celach zdobycia głosów na Pomorzu i Poznańskiem wojowali argumentem, jakoby lewica chciała zaprzedać Pomorze Niemcom i z tych względów nie okazuje entuzjazmu dla Francji, obecnie poseł Seyda mówi o podwójnym obowiązku zestrzelenia sił. **„Własna wartość i tężyzna będzie w przyszłości więcej niż kiedykolwiek prawnym politycznym i moralnym fortem, zabezpieczającym nasze granice,** — mówił poseł Seyda. — **Trzeba społeczeństwu powiedzieć jasno i wyraźnie, że po Locarno czujność nasza nietylko nie może się zmniejszyć, lecz musi się powiększyć".**

Ponadto poseł Marjan Seyda żąda podjęcia starań, abyśmy dostali stałe miejsce w Lidze Narodów.

Powyższe wywody posła Seydy dowodzą zmiany frontu w polityce zagranicznej Narodowej Demokracji. **„Własna wartość"** to były słowa, któremi posługiwał się były Naczelnik Państwa i wódz naczelny, kiedy organizował armję i sprzeciwiał się oddaniu jej w ręce sztabowców cudzoziemskich, jak to uczyniła Czechosłowacja. Narodowa Demokracja głosiła **samowystarczalność gospodarczą,** ale w polityce zagranicznej uzależniała Polskę od Francji.

O ten sojusz polsko-francuski istniał rozdźwięk wśród stronnictw polskich. Ci, którzy bezwzględnie ufali Francji a mniej podkreślali **„wartość własną i tężyznę Polaków"** określili się „narodowcami", a stronę przeciwną, szukającą oparcia dla Polski także o inne państwa, określano lewicowcami.

Locarno podkopało politykę „narodowców". Nie w tem znaczeniu, jakoby Polska była mniej bezpieczna. Przeciwnie z prawnego punktu widzenia sojusz nasz z Francją został wzmocniony, a również zabezpieczyliśmy się przeciw nagłym napaściom ze strony Niemiec.

Jeśli runęło zaufanie Narodowej Demokracji do Francji, to tem samem usunięta została największa przeszkoda ku rozpoczęciu polityki samodzielnej.

Odtąd nie będziemy w polityce zagranicznej dzielili się na narodowców i lewicowców, lecz prowadzić będziemy jedną politykę polską, **mającą** za sobą poparcie wszystkich stronnictw polskich.

Największy sukces z Locarno dla Polski polega na tej świadomości, że począwszy nawet od takich warchołów jak „Wyzwolenie" po Narodową Demokrację stronnictwa polskie tworzą zwarty front w obronie granicy zachodniej. Drugim sukcesem jest fakt, że przestaliśmy się trzymać jednego mocarstwa, a przez to byliśmy najsłabszym punktem oporu Europy. Jak należało robić, to pokazała nam Czechosłowacja, której minister spraw zagranicznych umiał dobrze stosunki nawiązać z Francją, Anglją i Niemcami.

Gdy będziemy w prasie polskiej częściej mówili o Alzacji, o przyłączeniu Austrji do Niemiec, o pozyskaniu Tryjestu dla „Grossdeutschland", czyż zechcą Niemcy wypominać nam takie bagatele, jak Bałtyk, który dla nas ma wartość morza, a dla Niemców, przytykających do Morza Północnego stanowi sadzawkę? Niech się Francja boi o Alzację, a Włochy o Tryjest, Czesi o Wiedeń, a nawet o Pragę. Musiałby naród niemiecki być zupełnie nikczemnym, gdyby zapomniał, że Wiedeń był stolicą Niemiec przez wieki, a Berlin tylko przez lat 70. W Pradze rezydowali cesarze niemieccy, ale nie w Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, ani też nie w Królewcu.

Trzeba być krótkowidzem, aby tryumfować tak jak Czesi, że Niemcy w Locarno milczeli o sprawie zjednoczenia z Austrją, a gadają o tzw. „korytarzu polskim".

Wojny Niemców z Polską były małym epizodem. Polska nie była częścią cesarstwa Habsburgów, tak jak były Czechy przez wieki, jak była Flandrja i Alzacja. Niemcy o tem nie zapomniały, a gdyby miały o tem zapomnieć, to od tego są polscy dyplomaci, aby to Niemcom przypomnieć, gdyby nasi przyjaciele na Zachodzie zaczęli w wątpliwość podawać granice kolebki państwa polskiego.

A. P. B.

Nacjonaliści planowali zamach na Luthra i Stresemanna.

Berlin, 30. 10. (PAT) Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem prezesa rady ministrów, poseł socjalistyczny Röhle, podkreślając działalność antyrepublikańską nacjonalistów i hittlerowców, oświadczył, że w chwili, gdy kanclerz Luther i min. Stresemann mieli wyjechać do Locarna, hittlerowcy projektowali zamach na ich życie. Następnie Röhle oświadczył, że dla uniknięcia drugiego zamachu, delegacja niemiecka już na terytorjum Szwajcarji musiała wysiąść z pociągu i odbyć resztę drogi samochodami.

Luther ustąpi?

Berlin, 30. 10. (PAT) „Germania" donosi z kół parlamentarnych, że ze strony grup umiarkowanych, któreby chiały uniknąć natychmiastowego rozwiązania parlamentu, robione są próby porozumienia z socjal-demokratami. W związku z temi próbami rozważana jest możliwość dymisji niepopularnego w obozie socjalistów kanclerza Luthra i stworzenia rządu, opartego podobnie, jak niegdyś gabinet Marxa, na trzech partjach umiarkowianych z poparciem socjaldemokratów.

Po wojnie grecko-bułgarskiej.

Opróżnienie terenów Bułgarji i Grecji. — Grecy pustoszą wioski bułgarskie. — Nowy pakt.

Paryż, 30. 10. PAT. Rada Ligi Narodów zakończyła obrady, dotyczące zatargu grecko-bułgarskiego, przyjmując do wiadomości ostatnie sprawozdanie attache wojskowych, donoszące o zakończeniu ewakuacji terytorjów greckiego i bułgarskiego. Przedstawiciele Grecji i Bułgarji złożyli Briandowi i jego kolegom podziękowanie za dokonane przez nich dzieło pojednania.

Sofja, 30. 10. PAT. Bułgarska agencja telegr. donosi, że opróżnienie terytorjum bułgarskiego przez Greków odbyło się spokojnie. Wojska bułgarskie oraz ludność, która uciekła przed Grekami, wróciła dziś do miejsc swego pobytu. **Wioski opróżnione przez Greków są spustoszone.**

Paryż, 30. 10. PAT. W zakończeniu drugiego posiedzenia Rady Ligi Narodów Briand i Chamberlain oświadczyli, że rola komisji, mającej zbadać przyczyny zatargu grecko-bułgarskiego, polega na wyszukaniu wszystkich powodów zamieszek w tym rejonie, lecz co dotyczy przeciwdziałania im, to Rada pozostawia tę sprawę rządom zainteresowanym. Następnie obaj mężowie stanu oświadczyli, iż pakt na wzór układów w Locarno, a mianowicie **pakt bałkański byłby pożądany,** lecz inicjatywa co do tego spada na rządy zainteresowane. Chamberlain kładł nacisk na to, iż nowoczesna cywilizacja nie może sobie pozwolić na zbytek nowej wojny, która byłaby zgubą dla wszystkich.

Londyn, 30. 10. PAT. Rządy grecki i bułgarski na wezwanie Ligi Narodów zwolniły jeńców. Ponadto Liga zażądała od nich zwrócenia własności stronie przeciwnej lub zapłacenia słusznego odszkodowania.

Bulla Papieska o diecezjach polskich.

Rzym, 30. 10. PAT. Donoszą, że dn. 28 bm. w rocznicę swej konsekracji na biskupa, która się odbyła w Warszawie, papież podpisał bullę o rozgraniczeniu diecezyj Polski, co zostało uczynione w następstwie zawarcia konkordatu pomiędzy Watykanem i Polską.

Zabito niemieckiego generała.

Berlin, 30. 10. PAT. Podczas strzelania ostrymi nabojami na placu ćwiczeń w Jüterbogku, dowódca czwartej dywizji gen. Müller został przez zbłąkany pocisk armatni rozszarpany na kawałki.

Podróże p. Paderewskiego.

Paryż, 30. 10. PAT. Paderewski odjechał we czwartek, 29 bm. do Stanów Zjedn., gdzie został zaproszony do urządzenia 66 koncertów w różnych stanach Ameryki Północnej.

Co mówi wojewoda Wachowiak

O optantach i innych sprawach.

Dnia 30 b. m. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak udzielił wywiadu przedstawicielom prasy pomorskiej w związku z wynikiem narad na jakie rząd go zawezwał do Warszawy w sprawach dotyczących Pomorza. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych Wojewoda Pomorski złożył imieniem rządu następujące oświadczenie:

Aby zapobiec mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady Ministrów, dotyczącej **optantów,** z dnia 23-go października 1925 r. jestem upoważniony do oświadczenia, że

wystąpieniem swojem Rząd Polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje Traktat Wersalski i Konwencja Wiedeńska, zawarta między Rządem Rzeszy a Polską w dn. 30 sierpnia 1924 r.

Zawieszając wykonanie tych uprawnień Rząd Polski chciał dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszelkich tarć, któreby mogły zamącić atmosferę pokoju wytworzoną w Locarno.

Po stworzeniu w Locarno między państwami reprezentowanemi na konferencji, atmosfery pokojowej współpracy i systemu bezpieczeństwa opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a przez to nietykalności granic Polski, Rząd Polski może dać silniejszy wyraz swym pokojowym dążnościom, poświęcając szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu, jedynemu dostępowi Polski do morza.

Rząd Polski oczekuje, że doniosły jego krok pokojowy, przyjęty przez opinję europejską ze zrozumieniem i uznaniem, znajdzie należytą ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i u obywateli narodowości niemieckiej i poza granicami państwa.

Pod koniec p. Wojewoda udzielił jeszcze następującej informacji:

Rząd pełen troski o rozwój i umocnienie dostępu do morza nie tylko **nie zaprzestanie podjętych robót publicznych** tak wspaniale się posuwających naprzód, ale zamierza je przyspieszyć **i przystąpić do dalszych wielkich robót inwestycyjnych.** Ponieważ wysunięto ze strony przedstawicieli Pomorza w Sejmie życzenia idące w **kierunku udoskonalenia sprawności i ujednolicenia całej administracji na Pomorzu,** przeto Rada Ministrów w najbliższym czasie rozważy nowe projekty uwzględniające powyższe dezyderaty.

Nowy wicekról Indji.

Londyn, 30. 10. PAT. Obecny minister rolnictwa Wood został wyznaczony jako następca dawnego wicekróla Indji lorda Readinga, który opuszcza w kwietniu swe stanowisko.

Rozruchy w Indji.

Londyn, 30. 10. PAT. W Afatalu (Indje) doszło do starcia między Hindusami a muzułmanami, przyczem 12 osób, w tej liczbie dwóch muzułamnów zostało zabitych.

Stanisław Remlein

Pl. Teatralny 3. Tel. 988.

ELEG. MODY.

Niskie ceny! 16428 Niskie ceny!

Reforma rolna w Sejmie.

Poprawki senatu odrzucone, — Wyzwolnie uniemożliwia dalsze obrady nad reformą rolną. — Wskutek chałasu sejm odroczył się do czwartku.

Warszawa, 30. 10. PAT. Na posiedzeniu Sejmu po odesłaniu do komisji kilku ustaw w pierwszem czytaniu przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej.

Pos. Putek (Wyzw.) zaproponował odroczenie głosowania przynajmniej na dwie godziny, by kluby prowadzić mogły jeszcze układy, prosząc narazie p. marszałka, by się podjął pośrednictwa. Propozycja ta została odrzucona. Wśród poprawek, przyjętych do art. 1 jest poprawka Senatu, która do niego zalicza także zespolanie gruntów, likwidację serwitutów (służebności) i meljoracje nieużytków.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) domaga się podziału tej poprawki na dwie części. Między p. marszałkiem a wnioskodawcą wywiązuje się spór co do interpretacji postanowień, dotyczących sposobu głosowania — nad poprawkami Senatu.

Na wniosek pos. Sanojcy (Wyzw.) została przyjęta propozycja, aby rozstrzygnięcie tej sprawy powierzyć komisji regulaminowej. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki do art. 1 246 głosami przeciw 80 przyjęto poprawkę, **wyłączając do przymusowej parcelacji majątki fundacji, utworzonych do roku 1895.** Wywołało to bicie w pulpity na ławach Wyzwolenia i mniejszości słowiańskich. Do art. 3 odrzucono 235 głosami przeciw 70 poprawkę, według której o przymusowym wykupie majątku decydować ma nie minister rolnictwa, lecz Rada Ministrów na jego wniosek.

Następnie p. marszałek zarządził 2-godzinną przerwę.

O godz. 4 wznowiono posiedzenie i przystąpiono odrazu do dalszego głosowania dalszych poprawek Senatu. Do art. 3 poprawkę Senatu, pozostawiającą dotychczasowemu właścicielowi majątku, podległego przymusowemu wykupowi 35 ha ziemi, przyjęto wbrew wnioskowi komisji, która wniosła o jej odroczenie. Wniosek komisji upadł 134 głosami przeciw 140. Następnie przyjęto jeszcze do tego samego artykułu nową redakcję Senatu, dotyczącą majątków, nabytych od byłych władz zaborczych, pod szczególnymi warunkami. 261 głosami przeciw 62 przyjęto poprawkę Senatu, według której z pod przymusowego wykupu wyłączone są inwentarz żywy i martwy, zbiory i zapasy w majątkach, należących do osób nieobecnych oraz w majątkach, nabytych pod szczególnymi warunkami od byłych władz zaborczych, a które to majątki mogą zasadniczo uledz przymusowemu wykupowi na rzecz skarbu państwa w całości. Do art. 4 przyjęto poprawkę Senatu, rozszerzającą teren, na którym ustawowe minimum ma wynosić 300 ha. Sejm proponował, aby ten teren obejmował województwa nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie, Senat zaś dodał jeszcze powiaty grodzieński, wołkowyski, bielski, białostocki i sokolski województwa białostockiego. Poprawkę tę zgodnie z wnioskiem komisji Sejm przyjął 257 głosami przeciw 95. Po ogłoszeniu wyników głosowania na ławach lewicy powstała taka wrzawa, wskutek czego przewodniczący, p. wicemarszałek Moraczewski zarządził 15-minutową przerwę. Po otwarciu posiedzenia stukanie w pulpity nadal trwało, wobec tego wicemarszałek ponownie przerwał posiedzenie na 5 minut, jednak i po powtórnem otwarciu posiedzenia powtórzyło się to samo. Wobec niemożności prowadzenia dalszych obrad, p. wicemarszałek odroczył obrady do czwartku przyszłego tygodnia. Interpelacje i wnioski nie mogły być odczytane wskutek hałasu.

Wojenko, Wojenko!

Tyle radzono w świecie o pokoju,
Że w końcu mamy znowu małą wojnę.
Grecja z Bułgarją stanęły do boju
Jak dwa kogutki złe i niespokojne.

Napróżno Anglja dąsa się i miota
I Briand smarkaczom zagroził blokadą.
Grają armaty, karabin terkota
I ludzie znowu pokotem się kładą.

Liga Narodów wkracza w awanturę,
Lecz Grek jej nie jest wdzięczny za fatygi.
„Skoro zerżniemy już Bułgarom skórę,
To się poddamy kompetencji Ligi!"

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

Trupi z drogi! żywi idą!

czyli historja o tem, jak szczupaki endeckie usiłują zjeść krakowskiego rekina. — Poseł Marjan Dąbrowski ewentualnym kandydatem do Polonia Restituta. — Tragedja toruńskiego kłapoucha, żerującego w pomorskim korycie. — Czego zaniedbał redaktor Teska? — Tęsknota za Kaligulą i za oślicą Balaama.

Opinja publiczna, głównie w Warszawie, jest mocno poruszona kampanją, jaką prasa endecka podjęła przeciw wychodzącemu w Krakowie „Illustrowanemu Kuryerowi Codziennemu", który — doskonale redagowany — zdobywa sobie coraz szersze koła czytelników w Królestwie i w Wielkopolsce. Trzeba było zatem bronić zagrożonego stanu posiadania, a że z posłem Marjanem Dąbrowskim, redaktorem Kurjera Krakowskiego, nie łatwa sprawa, więc narodowa demokracja wynajęła sobie do tej walki Adolfa Nowaczyńskiego, który znany jest ze zjadliwego pióra i z braku skrupułów wobec ludzi, których napadać mu każą. Uderzył zatem na posła Dąbrowskiego po swojemu: brutalnie, plugawo i w sposób rażąco kalumnjatorski. Prasa endecka sądziła, że taką napaścią położy kres zwycięskiemu pochodowi Kurjera Krakowskiego ku północnym granicom Rzeczypospolitej.

Tymczasem poseł Dąbrowski na trzech stronach swego organu („Trupy z drogi! Żywi idą!") dał taką odprawę narodowej demokracji i Nowaczyńskiemu, że im — jak to mówią w Małopolsce — aż wszy na wierzch powyłaziły. Dość powiedzieć, że nietracący nigdy rezonu Nowaczyński, po otrzymanej bastonadzie, oświadczył tylko półgębkiem i z kwaśną miną, że skarżyć posła Dąbrowskiego nie będzie, bo nie ma do sądów zaufania...

W obozie endeckim zerwało się straszne larum na „sposób walki" Kurjera Krakowskiego. Jest to naturalnie szczyt faryzeuszostwa i perfidji, bo poseł Dąbrowski, napadnięty pałką, użył do obrony równie tęgiego kija. A że lepiej nim umie machać od pismaków endeckich, więc tym ostatnim od sęków kurjerkowych trzeszczały wszystkie kości. My nie jesteśmy zwolennikami takiej metody polemicznej, ale może ona mieć tę dobrą stronę, że narodowa demokracja usunie nareszcie ze swego arsenału te kadzie cuchnącego a oszczerczego gnoju, jakim zwykła obrzucać niewygodnych jej ludzi. Co, gdyby się stać miało, to poseł Dąbrowski rzetelnie na Polonia Restituta pierwszej klasy sobie zasłużył.

* * *

Analogiczną walkę, tylko w skromniejszym stylu, podjęło „Słowo Pomorskie" przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu". Na łamach „Słowa" zamiast Nowaczyńskiego, wystąpił w szranki jakiś pan Stefan Sacha i on nad Dziennikiem macha krzywym kosturem jak krowa ogonem, gdy ją bąki gryzą. Ten pan musiał być kiedyś docentem urynologji na akademji smorgońskiej. Mimo to tę tak naturalną potrzebę sam spełnia bardzo niezręcznie i zbyt rozlewnie. „Dziennik Bydgoski" nazywa arką Noego. Przyznajemy, że w naszej arce brakowało nam kłapoucha. Ale odkąd pan Sacha łeb do niej wsadził i ryczeć zaczął, arka jest kompletną...

Trudno z tym panem wdawać się w polemikę. Bo i cóż mu odpowiedzieć na jego monotonne i—a! i—a! Zarzuca nam skrajny pesymizm. Lepsze to, niż jego skrajna matołkowatość. Gniewa się, że nie słyszymy, jak Rzeczpospolita rośnie w moc i w potęgę. Ano trudno. Nie mamy kłapiastych uszu, jak nasz toruński mentor i dlatego nie słyszymy, jak trawa rośnie. A już najbardziej oburza się ten pan, że bezwzględnie wyciągamy na jaw wszelkie szelmostwa i złodziejstwa. Zepewne że to czynimy. Ale aby to robić — do tego trzeba być śmiałym i świadomym swych obowiązków publicystą, a nie myszkowatym dwukopytowcem. Redaktora Teskę porównuje ów skryba do Noego. Ale czyni to w sposób jakiś złośliwy i nienawistny. Może dlatego, że bydgoski Noe nie zaprosił do swej arki pomorskiego osła...

Wogóle ten pan stawia „Dziennikowi" więcej zarzutów, niż sam ma sierści na grzbiecie, a w każdym razie pod brzuchem. Czepia się nawet golibrody i reportera. Uważa ich za chwasty i stósownie do takiej orjentacji zjada je łapczywie. Pisze też o poszanowaniu prawdy, łżąc równocześnie, że „Dziennik" zadenuncjował jakiegoś księdza jako autora niekatolickiego artykułu.

Takim to jest ten pan Sacha. Szkoda, że oślica Balaama już nie żyje. Miałaby parę. Albo szkoda, że pan Sacha nie urodził się pod panowaniem rzymskiego Kaliguli, który swoje konie robił senatorami. Pan Sacha, ponieważ jest pośledniejszego gatunku, miałby widoki bodaj na podsenatora.

St. B.

Jubileusz zasłużonego urzędnika.

(A. Śliwiński).

Bellum gerunt alii . . . Inni chodzą na woje — powiada kronikarz — i tych Bellona laurem zasług prędko a skwapliwie zdobi. Inaczej dzieje się temu, kto w twardej pokojowej pracy cementował fundament powstać mającej Ojczyzny. Głowa mu pierwiej posiwieć musi, nim zasłużone oplotą ją wawrzyny. To jest udziałem tych wszystkich, którzy młotem ducha z bloku niewoli wykuwali wolność swojego narodu.

Miasto nasze obchodzi dziś jubileusz takiego weterana pracy. Jest nim pan A. Śliwiński, funkcjonarjusz gazowni, najstarszy wiekiem z miejskich urzędników, a ojciec znanej malarki pani Śliwińskiej-Kapturkiewiczowej.

Urodził się on 7. grudnia 1847 w Kcyni. Liczy zatem 78 lat, z czego 60 prawie spędzonych w znojnej choć cichej pracy ku pożytkowi i chwale Tej, którą nadewszystko ukochał.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Gnieźnie uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie. Ale po powstaniu w 1863 rząd to gimnazjum zamyka. Śliwińskiego nie zraża ten kataklizm u progu młodego życia. W roku 1865 wstępuje jako preparand do seminarjum w Kcyni, do którego najstarszych żyjących wychowanków dziś należy. W cztery lata później zdaje egzamin na nauczyciela i otrzymuje pierwszą posadę w Sipiorach pod Nakłem. Już 1870 zostaje przeniesiony z awansem do Brzeźni w powiecie wągrowieckim. Tam przez cztery lata hartował i utrwalał dusze młodzieży w miłości do kraju. Z kolei piastuje posady nauczycielskie w Kominku, w Drążnie i nakoniec w Trzeciewcu w powiecie bydgoskim. Po 31 latach pedagogicznej pracy, aby uniknąć ciągłej rozterki między obowiązkami urzędowymi a obywatelskiem sumieniem, przechodzi na emeryturę, pomimo że czuł się w sile wieku i rozpierał go zapał do dalszej pracy. Kto jednak pamięta owe czasy szalejącego szowinizmu pruskiego, to ustawiczne szpiegowanie uczuć nauczycieli-polaków, to dokuczanie i ich przykrą pozycje społeczną, ten zrozumie, co przecierpiał i wyczerpał się człowiek, przez 31 lat trwający hardo na tym tak ciężkim posterunku.

Jako emeryt-nauczyciel otrzymuje stanowisko w bydgoskiej gazowni miejskiej, gdzie pełni swe obowiązki, żmudne i podyktowane koniecznością życiową za czasów najeźdźcy, a pełne radosnego nastroju, gdy pierwsze promienie wolności ozłociły mury naszego miasta.

Teraz na swem stanowisku rozwija owocną działalność. Opracowuje w języku polskim historję gazowni i urządza dla urzędników kursa języka polskiego. Kształci nowe pokolenia... I na tej pracy upływa mu 25 lat, których schyłek rozjaśnia mu widok zmartwychwstałej i odradzającej się potężnie Ojczyzny.

Czcigodnemu weteranowi, podwójnemu jubilatowi nauczycielskiej i komunalnej pracy, „Dziennik Bydgoski" przesyła życzenia, aby i dalsze sędziwe lata spędził w czerstwem zdrowiu i w tej niezamąconej ducha radości, jaką daje tylko przeświadczenie sumienie spełnionych obowiązków życia!

Magazyn odzieży i obuwia
Jan Heidner
Proszę zważać na adres: **ul. Dworcowa 3**
(6024)

Kolej Bydgoszcz--Gdynia będzie ukończona.

Toruń, 30. 10. PAT. W sprawie stanu robót w dn. 22 bm. przy budowie linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, dowiadujemy się następujących danych: Według programu, zaleconego przez Ministerstwo Kolei, w roku bieżącym roboty prowadzone są tylko na przestrzeni Czersk—Kościerzyna. W dn. 1 października zatrudnionych było około 700 robotników, wykonano na całej przestrzeni 40 000 metrów sześć. robót ziemnych, rozpoczęto budowę czterech mostów i wykonano 230 metrów sześć. murów. Na stacji Kościerzyna i Bąk rozpoczęto budowę trzech domów mieszkalnych, wzniesiono ściany, oraz przygotowano 50 % materjałów do budowy nawierzchni i ułożono 3½ km. toru od stacji Czersk. Równocześnie prowadzone są studja terenowe i ostateczne trasowanie linji na przestrzeni Somanino—Osowa, Kościerzyna—Golubie i Bąk—Szlachta.

U golibrody.

— I co pan redaktor powi na to, że mnie sze uczepiali różne gazety jak gnój ogonu? Golibrody hańba! wrzeszczy Pomorski Słowo, Golibrody na latarni! krzyknila wczoraj Gazety Jagielloński. Ja sze najpirw mocno przestrachnił, zanim ja sobi zorjentował, że nadoprawdy to oni sze mnie boją, a nie ja ich. Naturalnie, pióro nima si co zaczypiać z brzytwem, jeszcze jak kto ma pióro wydarte z gęszowego kuper.

Nu, niech sze moi wrogi powieszą na suchy nitki. Te cały kompanji i tak inny karjery nie czeka. Jeżeli żydki poczebują katolickiego krew na macy, to te endeckie patryoty widocznie poczebują żydowski juchy do swojego politycznego placku. Jabym im chętnie dodał jeszcze do tego i żydowski rodzynki, ino ja akurat wczoraj zaczął pić karlsbadzki wody.

A o Grabski kto wygrał zakładu, jak nie ja? Ja panu zawsze mówił, że o niego nima strach. Fara przeminie, Brdy wysohnie, Polski przestaną okradać — a pan Grabski bedzi sobie szedział zdrów na swoim ministeryalnym portfelu. Niech sze pan tak zastanowi, coby my bez niego robili? On jest na wszystko naszy generalny wymówki. Co sze stało, jaki katastrofy, kto złomił nogi — na wszystko jest winien Grabski. Wczoraj moja sąsiadka na drugim pięter dostała małego bachoru, to ja ino nadsłuchiwał, czy ona nie będzi jęknić: to ten pszakref Grabski tak mi urządził!

I sejm dobrze zrobił, że mu dał taki generalny plenipotencyi. Na co sejm ma sobi suszyć głowy z tym reperacyem, jak on może sobi czymać takiego felczer, co on najjaśniejszy Rzeczypospolity zrobi manikir i pedikir i lowatywy i pijawki i każdy kuracji. Szkoda, że ta Rzeczpospolita nima żadnego zarostu, bo jaby zaraz wstąpił do ni do służby na golibrody. Co pan redaktor mówi... Grabski już ji dosyć wygolił? Nie. On ji macał, gdzie ona ma zarostu, ale on u ni niemógł zarostu znaleść. Więc od wypadku pan Grabski gęby ji namydlił z monopolowym mydłem. A potem dopiro przyjdzie taki golibroda angielski albo amerykański i on będzi golił naszy Ojczyzny. My będziemy tylko patrzyć na to z otwartym gębem.

Mimochodem.

Co pisze pan Witos o obecnej sytuacji?

W ostatnim czasie różne atramentowe koguty trzepiąc wypiórzonemi skrzydłami skaczą „Dziennikowi Bydgoskiemu“ do oczu, ponieważ ten na położenie państwa patrzy wcale nie przez różowe okulary.

Otóż takich pesymistów zdaje się być więcej, i to wśród sfer zupełnie miarodajnych i ze stanem rzeczy doskonale obeznanych. Bo oto w ostatnim numerze „Piasta“ ukazał się znamienny artykuł posła Witosa zatytułowany: „Dlaczego?“, który można uważać za umotywowanie opozycyjnego stanowiska Piastowców wobec rządu.

Plan obecnego rządu — pisze poseł Witos — leży pogrzebany, a jego kredyt moralny i polityczny zupełnie wyczerpany. To też pozostawienie losu państwa w jego rękach jest dowodem wielkiej lekkomyślności, a odpowiedzialność za to wzięły na siebie te stronnictwa, które się w Sejmie za tym rządem oświadczyły. Żadne klajstrowanie na nic się nie przyda, nieustanny oportunizm i wysprzedawanie, oraz wydzierżawianie ostatnich wartości w państwie, jest gospodarką bankruta. Faktem jest, że państwo wydało więcej niż może, że rozrzutność grosza publicznego, a **często nawet proste kradzieże przechodzą wszelkie granice i są na porządku dziennym.** Napór podatków doszedł do zenitu.

Przekonany jestem — pisze pos. Witos — że każdy robotnik polski wolałby pracę 10 godzin dziennie trwającą, niż otrzymywanie dobrodziejstwa strajków, 8-godzinnego dnia pracy i następstwa tych zdobyczy, którem jest bezrobocie, wolałby kupić sobie, co mu jest potrzebne i jego rodzinie za pieniądze zarobione, niż wyciągać ręce po obrażającą jego honor obywatelski, jałmużnę, w jakiejkolwiek formie. On to dziś rozumie, a zrozumieć powinni i jego przywódcy i rząd, że jak przemysł nasz nie stanie się zdolny do konkurencji, to cały padnie, do czego rzeczywiście niedaleko. A wtenczas padną też te wielkie zdobycze socjalne, o które prowadzi się jeszcze namiętną walkę. O dalszych następstwach nie potrzebuję chyba mówić. Trzeba więc mieć odwagę powiedzieć, że poszło się za daleko i należy się cofnąć. Tego nie zrobiono z żadnej strony.

Tak pisze b. premjer Rzeczypospolitej — tak pisze od szeregu miesięcy i „Dziennik Bydgoski“. A tu wychynia się z borsuczej jamy lada pomorski ciołek i moralizuje, że koloryzujemy czarno na czarnem. Dziwna doprawdy rzecz że tym ludziom mimo bielma na oczach jest przed oczami tak jasno!

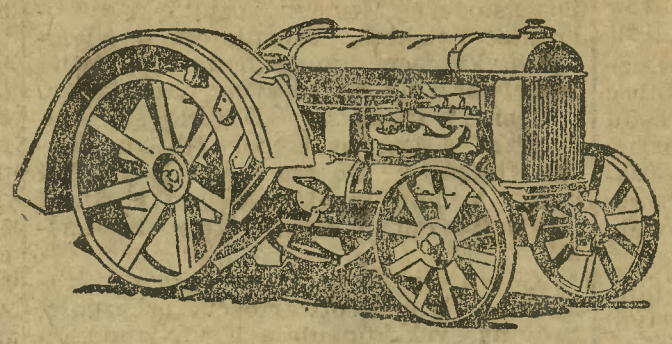

Niema pracy — niema kosztów.

Do tej pory zadowalano się końmi dla uprawy roli.

Byłaby to doskonała siła pociągowa, gdyby czas nie był tak drogim, a koszty nie tak wysokie. Dzisiaj przy jednakowych kosztach i w tym samym czasie, można za pomocą traktora Fordson uprawić obszar trzy razy większy niż końmi.

Używając Fordsona ma się zawsze pola na czas uprawione i utrzymane w doskonałym stanie.

Traktor Fordson umożliwia rozszerzenie gospodarstwa i zaoszczędza pieniądze, gdyż nie kosztuje nic kiedy nie pracuje.

Żądajcie demonstracji od jednego z poniższych upoważnionych przedstawicieli.

Fordson

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

BYDGOSZCZ, BORYSŁAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, OLKUSZ, OSTRÓW (Wielkp.), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RZESZÓW, RADOM, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TARNÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkp.), GDAŃSK, NYTYCH.

27487) P. 34.

MAURICE LEBLANC 52

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“

J. P.

(Ciąg dalszy)

Weber stał jak wryty przerażony tym uśmiechem, nie wnioskującym nic dobrego.

— Nie ruszaj się! — powtórzył don Luis. — Nic obawiaj się niczego... Nic ci się złego nie stanie. Pięć minut tylko ciemnicy dla niegrzecznego chłopczyka. Gotów jesteś? Raz, dwa, trzy, krak!

Usunął się zlekka na bok i nadusił guzik mechanizmu. Żelazna zasłona opadła... Komisarz Weber był uwięziony.

— Dwieście miljonów spada, zaśmiał się gorzko Perenna. Piękne uderzenie, lecz troszkę drogie. Żegnaj mi spadku po Morningtonie! Żegnaj! Żegnaj mi również Perenno! A teraz mój kochany Lupinie, jeśli nie chcesz, żeby się Weber zemścił to zmykaj co ci sił starczy!

Mówiąc to, zamknął z wewnątrz na klucz szerokie drzwi podwójne, prowadzące z pierwszego salonu na korytarz. Następnie wróciwszy do gabinetu zamknął drzwi, wiodące do salonu.

W tej chwili uwięziony komisarz zaczął walić z całych sił w zasłonę, tak, że go chyba można było przez otwarte okno na podwórzu usłyszeć.

— Głośniej, panie komisarzu! — zawołał don Luis.

Wyjął rewolwer z kieszeni i dał kilka strzałów w okno, przyczem rozbił jedną z szyb. Następnie szybko wyszedł z gabinetu małymi drzwiczkami ukrytymi w boazerji ściany, przeszedł korytarzyk okalający oba pokoje i oddzielony od głównego korytarza jeszcze jednemi drzwiami, i ukrywszy się za odrzwia takowych, czekał.

Zwabieni wystrzałami i hałasem czynionym przez komisarza policjanci, wpadli niebawem na korytarz i zastawszy główne drzwi zamknięte rzucili się wszyscy w boczny korytarzyk przez roztwarte drzwi, za którymi ukryty był Perenna.

Tego właśnie wyczekiwał don Luis. Cicho wysunął się z kryjówki i zamknął drzwi na klucz. Policjanci również jak i komisarz byli uwięzieni.

— Trzeba im będzie przynajmniej pięciu minut czasu, żeby się rozpoznać w sytuacji i wywalić pierwsze drzwi. A za pięć minut będziemy już daleko.

Na schodach spotkał swego kamerdynera i szofera, którzy nadbiegli przerażeni. Rzucił im dwa tysiąc frankowe papierki mówiąc szoferowi:

— Puść motor w ruch, artysto. I żeby mi tam nikogo w koło auta nie było. Po dwa tysiące jeszcze dla każdego z was jeśli mi się uda wydostać na czyste pole. Nie róbcież tak ogłupiałej miny. Mówię wyraźnie dwa tysiące franków. Wasza w tem głowa, żeby je dostać! Pośpieszajcie panowie!

Sam nie śpiesząc się zbytnio, wszedł na drugie piętro i skierował się do buduaru. Ogromna radość zalewała mu serce, to też tryumfującym tonem zawołał, otwierając drzwi:

— Zwycięstwo! Lecz ani chwili do stracenia. Kto żyw za mną!

Zanim dokończył tych słów, wyrwało mu się z ust straszliwe przekleństwo.

W pokoju nie było nikogo.

— Co?... — wybełkotał. — Co to znaczy? Uciekli... Florencja...

Zdumionym wzrokiem rozejrzał się w około. I zrozumiał natychmiast. W głębokiej niszy, poniżej okna, szerokość muru tworzyła jakby wielką skrzynię, której drewniany wierzch tworzył wieko, podniesione w tej chwili i oparte o szyby okna. Wewnątrz zaś owej skrzyni, widać było pierwsze szczeble stromych schodków, prowadzących w dół...

W jednej chwili stanęło mu w pamięci opowiadanie o babce jego poprzednika, hrabiego Malonesco, która, ukryta w pałacu swych przodków, uszła wszelkich prześladowań rewolucji. Wszystko się wyjaśniało. Tajemnicze przejście, zrobione w szerokich murach pałacu, prowadziło widocznie do jakiegoś dalekiego wyjścia. Tłumaczyło się teraz, w jaki sposób Florencja mogła krążyć po pałacu niewidziana i szpiegować jego, Perennę, oraz jak Gaston Sauverand wchodził i wychodził nie obawiając się niczego.

— Czemu mi tego jednak nie powiedzieli? — zapytał siebie.

Leżący papier na stole zwrócił jego uwagę. Było to kilka słów napisanych drżącą ręką Sauveranda:

„Próbujemy uciec, żeby pana nie kompromitować. Tem gorzej dla nas, jeśli nas złapią. Najważniejsze jest to, żeby pan był wolny. Cała nadzieja w panu.“

Poniżej widniał dopisek Florencji:

„Ratuj Marję-Annę!“

— Ach! — szepnął Perenna strapiony, nie wiedząc sam co teraz począć. — Czemu mnie nie posłuchali? Jesteśmy teraz rozdzieleni...

Na dole policjanci wybijali drzwi korytarzyka, w którym byli zamknięci. Zanimby to jednak zdołali uczynić, możeby mu się jeszcze udało dotrzeć do auta? Zdecydował się jednak uciekać tą samą drogą co Florencja i Sauverand, w nadziei odnalezienia ich i udzielenia im pomocy w razie niebezpieczeństwa.

Przerzucił więc nogę przez brzeg skrzyni i stanąwszy na pierwszych szczeblach schodków zaczął się spuszczać na dół.

Na wysokości pierwszego piętra znajdował się tunel sklepiony wydrążony w szerokości muru tak wąski, że trzeba było iść bokiem. Oświecając sobie drogę latarką szedł don Luis przed siebie. Uszedłszy ze trzydzieści metrów zbliżył się do zakrętu, który pod prostym kątem zwracał na lewo i równie długim tunelem doszedł do otworu wyciętego w podłodze, gdzie widać było stopnie drugich schodów. Niewątpliwie zbiegowie tędy uciekali. Na dole znalazł się w otwartej szafie ściennej, zakrytej zwykle firanką, teraz rozsuniętą. Poniżej szafy było umieszczone duże łóżko, wypełniające prawie całą alkowę. Don Luis przeszedł alkowę i wszedł do pokoju oddzielonego od niej kotarą. I tam dopiero zrozumiał, że jest w salonie Florencji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Manifestacyjne posunięcia Piasta i innych.

Rozdział referatów.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozdziału referatu budżetowego na r. 1926.

Pos. Gruszka (Piast) oświadczył, że klub jego stoi na stanowisku, że wobec swojej nieprzychylnej pozycji do rządu nie podejmie się referatów. Analogiczne stanowisko zajęli pos. Wyrzykowski (Wyzw.), Śliwiński (Zw. chłopski). Przedstawiciele innych klubów zgłosili swoją gotowość.

Pos. Kozicki przyjął referat min. spraw zagranicznych, pos. Czetwertyński — min. spraw wojskowych, Michalski — min. skarbu, Rymar (ZLN) — min. wyznań i oświecenia publicznego, Tabaczyński (ZLN) min. Kolei, Bittner (Ch. Dem.) — pracy i opieki społ.

Referat generalny objął pos. Zdziechowski Zw. Lud. Nar. Inne referaty rozdzielone zostaną na następnem posiedzeniu.

P. Schmidt prezesem P. K. O.

Rada Ministrów uchwaliła przedstawić prezydentowi kandydaturę prezesa Izby Skarbowej poznańskiej, p. Schmidta, na stanowisko prezesa P. K. O.

Niemiecka robota.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.) Lector Banca Commercial Italiana zamieszcza w Corriere della Sera obszerne zaprzeczenia zmyślonej przez Berliner Tgbl. pogłoski o zaniepokojeniu włoskich sfer finansowych, które brały udział w Polsce w pożyczce na urządzenie monopolu tyt., nowemi projektami pożyczek opartych na tym monopolu.

Banca Commercial — nie miał żadnego powodu robić jakichkolwiek zastrzeżeń rządowi polskiemu, gdyż przy każdej ewentualnej kombinacji dotyczącej pożyczki zaciągniętej w Ameryce, czy gdzie indziej pod gwarancją, czy też na warunkach koncesji polskiego monopolu tytoniowego. Interesy posiadaczy polskiej pożyczki we Włoszech są całkowicie zastrzeżone na podstawie klauzuli umowy.

Codzienne kłopoty
gospodyni, przy możliwej oszczędności dobrze i smacznie gotować,
złagadnia
MAGGI'ego przyprawa.
Kilka kropli wystarczają

Uwaga na napis MAGGI.
(27483

Dziś do Sasa, jutro do lasa.

Z orjentacji społecznych „Kurjera Poznańskiego.

Czytelnicy nasi pamiętają tę walkę, jaką stoczył „Kurjer Poznański" w obronie polskich konsulatów w Niemczech, których niesłychane nadużycia i malwersacje wykazywał nasz korespondent warszawski. Dostało się wtedy nam, a jeszcze więcej „Illustr. Kurjerowi Codz." Bo ten też nie obwijał rzeczy w bawełnę i kradzież nazywał złodziejstwem, a złodziejstwo kradzieżą.

Gdy atoli Ministerstwo spraw zagranicznych z całą otwartością przyznało, że w naszych konsulatach w Niemczech dzieją się straszne rzeczy, wtedy „Kurjer Poznański" uznał za stósowne przesiąść się na innego konia, i zamiast swych pupilków dalej bronić począł sam na nich psy wieszać. Ale — jak to bywa u neofitów — stał się bardziej papieskim od samego papieża, i wiadomości swe o nadużyciach w owych konsulatach tak mocno solił (mianowicie wyolbrzymił malwersacje kasjera Adamczewskiego we Wrocławiu), że władze uznały za stosowne poskromić kalumniatorski zapał „Kurjera Poznańskiego" i winę Adamczewskiego na łamach tego pisma zredukować do właściwej miary, a także pouczyć Kurjera, że porobił złodziejami najzupełniej niewinnych urzędników konsulatu wrocławskiego.

Dziwna zaiste taktyka tego w swych przekonaniach twardego jak spiż i granit organu!

V. Wielkopolski zjazd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych R. P.

(Ciąg dalszy).

Co powiedział na zjeździe prezes Stachecki. — Doskonała organizacja Związku. — Przegląd czynności. — Związkowe biura porady prawnej.

Poraz 5-ty — mówił p. Stachecki — spada na mnie zaszczyt, zdawać sprawozdanie z zakresu działania naszej organizacji na terenie Województwa Poznańskiego. Jakkolwiek Zjazd ten jest Jubileuszowym i zamyka pierwszy pięcioletni okres działalności naszego związku nie będę mówił o całości pierwszych naszych zamiarach i sukcesach. Działalność tego całego okresu bliżej omawia Zarząd Wojewódzki w wydanej przez siebie książce Jubileuszowej. Przekonany, że każdy z delegatów jest w posiadaniu tej książki, oszczędzę trochę drogiego czasu i będę mówił o pracy i poczynieniach naszych od czasu ostatniego Zjazdu i to w trzech częściach. Tak jak poczynania nasze opierały się na trzech czynnikach tak i sprawozdanie moje podzielę na trzy zasadnicze części, to jest 1) na działalność organizacyjną, druga społeczno-gospodarcza i trzecią obronę praw ustawami gwarantowanemi.

Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że pracy organizacyjnej najwięcej poświęcaliśmy uwagi, przekonani, że drugie dwa działy naszej działalności mogą przynieść owoce tylko wtedy, jeżeli organizacja nasza stać będzie na bardzo wysokim poziomie. I tutaj z tego miejsca z dumą potwierdzić mogę, że działacze związkowi tak w centrali jak i w oddziałach okazali jak najdalej idące zrozumienie i poświęcenie dla ukochanej przez nich idei obrony poszkodowanych przez wojnę. Wy obecni na sali delegaci będziecie o tem przekonani, że Zarząd Wojewódzki zawsze był **świadom trudności, z jakiemi walczyć musicie** aby organizacje nie tylko podtrzymać, lecz stale prowadzić do rozkwitu. Z pełnem zrozumieniem odczytaliśmy wasze żale i z podziwem patrzeliśmy jak mimo przeciwności potrafiliście stać **na straży interesów związkowych.** Bez środków pieniężnych narażeni na ataki bezinteresownie czas poświęcali dla naszej sprawy. Z szczególnem uznaniem podkreślić należy, że ostatnio zniknęły zupełnie owe samolubne niezrozumienie całości organizacyjnej własnego podwórka.

A teraz Zarząd Wojewódzki, którego żeście na ostatniem Zjeździe obdarzyli zaufaniem nie uląkł się pracy i ochoczo zabrał się do działania. Jako dowód niech posłuży fakt, że od czasu ostatniego **Zjazdu Zarząd Wojewódzki odbył 48 posiedzeń Wydziału Wojewódz.** i 5 posiedzeń wspl. z Radą Wojewódzką. Pozatem kol. Mechliński wyjeżdżał na prowincję 17, kol. Barczewski 19, kol. Koralewski 6, kol. Kolasa 15, kol. Stachecki 14 Pozatem **w sprawie samych kolejarzy interwenjował Zarząd Woj. 6 razy w Warszawie,** zaś w sprawach koncesyjnych 5 razy. Nie było niemal miesiąca, gdzie przynajmniej 2 razy interwenjowaliśmy w Warszawie w sprawach zaopatrzeniowych. **Jeżeli może niejeden z Was pomyśli, iż zwłoka w zwołaniu ostatniego Zjazdu mogła być powodem** do zagubienia kontaktu z prowincją, to zaznaczyć muszę, że kadencja zeszłoroczna przyniosła nam aż 4 Zjazdy. Mieliśmy Zjazd w sprawie zwalniania kolejarzy, mieliśmy Zjazd zajmujący się specjalnie zagadnieniem zaopatrzenia wdów i sierot wojennych. Jakkolwiek bowiem Związek nasz zawsze w równej mierze traktuje sprawy czy to wdowie czy inwalidzkie to jednak chcielibyśmy otrzymać dokładne dane co do położenia pozostałych. Jeszcze **jeden nader ważny Zjazd miał miejsce w ubiegłej kadencji. Był to Zjazd prezesów organizacyjnych Wielkopolski i Pomorza** w Bydgoszczy. Chodziło o to, aby dwa te województwa zespolić w jakikolwiek sposób w zakresie załatwienia spraw w Wielkopolskiej Izbie Skarbowej. Na Zjeździe tym powzięto cały szereg uchwał dążących do sprawniejszego załatwienia spraw rentowych. W zakresie rozwoju naszej organizacji można w ostatnim czasie zauważyć nietylko rozrost przez powiększenie się liczby członków lecz pozatem sprawność organizacyjna wzmogła się ogromnie przez **utworzenie w licznych miastach Związkowych biur porady prawnej.** Należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości nietylko w każdem powiatowem mieście, lecz i w większych kołach miejscowych Związek posiadać będzie własne biura porady prawnej. Jako dodatni ruch organizacyjny uznać można również kwestję ujednolicenia naszych różnorakich sztandarów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PROWINCJI.

WĄBRZEŹNO. (Osobiste.) P. Edmund Grajewski, rodak z Wąbrzeźna, złożył dnia 22. bm. na Uniwersytecie Poznańskim egzamin medycyny. P. G. studjował poprzednio w Wrocławiu.

TUCHOLA. (Jarmark.) We wtorek, dnia 3. listopada br. odbędzie się jarmark kramny, na bydło i konie. Z powodu przebrukowania ulicy Seminaryjnej, przełożono targowisko bydlęce na Plac Zamkowy.

GRUDZIĄDZ. (Samobójstwo). W parku miejskim powiesił się w stanie nietrzeźwym 20-letni monter M. Raciniewski, młodzieniec w samej rzeczy dobrego charakteru, ale obcowanie z lekkomyślnemi kolegami sprowadziło go na drogę pochyłą w skutkach tak nieszczęsną.

POZNAŃ. (Zagadkowy strzał.) Do pewnego mieszkania przy ul. Dąbrowskiego 70, padł 29 bm. o godz. 5.30 popoł. strzał, który utkwił w ścianie pokoju, nie powodując ofiar w życiu i zdrowiu ludzkiem. Policja wszczęła śledztwo za prawdopodobnym skrytobójcą.

— Zamach męża na życie żony i dzieci. W Poznaniu przy ul. Niegolewskich nr. 6. dnia 29. bm. usiłował otruć gazem swą żonę i kilkoro dzieci 36-letni muzyk Józef Tomański. Żona Tomańskiego spostrzegła zamach w samą porę i zapobiegła nieszczęściu. Tomańskiego ujęto i osadzono w areszcie śledczym.

Chełmno.

W numerze 237 „Dziennika" z dnia 14 bm. czytamy o znajdującej się w wiosce kolonizacyjnej Mokre skrzynce pocztowej z napisem: „Postbriefkasten", jako o monstrum, które należy przechować w muzeum.

Otóż, nawskróś polskie nader ożywione, o dużym garnizonie wojskowym stare Chełmno, może owemu Mokremu podać rękę, gdyż i tu Dyrekcja Poczty, nie zdobyła się niestety dotychczas na usunięcie ze skrzynek pocztowych niemieckiego „Postbriefkasten", nawet w śródmieściu.

Jadąc raz z Chełmna szosą do Chełmży, mniej więcej na połowie drogi przy agenturze pocztowej, obok pewnego dworu po lewej stronie szosy warta widzenia jest świeżutko odmalowana i odlakierowana tako skrzynka pocztowa ze świeżym, również pieczołowicie wykonanym olejną farbą napisem „Postbriefkasten".

Druga bolączka to fakt, iż niedzielne numery „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy można kupić w ulicznej sprzedaży już około godziny 13-ej w poł. w sobotę, tu, w oddalonem zaledwie o 2 godziny drogi Chełmnie listonosze doręczają abonentom dopiero w poniedziałek około godz. 9. z rana, gdy każdy już pospieszył z domu do zajęć codziennych.

Skutek powyższego jest ten, iż ogromna większość prenumeratorów unika abonowania gazet przez pocztę, otrzymując je przez pośrednictwo.

Kronika niedzielna

O łasce Bożej, która jest z nami. — O brylantowych pomysłach towarzysza Hausnera. — Nie brak było głupich in illo tempore. — Pan Grabski da radę wszystkim polskim klejnotom. — Polska głowa a żydowski mózg. — Janusowe oblicze radcy Kaszubowskiego. — Nie spleśnieje nasze złoto w skarbcu narodowym!

Zawsze twierdziłem, jako łaska Boża jest z nami. A teraz nawet widzę, że socjalista Hausner jest tej łaski Bożej żywym wyobrazicielem. Postawił on wniosek w komisji finansowej, aby wszystkim obywatelom odebrać złoto i brylanty, i tego łupu narodowego użyć na podkład nowej a silnej waluty.

Pomysł to niezły, choć nie jest on zupełnie oryginalny. W zaczątkach odrodzonej Polski plan taki został już raz zrealizowany. Co prawda, stało się to dzięki głupocie i łatwowierności oszołomionych niespodziewaną wolnością obywateli. Wszyscy patrjoci znosili wtedy swoje złoto i zsypywali je do beczki Danaidów, którą potem podobno pan Piłsudski zabrał ze sobą na wyprawę kijowską i zgubił po drodze. Od tego czasu ludność ździebko zmądrzała, i wątpić należy, czy nasze Maćki po raz drugi ze swojem złotem do skarbca narodowego cisnąć się będą.

A jest też ten pomysł socjalisty Hausnera i niewystarczalny. Hausner sądzi widocznie, że takim zbiorowym bogactwom całego kraju to Grabski nie da już rady. Że żadnemi pełnomocnictwami i zarządzeniami ich już nie zniszczy i nie zmarnuje. Ano nie docenia ten czerwonodziuby socjalista naszego premjera, który uporał się z tylu pożyczkami zagranicznemi, że i z majątkiem całego narodu da sobie jakoś radę.

Naturalnie pan Grabski, który dotychczas nie bardzo admirował małpowników Bebla, i tolerował ich tylko jak pies piątą nogę, gotów ich uznać teraz za czynnik państwowotwórczy, i przy najbliższej zmianie gabinetu zaprosi ich do wzięcia udziału w rządzie. Swoją drogą nicbym nie miał przeciwko temu, aby taki dr. Diamand został wiceministrem skarbu i poza plecami pana Grabskiego był faktycznym włodarzem państwowego majątku. Mielibyśmy na fotelu ministerjalnym katolicką głowę a żydowski mózg. To jest kombinacja tak mądra i apetyczna, jak jajka z kawiorem albo flaczki z parmezanem.

To zagrabienie złota i brylantów jako własności prywatnej na rzecz skarbu napotka (tak ja tylko przypuszczam) na opór warchołów, którzy wprawdzie pozwalają licytować sobie łóżka, pierzyny i waterklozety, ale nie będą chcieli oddać dobrowolnie pierścionków, zegarków, kolczyków i tytonierek dla ratowania za wszelką cenę skarbowego systemu pana premjera. Wyobraźmy sobie na ten przykład, że taka egzekucja spada na radcę Kaszubowskiego. Osobiście a także w sprawach publicznych jest to człowiek gołębiej umysłowości i dobroci. Ale przecie ponad wszelką grabszczyznę milszym mu będzie jego magazyn jubilerski. To też nie dziwiłbym się, gdyby Kaszubowski panów egzekutorów dla zadokumentowania swego patrjotyzmu przyjął papierosami, a dla okazania im swego niezadowolenia poczęstował śrutem z dubeltówki.

Wyobrażam sobie, że towarzysz Hausner swoim wnioskiem obudził w panu Grabskim złe apetyty i pożądliwości. Pan Grabski w swoich pomysłach fiskalnych był dotychczas bardzo oryginalnyn. Nawet tak oryginalny, że najwytrawniejsi finansiści całego świata nie mogli go zrozumieć. Ale teraz gotów on system Hausnera uznać za swój, a w Bogu i w Sejmie nadzieja, że według utartej już tradycji otrzyma od naszych ciał ustawodawczych nieograniczone pełnomocnictwa do tej nowej sanacji skarbu. Bo np. podatek majątkowy można uważać za rodzaj balonu próbnego, który tamtego roku wypuścił pan Grabski celem zbadania, czy polskie barany dadzą się strzyc i golić do samej skóry. A skoro ten eksperyment się udał, skoro Sejm i społeczeństwo zgodzili się na transfuzję płynnej gotówki z kieszeni obywatelskich do skarbca państwowego, to tem bardziej zgodzą się na transplantację złota i brylantów na organizm Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zresztą to złoto w skarbcu narodowym nie spleśnieje, ani perły i dyamenty dla braku słońca nie stracą tam swego blasku. Wiemy przecież z doświadczenia, że wnet znajdą się patrjoci, którzy te klejnoty wydobędą na światło dziennie. Nie podarowali platerom i srebru stołowemu w Belwederze, to tem mniej spardonują narodowe złoto i brylanty.

St. B.

Listy ze stolicy.

(Nowe pomysły finansowe. — Merkury i Apollo. Fantazja i makabryzm. — Grób Nieznanego Żołnierza. — Starzec-bohater. — Kapral beznogi. Ukochani bohaterzy... precz! — Bohaterstwo, które przeszkadza. — Straszliwy żebrak. — Matka żołnierza.)

Warszawa, 29 października.

Kto pod kim dołki kopie — ten na pewno zapłaci podatek majątkowy od kopalni, a kto widzi źdźbło w oku sąsiada, a nie dostrzega w swojem oku belki, ten pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za ukrywanie majątku.

Gdyby obie te prawdy zastosować do życia w Warszawie, miałby skarb państwa nowe źródło dochodów...

Wprawdzie patentuję mój pomysł fiskalny, ale ostatecznie gotów go jestem odstąpić na korzyść ojczyzny, która po ostatniej rozprawie budżetowej przekonała się, iż czem więcej zbawczych pomysłów, tem trudniej o dobre postanowienie.

Wiedząc jednak zgóry, iż „jakoś to będzie", nie mam zamiaru pisać o finansach, bo od stworzenia świata żaden jeszcze pisarz polski nie celował w tej dziedzinie, a gdy Imć pan Rey z Nagłowic spotkał się z Janem Kochanowskim, to poruszając różne tematy, musieli na pewno mówić i o tem, że więcej jest w Polsce fantazji, niż gotówki, a najlepsze pomysły najłatwiej realizować w własnych poematach.

Czegóż bowiem nie wymyśli fantazja? Byle dorożkarz wie o tem, że są chwile w życiu „gościa", gdy trzeba chwycić za bat i jechać z „kawalerską fantazją", choćby szkapa padła, a wehikuł się rozbił o wystającą latarnię.

Każdy początkujący policjant wie o tem, że w niedzielę wieczorem zbiera się po ulicach najwięcej szczeropolskich fantastów, którzy zatracili poczucie rzeczywistości jedynie z powodu poszukiwania fantazji w gospodzie pod „Dużym kieliszkiem".

Czyż nie posiadał olbrzymiej fantazji książe Radziwiłł — Panie Kochanku, gdy wysypać kazał w Paryżu ulicę cukrem, aby pokazać Francuzom jak się jeździ saniami na Litwie.

To było jednak wesołe — gorzej, gdy w ten Boski dar niebios wplącze się nuta fantastycznego smutku coś niby „taniec szkieletów" z Holbeinowskiego obrazu.

Umysł ludzki umie sobie wymyślać takie katusze, iż prześciga w okrutności nieubłagane prawa przyrody.

Oto zbliża się święto umarłych. — Za kilka dni przesunie przez ulice Warszawy żałobny pochód z resztkami ziemskiemi „nieznanego żołnierza", który padł w obronie ojczyzny.

Prawdziwe święto, czczące w tej dębowej trumnie bohaterstwo zbiorowe narodu. I nic słuszniejszego, jak taka właśnie uroczystość demokratyczna i przypomnienie, iż kraj nasz zawdzięcza swą wolność nadludzkiemu wysiłkowi szarych bohaterów.

W transkrypcji jednak warszawskiej złożenie zwłok żołnierskich, na miejscu ich wiecznego spoczynku, nabiera tyle makabrycznych cech, iż zmieni się to święto w jeden wielki szloch stolicy. Pod kolumnadą przy placu Saskim kończy się już budowa grobowca. Tam, gdzie ongiś stawały żywe symbole siły polskiej złożone będą popioły bohatera, spoglądające ku najświetniejszemu z polskich rycerzy — księciu Józefowi.

Daleki jestem od umniejszania czci demokratycznej armji i mam głęboki szacunek dla zbiorowego wysiłku narodu, ale wierzę w to niezłomnie, iż nigdzie na świecie niemasz takiej lekkomyślnej obojętności dla żywych bohaterów i tak barokowej czci dla zmarłych.

Nie trzeba wskazywać palcem, aby spostrzec, iż w Polsce ceni się zasługę zawsze później niż wypada. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że współczesna Polska, a ściślej mówiąc warszawska demokracja nie chce widzieć żyjących bohaterów, choćby im należały się za życia pomniki.

Z pośród wielu przykładów wybiorę najznamienitszy: Przed kilku tygodniami zachorował z powodu przepracowania 70 letni starzec, znakomity pedagog i uczony. Po czterdziestopięcioletniej pracy pedagogicznej wśród najstraszliwszych warunków politycznych, prześladowany i więziony za czasów Apuchtina bohatersko dźwigał na swych ramionach brzemię wychowania narodowego i blisko przez pół wieku uczył młodzież języka polskiego i historji.

Skoro Polska uzyskała niepodległość zabiegał kilkakrotnie o stanowisko nauczyciela w gimnazjum państwowem — nie otrzymał go — bo był już za starym, więc w prywatnych zakładach naukowych udzielał lekcji ostatkiem swych sił, aż wreszcie wyniesiono go pewnego dnia z klasy — omdlałym z przepracowania. Nazwisko zbyt znane i zbyt szanowane, aby niem igrać i wzbudzać współczucie.

Myślę jednak, iż ten starzec doczeka się pewnie pomnika ze składek narodowych, gdy umrze z nędzy i demokratycznej obojętności dla żywych bohaterów.

Oto odwiedził mnie przed kilkunastu dniami mój były podkomendny kapral X. Na piersiach krzyż walecznych, proteza w miejsce nogi, szrama od bagnetu na biodrze. Kapral X. nigdy nie żebrał, ale bywało, że wpadał ze swym plutonem na baterję bolszewickich kulomiotów i garłaczy i aby trwali na okopach zachęcał swych żołnierzy temi słowami:

— Chłopcy, ojczyzna na was patrzy! Nie ruszta się psiakrew, bo wstyd przed Bogiem i narodem!

I ów kapral przyszedł do swego oficera nie po jałmużnę, ale po radę i pomoc.

Za znaczne zasługi na polu walki uzyskał bowiem prawo sprzedawania papierosów i tytoniu w jednem z małych miasteczek.

Między prawem, a czynem jest jednak często wcale znaczna odległość.

Nie mając pieniędzy poszedł w służbę lichwiarza. — I wiecie jak się przedstawia dobrodziejstwo, które mu wyświadczyła ojczyzna?

Kapral X. inwalida i bohater otrzymuje 1 złoty dziennie od lichwiarza, a finansujący go kapitalista zarabia na jego bohaterstwie i kalectwie około 1000 złotych miesięcznie. Ale o tem trzeba milczeć, bo gdyby się dowiedział urząd monopolowy odebranoby bohaterowi i tę troszkę, albowiem pod jego firmą prowadzi ktoś inny handel tytoniowy. Czego chcecie od współczesnej demokracji, przecież okazała wdzięczność inwalidzie, dając mu koncesję na papierze — ?

Rachunki więc wyrównane. Głupstwo jakiś jeden beznogi kapral — gdyby takich nie było tysiące.

Skoro poniosą drewnianą trumnę ze zwłokami nieznanego bohatera i żałość padnie na dusze ludu, powiedzmy sobie bez ogródek:

Przyziemna współczesność nie lubi bohaterów, są oni solą w oku tym, którzy nie byli w stanie zdobyć się nigdy na iskrę bohaterstwa, lub poświęcenia.

Znaną jest powszechnie sprawą, iż w warszawskich urzędach centralnych z trudem tylko doszukać się można takich, którzy przed kilku jeszcze laty byli uważani za „ukochanych naszych bohaterów".

Wprawdzie istniało rozporządzenie, aby ich nie ruszać z urzędów; ale właśnie dlatego wszystkie redukcje na nich się przeważnie skrupiły.

W społeczeństwie bowiem musi być pewien podział pracy; — jedni są po to, aby zyskiwali honory i krzyże, drudzy aby na tem robili karjery. Zresztą bohaterstwo jest wielką zawadą w życiu.

Cóżby się bowiem działo, gdyby pewnego dnia zdobywca armat nieprzyjacielskich, człowiek, który bez lęku spozierał w oblicze śmierci — równie bez trwogi i bez skrupułu odnosił się do biura i szefa?

Zdziwicie się pewnie, gdy napiszę, że bezrobotni bohaterzy idąc żebrać o pracę, zdejmowali z piersi odznaki za waleczność, a na zapytanie, co robili w czasach wojny, odpowiadali bez zająknienia:

— Szmuglowałem towar za granicę.

Ta umiejętność dawała zapewnienie, że jest to człowiek, który rozumie istotę pracy i wywiąże się ze swego zadania.

I choć dzisiejszy dzień nie potrzebuje bohaterów nie należy się lękać kultu bohaterstwa. Zda się może ono na kiedyindziej, gdy — chroń Bóg — zjawi się niebezpieczeństwo. Wtedy grób „nieznanego żołnierza" będzie wspomnieniem zbiorowej i bezimiennej ofiary całego narodu i zrodzi nowy wysiłek.

W tej jednak pompatycznej chwili, gdy w czci dla popiołów szarego żołnierzyka pochylą się głowy całego narodu — warto się zastanowić nad żywem bohaterstwem.

Umiały go uszanować dawne monarchje, niech więc i demokracji nie będzie obce to uczucie.

I nie wiem, czy w tem miejscu nie ponosi mnie polska fantazja i czy nie za wiele wymagania stawiam współczesnym ludziom...

Widziałem bowiem wstrząsający obraz nędzy ludzkiej. Zjawił się w kuluarach sejmowych zbiegły od bolszewików więzień, oficer polski.

Barbarzyńscy sałdaci oderżnęli mu język, który nie chciał wymówić: Dołoj Polsza! — Twarz blada, oczy na pół o-

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

A którzy w srogim padli boju
Niechaj odpoczną dziś w spokoju.

A kiedy w noc zaduszną wstaną,
Każdy promienny swoją raną,

W łachmanach każdy, jak w sobolach
Na radzymińskich staną polach,

To ze łzą w oczach, śmiercią niemi
Ustami czarnej dotkną ziemi;

Ówdzie otworzą się mogiły
Co się serdecznej krwi opiły.

Oto wychodzą z nich bez liku,
Bohaterowie w groźnym szyku

I wokół patrzą czujnie, bacznie,
Czy się gdzie nowy bój nie zacznie?

Powstali czujni, wierni stróże,
Rany ich płoną, jako róże

Bo na bitewnych pól obszarze
Tak pracowali, jak żniwiarze.

Aż utrudzeni i pobladli
Wprzód zwyciężyli, potem padli.

O, dajże Ty im, dobry Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.

Bowiem sny mają niespokojne,
Czyli znów trzeba iść na wojnę?

Bo w zimnym swoim leżą grobie,
Karabin mając wciąż przy sobie.

Niech wiatr nie wieje tam jesienny,
Gdzie leży żołnierz bezimienny.

Niech na nich złote pada liście
I niech im stroi grób złociście.

Potem ich biały śnieg otuli,
Bo leżą nadzy, bez koszuli.

A z wiosną jasną i błękitną,
Niech im na grobie kwiaty kwitną.

Takie czerwone, krwią oblane,
Jakbyś ich świętą widział ranę.

Lub na cichego grobu zboczy
Niech kwitną takie jak ich oczy.

Niech wszystkie zlecą się skowronki
I jako srebrne dzwonią dzwonki.

Niech słowik na tym tylko grobie
Uwije ciche gniazdko sobie.

I od wieczora do zarania
Ich drogie piosnki niech wydzwania.

O, dajże Ty im, Panie Chryste
Odpoczywanie wiekuiste.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

błąkane, młoda twarz powiędła od mąk więzienia i tortur.

Przyszedł dopominać się o swe prawa, nie wiem co mu powiedziano, dość, że dzisiaj stanął u zbiegu ulicy, zdjął z głowy zmiętoszoną czapkę i bełkotał cicho, jakby świadom upokorzenia:

— Proszę o jałmużnę — na powrót do domu.

W ręku zaś trzymał dokument stwierdzający, iż nie kłamie.

Przechodziła obok staruszka, zdało mi się, iż musiała być matką jakiegoś żołnierza, bo w głos zapłakała i wysypała do czapczyny chudą zawartość swej portmonetki...

Inni przechodnie mijali obojętnie żebraka.

Zdar.

Z KRAJU.

Leszczyński w Moskwie wymyśla Polsce.

Znany komunista Leszczyński, którego ucieczka wywołała przed kilku dniami wielkie poruszenie w Warszawie wedle urzędowego doniesienia agencji sowieckiej, znajduje się obecnie w Moskwie. Zamieszcza on w dziennikach komunistycznych ostre artykuły przeciw Polsce, wzywające komunistów partji polskiej do energicznego wystąpienia, co w obecnym kryzysie gospodarczym liczyć się może z sukcesem.

Dwa trupy w kłótni o mieszkanie.

Warszawa była onegdaj widownią tragicznego zajścia na tle mieszkaniowem. Prezes Włośc. Związku Ośw. St. Rybakiewicz miał wyjechać do Poznania i dlatego sprzedał swe mieszkanie p. Markowskiemu. Spotkał on na schodach domu przy ul. Złotej 5 p. M. i zwrócił mu uwagę, że czeku, którym Markowski uiszczał zapłatę, opiewającego na 3000 złotych Bank Zw. Sp. Zarobk nie załatwi, gdyż brak pokrycia. Doszło do ostrej wymiany zdań, której wynikiem było oddanie dwóch strzałów przez Rybakiewicza do Markowskiego, a następnie popełnienie samobójstwa.

Mord rabunkowy.

Dnia 26 b. m. w lesie Rumesz, pow. Sokal napadło dwu bandytów uzbrojonych w karabiny na jadącego z Sokala do Iwanic pow. Włodzimierz Wołyński, Władysława Wanca, rzeźnika z Iwanic. Bandyci Wanca zamordowali, poczem zrabowali mu portfel z większą ilością gotówki. Trupa przywiózł do Iwanic Józef Testalczuk, kupiec, który w jakiś czas po dokonanem morderstwie przechodził tą drogą. Na razie po bandytach zaginął wszelki ślad.

Dzieci nieznanego pochodzenia będą się wychowywać w wierze rzymsko-katolickiej.

Warszawa, 30. 10. (PAT) Sejmowa komisja prawnicza obradowała nad sprawą aktów urodzin dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. W wyniku dyskusji przyjęto art. 1. W myśl tego artykułu dzieci nieznanych rodziców, których wyznania nie można ustalić ani na podstawie oznak zewnętrznych, ani na podstawie zeznań dzieci, zalicza się do wyznania rzymsko-katolickiego, chyba że osoby lub instytucja, u której te dzieci muszą pozostać na wychowaniu, nie godzą się wychowywać ich w wierze katolickiej. Jedynie w tym wypadku winny być one zaliczane do tego wyznania, w którem wychowujący obowiązuje się je wychowywać.

Szczegóły tragedji miłosnej na poczcie w Warszawie.

Morderca i samobójca por. Spęgalski, który w poniedziałek zamordował urzędniczkę pocztową pannę Zofję Kopertównę a potem sam się zastrzelił, był człowiekiem żonatym i posiadał dwoje dzieci: 5-letnią Halinę i 3-letniego Jerzyka.

Rodzina jego mieszkała pod Jabłonną, zajmując jeden pokój bardzo nędznie umeblowany. Podczas swoich wyjazdów z Jabłonny do Warszawy por. Spęgalski poznał w pociągu Zofję Kopertównę, w której się zakochał. Chciał się z nią ożenić, porzucając żonę. Od miesiąca por. Spęgalski nie odwiedzał swojej rodziny.

Przed popełnieniem morderstwa i samobójstwa przyjechał do żony i czule żegnał się z dziećmi. Sąsiedzi opowiadają, że por. Spęgalski przed poznaniem Z. Kopertówny był wzorowym mężem i ojcem.

Premjer Grabski jako płatnik podatku majątkowego.

Warszawa, 31. 10. (tel. wł.) Pod takim nagłówkiem ukazała się w gazetach pomorskich notatka, donosząca, że premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby Skarbowej o zapłacenie 72 000 zł podatku majątkowego za dobra w powiecie kutnowskim i że zwróciła się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście się tyle od premjera należy.

Następnie premjer zaprosił naczelnika Izby Skarbowej, który jednak oświadczył, że działano ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń ministra skarbu.

Z powodu tej notatki biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Przy ostatecznym wymiarze podatku majątkowego kwotę przypadającą do zapłacenia przez prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu W. Grabskiego obliczono na 76 700 zł; reklamacji co do wysokości podatku p. premjer nie składał, a tytułem zaliczek i rat prowizorycznych na poczet podatku majątkowego we właściwych terminach, wszystko to się należało.

Ostatecznie nakaz płatniczy p. premjer otrzymał 17 października b. r., a należność wpłacił 21 października b. r. w Urzędzie podatkowym przy ul. Ludnej w Warszawie.

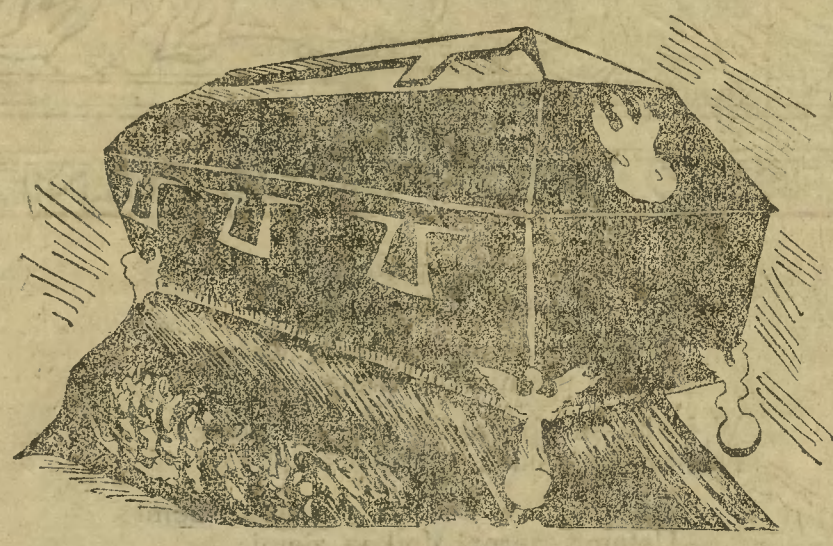

Tak wyglądała dębowa trumna
w której złożone zostały we Lwowie zwłoki nieznanego żołnierza.

Przegląd religijny i społeczny.

Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Meksyku. — P. Calles uczniem Lenina. Episkopat Polski zamierza wydać „List Pasterski" w sprawie społecznej. — Dziesięć zasad społecznych arcb. Chollet.

Na dzień 8—12 grudnia 1925 r. zwołał arcybiskup Meksyku „Narodowy Kongres Katechetyczny". Celem jego jest zcentralizować wszystkie siły katolików meksykańskich do walki z rządem, który pod wodzą prezydenta Rzeczypospolitej meksykańskiej p. Callesa, ucznia Lenina, rozpoczął iście jakobińską walkę z Kościołem Katolickim.

W Meksyku obecnie rząd nie uznaje zupełnie Kościoła ani Katolicyzmu. Ksiądz nie może nic posiadać, niczego dziedziczyć, nie ma żadnych praw obywatelskich. Wstąpienie do zakonu jest ustawowo wzbronione. Jeden z najpostępowszych, na najwyższem szczeblu rozwoju posłaniczy szpital „Braci św. Jana" w Guadalajara, wartości kilkunastu miljonów dolarów, został w ostatnich dniach przez rząd meksykański skonfiskowany na rzecz państwa, a zakonnicy rozpędzeni.

Rząd p. Callesa wydał zakaz nauczania religji w szkołach publicznych wszystkich typów. Biskupów protestujących przeciw temu zarządzeniu policja rządowa powypędzała z biskupich stolic. Natomiast rząd popiera wszędzie innowierców, oddając im katolickie kościoły do użytku. Ostatnio zaczęto przygotowywać zamach na kościół N. M. P. w Guadelupe, miejscu cudownem, gdzie jak temu 400 miała się objawić N. M. P. pewnemu indjaninowi.

Jednakże ten ostatni zamach podziałał w Meksyku, jak u nas zamach Szwedów na Częstochowę. Arcybiskup Meksyku wydał odezwę, podpisaną przez wszystkich biskupów meksykańskich. W odezwie tej czytamy między innemi: „Ustawy sprzeciwiające się naturalnym prawom katolików jak np. ustawa o rozwodach, ustawy pozbawiające rodziców prawa do wychowania religijnego swych dzieci, ustawy zakazujące publicznych nabożeństw, ustawy zdążające do całkowitego zeświecczenia życia publicznego, muszą być potępione przez Episkopat meksykański. Stanąć musimy do walki! Jako broń w tej walce obierzemy środki wskazane w niedawnej odezwie Kardynałów francuskich: uświadomianie mas ludowych przez listy pasterskie, konferencje, broszurki i kartki ulotne, petycje do ciał ustawodawczych, manifestacje i pochody publiczne, zebrania protestacyjne".

Wspomniany wyżej kongres, który ma się zebrać za 6 tygodni będzie przeglądem meksykańskich sił katolickich.

* * *

Zagadnienia społeczne stają się coraz bardziej praktycznemi zagadnieniami duszpasterstwa. Objawem tego postępu w metodzie działalności społecznej Kościoła są coraz to częstsze **listy pasterskie** biskupów na temat spraw społecznych.

List taki wydali niedawno biskupi belgijscy, czescy i słowaccy, kardynałowie i arcybiskupi francuscy. O ile nam wiadomo przygotowuje również i **Episkopat polski** zbiorowy **list pasterski w sprawie społecznej**, list, który obecnie znajduje się w opracowaniu, a który ma być ogłoszony w Adwencie lub prawdopodobniej w W. Poście.

Listy te są zazwyczaj zbiorem praktycznych wskazówek, oraz podaniem teoretycznych, ale lapidarnie ujętych zasad, na jakich praca współczesna katolików winna się opierać.

Bardzo dobry wzór takiego listu pasterskiego znajdujemy w świeżo ogłoszonem orędziu arcybiskupa z Cambrai ks. Chollet, oraz bpa z Lille, ks. Quillet.

Wiadomo, że te dwie diecezje są przeważnie robotnicze, sprawa społeczna wybija się tam na pierwsze miejsce.

W ogłoszonym przez obu biskupów identycznym liście znajdujemy m. in. **dziesięć najważniejszych zasad**, o których w pracy społecznej — zdaniem wspomnianych biskupów — pamiętać należy.

1. **Kwestja socjalna nie jest tylko zagadnieniem czysto ekonomicznem, ale i moralnem.**

2. Społeczeństwo ludzkie, przez Boga stworzone, składa się wedle woli Bożej z elementów nie równych. Sprzeciwiają się samej naturze takie dążności, **które wszystko chcą pod jeden podciągnąć strychulec.**

3. Wszystkie stosunki między ludźmi **regulują się miłością i sprawiedliwością.** Każda z tych cnót ma swój osobny przedmiot.

4. Własność prywatna, tak robotnika jak i patrona, opiera się na prawie naturalnem. **Ma ona obowiązki społeczne, ale nie jest jedynie tylko funkcją społeczną.**

5. Nie można twierdzić, że każdy kapitał jest kradzieżą.

6. **Praca nie jest towarem, ale łączy się ściśle z osobą ludzką.** Jak własność prywatna, tak i praca jest sama w sobie czemś ściśle osobistem.

7. Praca jest wolna, nie może być wykonywana kosztem życia lub zdrowia moralnego.

8. **Płaca musi być sprawiedliwą zapłatą za pracę.**

9. Pracodawca nie ma innych obowiązków z punktu sprawiedliwości względem robotnika, jak tylko płacić mu regularnie należący zarobek i dotrzymać wiernie wszystkich warunków kontraktu.

Wszystkie inne obowiązki jak n. p. staranie się o wychowaniu dzieci robotnika o odpowiednie dla niego mieszkanie, o zabezpieczenie jego starości, są to tylko obowiązki miłości chrześcijańskiej. W pierwszym rzędzie jednak są to obowiązki samego robotnika.

10. **Robotnik powinien pod odpowiedzialnością w sumieniu pracować należycie**, albowiem płaca stosuje się nie tyle do ilości spędzonego czasu ile raczej **do rzeczywistej wydajności.**

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Anglik o Polsce.

Londyn, 30. 10. (tel. wł.) „Times" podaje treść przemówienia sir Dawsona wygłoszonego w Old Calory Klub w obecności ministra Skirmunta. Wspomina o współpracy Hiltona Younga, a obecnie Gooda.

Sir Dawson powiedział:

Polska już załatwiła sprawy swych zobowiązań. Płaci ona procenty i sumy na amortyzację. Sama też poprawiła swe położenie. Należy się spodziewać wkrótce czynnego bilansu handlowego. Polska może się rozwijać. Ma ona już traktat handlowy z Czechami, a obecnie zawiera z Niemcami.

Z kolei mówca wzywa do wejścia z Polską w stosunki handlowe i do udzielenia jej pomocy, gdyż potrzebuje ona długoterminowych kredytów, aby podnieść swą wytwórczość. Sir Dawson podkreśla szczególnie wysiłki Polski w dziedzinie kolejnictwa, oświadczając, iż rząd polski gotów jest gwarantować budowę kolei na wielką skalę. Część tego zadania wzięła na siebie Anglja, resztę zaś Francja, Ameryka oraz grupa angielska Witsvortha.

Łódź — miastem bankrutów.

Według statystyki magistratu m. Łodzi w czerwcu, lipcu i sierpniu w kancelarjach rejentalnych zaprotestowano ni mniej ni więcej jak 48.842 weksli na ogólną sumę 11.000.000 złotych.

Zastraszająca statystyka chorych dzieci.

Warszawa. Według badań Ministerstwa Oświaty w szkołach powszechnych jest 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę, a 1,800.000 na powiększenie gruczołów wewnętrznych. Tę zastraszającą statystykę spowodowało złe odżywianie się mieszkańców wsi i miast, oraz opłakane stosunki mieszkaniowe.

* * *

Co do wpływu mieszkania na śmiertelność dzieci, bardzo interesujące i pouczające spostrzeżenia porobił lekarz Dr. Conrad. Wykazuje on, że śmiertelność dzieci w wysokim stopniu zależy od środowiska, w jakiem spędzają początki życia.

Dr. Conrad wykazał następujący przyrost śmiertelności noworodków, zależnie od zajęcia rodziców:

u dzieci wyższych urzędników i majętnych ludzi	4.3%
„ kupców	11.13%
„ małych urzędników	14.2%
„ inteligentnych rzemieślników	18.7%
„ zwykłych robotników	24.1%

Neumann wykazał znów zależność śmiertelności od rodzaju mieszkania:

śmiertelność dzieci w jednej izbie	16.4%
w 2—3-pokojowem mieszkaniu	10%
w mieszkaniach większych	4.1%

naturalnie odgrywa tu rolę także dobrobyt, ale nie główną, bo śmiertelność niezamożnych nie jest zawsze większą jak u bogatych, o ile żyją w higjenicznych warunkach, nawet nieraz mniejszą.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka.)

— Czemu pan dziś przychodzi tak późno, panie Raubrittergutsbesitzer?

— Przyjechałem ze wsi autobusem i po drodze pękła opona aż dwa razy. Staliśmy na szosie dwie godziny, nim szofer gumy poklajstrował.

— Co to jest do djabła, że tym autobusom ustawicznie po drodze gumy pękają! Tandetny materjał czy jak?

— Jak nie mają pękać, skoro szofer zabiera w regule dwa razy więcej pasażerów, niż wolno. Naturalnie autobus jest wtedy przeciążony i gumy tego nie wytrzymują.

— A gdzież jest jaka policja drogowa? Przecie taki autobus po drodze przejeżdża najmniej około dziesięciu posterunkowych.

— Posterunkowy może interweniować tylko w myśl instrukcji. A że instrukcja o przepełnionych autobusach nic nie mówi, więc on też na własną rękę nie może działać.

— Wiecie panowie, kiedy się policja i władze wmieszają do tej sprawy? Jak raz z powodu przepełnienia autobusu przyjdzie u nas do katastrofy, paru ludzi straci życie i paru gnaty połamie, to pan starosta Niesiołowski na poczekaniu odpowiednią instrukcję wyda. Ale to już umarłych nie wskrzesi.

— Wątpię nawet, aby chcieli zmartwychwstać i żyć dalej pod śrubą podatkową Grabskiego.

— Znowu rozmowa schodzi na Grabskiego!

— A któż o nim dzisiaj nie mówi? Nawet gdy mojemu malcowi korepetytor starał się cara Iwana Groźnego przedstawić w jak najczarniejszych barwach, gdy mu opowiadał, ilu to on ludzi zniszczył i wymordował, to mój chłopak niespodzianie odzywa się: proszę pana, to on był taki drugi Grabski?

— Ja nie jestem bezwzględnym przeciwnikiem pana Grabskiego, ale stanowczo nie podoba mi się u niego brak cywilnej odwagi.

— Grabski i brak odwagi? Mnie się zdaje, że on właśnie za dużo tej odwagi posiada!

— Otóż nie. Gdy go na komisji atakowano, że się zaprzedał żydom, Grabski wyparł się, jakoby z żydami ugodę jakąś zawierał. A na plenum sejmowem przyznał, że ugoda taka istnieje, tylko on nie miał jeszcze czasu dopełnić jej warunków w obec żydów.

— Proszę bardzo, on je po trochu dopełnia. Słuchajcie panowie, co pisze Rzeczpospolita: Przy wykonaniu egzekucji za zaległe podatki dzieją się rzeczy wprost horrendalne. Oto komunikują nam fakta, iż za niepłacenie podatków w sumie paruset złotych, samochód wartości 10.000 zł. sprzedano na licytacji za 400 zł., a fortepjan wartości 1.000 zł. sprzedano za 45 zł. Faktów takich jest coraz więcej, prawie na każdym kroku o nich się słyszy. Takie załatwianie spraw egzekucyjnych nietylko napełnia goryczą biednych obywateli, uginających się pod ciężarami podatkowymi, lecz nasuwa myśli, że tutaj dzieją się wprost nadużycia.

— I cóż to ma wspólnego z kwestją faworytowania żydów?

— Bardzo dużo. Widziałem niedawno w Warszawie taką licytację. Licytantami byli sami żydzi. Oni tworzą tam trust, który nikogo do licytacji nie dopuszcza. To zapewne miała „Rzeczpospolita" na myśli, pisząc o nadużyciach. W ten sposób machabeusze tuczą się bez trudu i bez ryzyka naszą krwawicą.

— Mówisz pan jak wiecowy agitator.

— To nie jest żadna demagogja. W ten poniedziałek ja sam byłem świadkiem, jak za podatki na ulicy Dworcowej 82 sprzedawano skórzane walizki po 10 złotych i skórzane torby szkolne po 3—5 zł. Na szczęście u nas korzystał z tej okazji biedna ludność katolicka.

— A więc za licytacje warszawskie powieśmy Grabskiego, a za licytacje w Bydgoszczy dajmy mu Polonia Restituta. To będzie echt po polsku!

— Gdzie do stu piorunów podziewają się nasze pieniądze? Przecież jest 70 miljonów złotych w obiegu i tego jeden człowiek do plecaka nie schował.

— Dobrze byłoby wiedzieć, ile naszych złotych kursuje za granicą. Na to nie może być dwóch zdań, że u nas jest brak monety obiegowej. Byłem dziś u notarjusza Wawrowskiego świadkiem, jak kupcy przychodzili do niego wykupywać weksle i co drugi płacił dolarami. To jest dowodem, że musimy obcych walut używać jako pomocniczych, bo naszej jest za mało.

— A pan nad czem się zamyślił?

— Myślę o tym automobilu, który kupić można było w Warszawie za 400 złotych.

— To samo dostaniesz pan i w Bydgoszczy.

— Teraz już nie. Ale był czas, że i u nas można było na aukcji automobil za bezcen kupić. A nietylko na aukcji, bo i z wolnej ręki. Przecie w czasach inflacji lada spekulant, lada paskarz kupował sobie samochód. Potem naturalnie przyszedł na psa mróz. Gdy się skończyły dobre czasy i trzeba było przejść do solidnych interesów, to ci panowie noworysze musieli masowo i za byle co pozbywać się swoich wehikułów. Niedawno temu jeden taki paradjer dopadł mnie na ulicy, abym mu 30 groszy na tramwaj pożyczył.

— I pan mu naturalnie pożyczyłeś, bo to niedawno temu był automobilowy pan. Ciekawym czy pan n. p. z taką samą skwapliwością wrzuca do puszki bodaj dziesięć groszy na pomnik Siekiewicza albo...

— Panowie, co jest z tym pomnikiem Sienkiewicza? Będzie on, nie będzie?

— Wszystko będzie, jak będą pieniądze. Profesor Laszczka pomnik ma już prawie wykończony. Odsłonięcie go jest projektowane na Trzeciego Maja przyszłego roku, ale brakuje jeszcze kilkunastu tysięcy złotych.

— Bagatela! Skąd wziąść taką kupę pieniędzy? Te puszki już spowszedniały i redaktor powinienby coś nowego wymyślić.

— Z próżnego i Salomon nie naleje. Ale ja mam świeży koncept: zbiórka w drodze apelu łańcuchowego.

— Cóż to za djabeł znowu?

— Jeszcze w tym tygodniu będziecie panowie o tem czytać. Będzie to dla Bydgoszczy zupełna nowością. Trochę śmiechu, trochę złej krwi, ale ostatecznie ludziska będą po 5 zł. na pomnik dawali.

Za Wiarę i za Ojczyznę!

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

Zaduszki.

(Klechda o kościele gorzyńskim).

W ostatnie dni październenika dzwonnik z Gorzyna, pełniący zarazem funkcje zakrystjana, czuł się niemniej zmęczony, jak w Wielkim Tygodniu, kiedy to ks. proboszcz zdaje na niego obowiązek zbudowania i przystrojenia Bożego grobu, a parafjanie tłoczą się bez przerwy po kartki do spowiedzi wielkanocnej, które on musi własnoręcznie napisać, piaskiem dla wysuszenia posypać i pieczętować.

Przed Wszystkimi Świętymi te same rzesze nawiedzają go, aby zapisał dusze zmarłych, za które kapłan wraz ludem ma przesłać do nieba w dni poświęcone nieboszczykom — modlitwy zwane „wypominkami".

Cieplutko i miło wydawało się ludziskom na dzwonnikówce w taki wieczór już napół zimowy. Wicher od paru lat zjawiał się pod ten czas w Gorzynie, jakby zamówiony, a niektórzy stanowczo obstawali przy tem, że to musi być sprawka złego ducha, zawziętego na szczęśliwość ludzką doczesną, więcej zaś jeszcze na wybawienie dusz cierpiących w czyścu.

— Nie podoba się „czarnemu" — mówili, — że na grobach goreją światła, to dmucha wichrem, żeby je pogasić.

— Pewnikem i deszczem będzie straszył, żebyśmy się nie mogli na cmentarzu pomodlić.

— Łońskiego roku tak samo było; nożysków nie mogłeś wyciągnąć z błota, a lało z nieba, jak z cebra.

— Latoś będzie chyba tak samo.

— Uważacie, że to już piąty rok taki paskudny czas na Wszystkich Świętych?

— Akurat, jak skończyli budować wieżę na kościele.

— Podobono tam straszy; właśnie w Zaduszki dzieje się na dzownnicy cosik strasznego.

Dzwonnik prawie nie słuchał owych gadań; całą uwagę przelał na książkę, do której wpisywał imiona dusz na „wypominki".

Wreszcie odłożył pióro i próbował wyprostować grzbiet, bo już skreślił ostatnie nazwisko i grosze zagarnął do szkatułki.

Zdziwił się, ujrzawszy w izdebce sporą garść ludzi, chociaż każdy sprawę „wypominków" załatwił, a niektórzy z obecnych mieli przed sobą daleką drogę do domów swoich. Tymczasem zaś po niebie pędziły czarne chmury i prędko wypełzała ciemność wieczorna.

Niesporo ludziom w taki czas opuszczać jasną, ciepłą izbę, gdzie się tak przyjemnie gwarzy o złej doli, o nadchodzącej zimie, a nawet o strachach, choć potem niejeden wspominając to, co słyszał, ogląda się w powrocie do domu na wszystkie strony, czy nie ściga go upiór nocny.

A może stary dzwonnik zacznie opowiadać ciekawe historyjki?

A on z uśmiechem, zdradzającym zadowolenie po pracy, spoglądał na grupkę ludzi, wycierając równocześnie okulary kolorową chustką.

— Nie sporo wam do dom? — rzekł, jakby zapraszał do odejścia.

— Jużci — ozwał się głos jeden — nie chce się człekowi wyjść z ciepłej izdebki na taki ziąb i ciemnicę. Pewnie jeszcze parę dni wichru i słoty. Co rok teraz tak bywa. Co też o tem myśli pan Antoni?

— Co ja mogę wiedzieć? — odparł dzwonnik. — Ksiądz kanonik obiecał poświęcić dzwonnicę i cmentarz, bo i on sam kiwa głową na to i domyśla się figlów szatańskich.

— W imię Ojca i Syna . . .

— A co? Boicie się? — ciągnął dalej Antoni. — I mnie straszno czasem iść wieczorem na „Anioł Pański" zadzwonić, a w Zaduszki biorę ze sobą na dzwonnicę chłopaka z zapaloną świecą.

— Ale się panu Antoniemu nic jeszcze nie przygodziło?

— Dzięki Bogu, nie, bo jeno koło północy z dnia Wszystkich Świętych na Zaduszki słychać jakiś hałas na wieży i czasem odezwie się dzwon, jakby jęczał. Niektórzy słyszeli; prawda?

— A jakże! Ja słyszałem.

— I ja.

— No więc widzicie, że coś w tem tajemniczego. Taki sam wiatr uganiał po polu, jak mieli kończyć wieżę i pamiętacie, że wtedy słychać było okropny huk, bo wieża runęła na ziemię. To było, — jak sobie przypominacie — za poprzedniego księdza proboszcza, świątobliwego kapłana, Panie, świeć nad jego duszą. Całe życie zbierał biedaczysko pieniądze na budowę kościoła i nareszcie z siwym włosem doczekał się staruszek końca budowy, aż tu burza zerwała pół wieży. Pamiętam, jak zmartwiony tym wypadkiem — to modlił się we dnie i w nocy, to znowu stał zadumany nad rumowiskiem i mówił do siebie:

— Nikt inny, tylko moc piekielna, ale Pan Bóg silniejszy. Zobaczymy, kto zwycięży.

I znowu szedł się modlić pobożny kapłan.

A trzeba wam wiedzieć, że to było na dwa tygodnie przed przyjazdem biskupa, który miał kościół poświęcić. I wyobraźcie sobie zmartwienie bogobojnego kapłana, który chciał Panu Bogu zostawić świątynię, zanim zejdzie ze świata w żywot wieczny.

Raz mu powiadam tak:

— Księże kanoniku! Że też Pan Bóg dopuścił takiego nieszczęścia z naszą wieżą! Przecież to na Jego chwałę buduje się kościół.

A on mi na to:

— Złości się szatan, że Bogu chwały przybędzie i wojuje, ale zapłaci on za to. Zobaczysz! Ufajmy Bogu i módlmy się!

I znowu modlił się długie godziny, krzyżem leżąc, poszcząc, umartwiając stare ciało. Z tego wymizerniał bardzo, pożółknął na obliczu, pogarbił się, ale nie ustawał w modlitwie i umartwieniu.

Zaczęliśmy się obawiać o jego zdrowie, więc zaglądałem często na plebanię z troski o wielebnego kanonika.

Jednego wieczoru tak samo przyszedłem zapytać o zdrowie księdza jegomości, alem zaczekał w sieni, bo kanonik z kimś rozmawiał.

Ten ktoś mówił cicho; nic go prawie nie słyszałem, zato ksiądz kanonik wołał głośno tak, jakby się gniewał. Wyraźnie dosłyszałem, jak krzyczał:

— Dobrze, że pan nie żąda na pomnik egarków i pieścionków jak socjalista Hausner na naprawę skarbu.

— Powiedzcie mi panowie, co taki człowiek myśli i jaką ma minę, gdy podobny wniosek na komisji stawia?

— Minę musi mieć drwiącą i bezczelną. Uchwalenie czegoś podobnego równałoby się zupełnemu zbolszewizowaniu Polski. Europa przestałaby z nami gadać.

— Ciekawym, co ta Europa o nas pomyśli, gdy się dowie o kawałach naszej policji politycznej, o tym Trojanowskim, który z polecenia policji wydaje komunistyczną „Walkę Ludu" i fabrykuje bombę.

— Dziennik Bydgoski onegdaj setnie policję za to wymyślał. Ale to mało. Tu powinien wystąpić solidarnie centralny Związek dziennikarzy polskich, i ostro zaprotestować przeciw temu, aby banda prowokatorów nadużywała prasy do robienia karjery.

— Związek dziennikarzy nie będzie w tym wypadku interweniował. Ten związek dba tylko o materjalne interesy swych członków, a etykę dziennikarską widocznie ma w pięcie. Gdyby on czuwał nad powagą swego stanu, to taka nikczemna napaść prasy narodowo demokratycznej na posła Marjana Dąbrowskiego byłaby wykluczoną.

— Dąbrowski nie potrzebuje związku, on się sam obronił.

— Ale jak? Narobił jeszcze większego skandalu!

— Miał może iść do sądu i czekać dwa lata na wątpliwą bardzo satysfakcję? W Bydgoszczy mieliśmy niedawno przykład zupełnie podobnej napaści. I co? Po dwóch latach taki drań atramentowy dostał tydzień kryminału. Co on sobie z tego robi?!

— Panowie, czołem! Uciekam do teatru. Muszę zobaczyć tę „Śmierć na wakacjach".

— Widziałem i nie zachwycam się tą sztuką. Nie gra się u nas sztuk dobrych, tylko takie, w których ten albo ów artysta lub artystka mają popisowe role. To deprawuje repertuar.

— Proszę bardzo. Sztuka, w której niema popisowej roli lub popisowych ról, jest zawsze mdłą i bezbarwną. Weźcie panowie Szekspira. U niego każda sztuka ma koturnowe postacie.

— Zostawcie panowie Bendę na razie w spokoju. On jeszcze nie wziął należytego rozmachu. A przecie to, co nam już dał, jest chyba uznania godne. Na ścisłą krytykę jego działalności czas będzie za pół roku dopiero. Ja przypuszczam, że na razie absorbuje go mocno ta skomplikowana machina administracyjna.

— A zatem dajmy naszemu dyrektorowi moratorjum.

Uroczystości we Lwowie
ku czci Nieznanego Żołnierza.

Lwów, 30. 10. (PAT) Dziś w dniu uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza miasto przybrało odświętny wygląd. Domy ozdobione chorągwiami, na oknach nalepki, gmachy publiczne i plac Marjacki przybrany draperjami. O godz. 15 odbyło się przeniesienie trumny z kaplicy cmentarnej Obrońców Lwowa do katedry. Po odprawieniu egzekwij przez księdza prałata Zajchowskiego, trumnę wzięło na barki ośmiu podoficerów z orderami Virtuti Militari, i złożyło ją na lawecie, przybranej kwiatami i chorągwiami i zaprzężonej w cztery pary karych koni. Wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów ruszył pochód ku miastu. Otwierała go kompanja honorowa 46 pp. z orkiestrą, dalej kroczyli skauci, delegacje, młodzież wszystkich szkół, następnie jechał rydwan z wieńcami, a za nim laweta z trumną. Obok lawety kroczyła warta honorowa i żołnierze z płonącemi pochodniami. Za trumną postępowały cztery wdowy, dwie sieroty po poległych i dwaj inwalidzi, dalej reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, delegacje związków i stowarzyszeń. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, płonęły latarnie. Trumnę złożono na katafalku w nawie katedry. Katafalk ten wysokości 6 metrów i okryty czerwonem suknem, ozdobiony jest według projektu prof. Rozwadowskiego, karabinami, szablami i starymi sztandarami. Na czterech rogach katafalku na staropolskich bębnach, ustawiono zbroje rycerskie ze skrzydłami husarskiemi. Koło katafalku straż honorową tworzy dwóch oficerów, dwóch podoficerów i dwóch szeregowców, zwróconych frontem do trumny. Od godz. 4-tej po południu do godz. 8-mej wieczorem pięć chórów lwowskich naprzemian odśpiewało różne pieśni. W tym czasie zwiedziło katedrę kilkanaście tysięcy osób. Zwłoki Nieznanego Żołnierza odwiezie do Warszawy delegacja w liczbie 54 osób.

Wezwanie
do społeczeństwa bydgoskiego i do wszystkich Towarzystw, zrzeszonych w Konferencji Prezesów.

W dniu 2 listopada b. r. w Warszawie odbędzie się uroczysty pogrzeb zwłok

Nieznanego Żołnierza Polskiego,

poległego w walce za wolność Ojczyzny w latach 1918—1920.

Uroczyste złożenie zwłok do grobu w Stolicy Polski, będzie połączone z oddaniem hołdu Nieznanemu Bojownikowi za niepodległość przez delegacje, które na ten dzień podążą do Warszawy ze swojemi sztandarami ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Niezależnie od uroczystości warszawskich we wszystkich miastach i miasteczkach całego państwa, gdzie tylko płynie w żyłach krew polska, będzie oddana zbiorowa cześć Nieznanemu Bohaterowi.

W **Bydgoszczy** w tym dniu (poniedziałek 2 listopada) stosownie do uzgodnionego z władzami programu, odbędzie się o godz. 9-tej rano w kościele Farnym

uroczyste nabożeństwo

za duszę Nieznanego Oswobodziciela Polski, **na które wszystkie Towarzystwa i Związki, zrzeszone w Konferencji Prezesów, jak również i niezrzeszone winny przysłać swoje delegacje ze sztandarami.**

Po Mszy św. wszyscy wierni pójdą w uroczystej procesji do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie po odśpiewaniu odpowiednich modłów i pieśni, Przedstawiciel Władz Komunalnych złoży wieniec. Wzywamy całe społeczeństwo bydgoskie, aby podczas

jednominutowej ciszy

po wystrzale armatnim

(godz. 1-sza w poł.) oddało w skupieniu należny i zasłużony hołd Temu, Który ofiarą swojej krwi i życia dał nam Wolną i Niepodległą Ojczyznę.

Po tem w ośmiu różnych punktach miasta orkiestry odegrają **żałobne utwory.**

Orkiestry grać będą na Placu Kościeleckich, na Placu Wolności, Placu Piastowskim, koło kościoła św. Trójcy, na Szwederowie, Okolu, Wilczaku i Bielawkach.

Od rana na wszystkich domach w mieście winny powiewać do połowy zwinięte chorągwie narodowe, opatrzone w czarne szarfy.

Zarząd Konferencji Prezesów miasta Bydgoszczy.

Dr. Jan Szymański, — inż. G. Bernaczek, — A. Zwierzchowski, — J. Góralewski, — S. Pałaszewski, — J. Cywiński, Kałdowski, — Langner, — Trawiński.

Budka suflera.

(Studjum z Teatru Bydgoskiego.)

Jest to może najważniejszy kącik na scenie, a jednak taki niewdzięczny. Każdy tę budkę widzi i nikt na nią nie zważa. Chyba, że jej lokator wypada z roli i przekracza swój regulamin. Jest to niejako najmniejszy i najniewygodniejszy pokój kawalerski, w którym tylko jedna osoba mieszkać może. Mówić wolno jej tylko po cichu. Jedno głośne odezwanie się powoduje gniew całej prasy, oburzenie w audytorjum, a nieraz i wypowiedzenie mieszkania.

Lokator tej budy nazywa się suflerem. Stanowiskiem podrzędny, znaczeniem ważny, może — gdyby chciał — położyć całą sztukę. Do tego nie potrzebuje się nawet odezwać, ani kiwnąć palcem. Wystarczy mu milczeć jak grob, aby pogrzebać sztukę wraz z artystami. A więc, jest to jeden z nerwów teatralnych. Przytem kpi z publiczności, i odwraca się do niej plecami. Człowiek, który pracuje u nóg wszystkich, choćby najmniejszych artystów. Pięknym artystkom szepta czułe słówka do trzewiczków. Ale nie wolno mu patrzeć. Gdy jednak czasem rzuci wzrokiem w górę, to widzi więcej gołem okiem, niż inny z pierwszego rzędu przez najlepszą lornetkę.

Zastanawia się wiecznie nad omyłką opatrzności, która przecież wszystko mądrze i stosownie urządziła, a jednak aktorom przyczepiła uszy do głowy, zamiast — jakby z jego punktu widzenia należało — do pięt. Wtedy i on i oni, mieliby ułatwiony proceder. Aktor z kiepskim, lub zupełnie przytępionym słuchem jest dla niego osobą zasługującą co najmniej na kryminał, bo doprowadza go do najczarniejszej rozpaczy.

Gdyby sufler nagle dostał chrypki, ochrypłaby cała sztuka. A gdyby przypadkiem w środku aktu zachorował na żołądek, musianoby zrobić pauzę, i cała publiczność, scena i artyści, musieliby w skupieniu ducha czekać, w akcji dramatu nastałaby przerwa, bohater skazany na śmierć otrzymałby odroczenie wyroku, a może nawet musianoby — stosownie do okoliczności — spuścić kurtynę, i to żelazną!

Nie wszyscy może jeszcze wiedzą

że istnieją łudząco podobne naśladownictwa miljony razy wypróbowanej **Kathreinera kawy słodowej Kneippa!** Zważać dlatego należy dokładnie na to, by na każdej paczce była uwidoczniona ta podobizna **ks. Kneippa** i jego podpis!

Między **Kathreinera kawą słodową Kneippa** a wszystkiemi innemi kawami słodowemi istnieje **ogromna różnica!**

(27482

— Kościół musi być! Rozumiesz? Już tyle sprawiłem moją nędzną modlitwą, żeś przyszedł i mam cię z woli Boga w ręku. Jeszcze tydzień gorących modłów i umartwień, a zwycięży Pan Bóg. Moje grzeszne ciało pójdzie do grobu, ale kościół Pański będzie gotowy, i to nikt inny go nie skończy, jeno ty, któryś go chciał zburzyć. A teraz w imię Jezusa Chrystusa precz!"

Wicher silniej zaświszczał i na chwilę zrobiła się cisza, ale wnet znowu rozegrała się burza okropna. W pokoju księdza było cicho. Pukam ja i wchodzę, a ks. kanonik zabiera się do klękania. Ucieszył się, skoro mnie ujrzał i powiada:

— Raduj się, Antoni, kościół będzie na Wszystkich Świętych gotów.

— Jakże to? — mówię. — Przecież ani za miesiąc wieży nie naprawią.

— Pan Bóg wszystko może. Ufaj, wierz i módl się na tę intencję.

Tak też robiłem i codzień spoglądałem na wieżę, a rumowisko jak leżało, tak leży. Wreszcie przyszła najokropniejsza noc przed Wszystkimi Świętymi. Przecie to wtedy — jak pamiętacie — dachy zlatywały z domów; taka wichura szalała.

Rankiem wychodzę i przecieram oczy, bo mi się wierzyć nie chce . . . Rumowiska ani śladu, a wieża cała; jeno blachy na niej brak i krzyża. Lecę ja na plebanję.

Powiadają, że ks. probszcz jeszcze nie wstał, bo chory.

— Źle — myślę sobie, ale domagam się, żeby mnie do niego puścili, bo mu mam coś ważnego do powiedzenia. Najdłużej opierał się doktor, ale ks. kanonik posłyszał mój głos i pozwolił mnie zaraz wpuścić.

Chory kazał wszystkim wyjść ze sypialni, a kiedy już nikogo nie było, spytał się prędko:

— Coś widział? Mów!

A ja powiadam:

— Widziałem, i nie chce mi się wierzyć.

— Wieża jest? — zawołał ksiądz i chwycił mnie za rękę.

— Tylko nie pobita blachą — odpowiedziałem.

Wtedy ks. kanonik złożył ręce i długo wpatrywał się w Chrystusa ukrzyżowanego, co wisiał naprzeciw łóżka. Widać modlił się, dziękując za łaskę.

Od tego czasu już prawie nie rozmawiałem z ks. proboszczem, bo rozchorował się na dobre.

— A poświęcenie odbyło się w porę? — zapytał jakiś młody człowiek, dostatniej ubrany niż reszta obecnych. sko pieniądze na budowę kościoła i nareszcie z siwym włosem doczekał się

— Żebyś pan wiedział, że tak! — odparł Antoni. Zaświadczą to choćby tu obecni, co na uroczystości byli.

— Tak, tak, prawda! — odezwało się kilka głosów.

A dzwonnik mówił dalej:

— Jeno ks. kanonik, Panie, daj mu wieczną szczęśliwość na poświęceniu kościoła nie był. Biedaczek spełnił zadanie swojego świątobliwego żywota i teraz pewnie u Matki Najświętszej na służbie.

Lecz ten sam młodzieniec, który pytał o poświęcenie, znowu przerwał opowiadanie:

— Dziwne to i nie do wiary. Ale może pan Antoni zechce wytłómaczyć, co znaczą te hałasy w noc Wszystkich Świętych na dzwonnicy. Bo słyszałem o jakichś strachach. Sam pan Antoni o nich wspomniał.

— Tego ja, mój panie, wytłómaczyć nie potrafię. Powiem jeno kilka słów, com je posłyszał z ust śp. ks. proboszcza na parę dni przed jego śmiercią.

Miało się ku żniwom, kiedy księdzu znacznie się polepszyło, a że rad ze mną rozmawiał, przeto przywołał mnie do ogrodu i patrząc na kościół tak się odezwał:

— Widzisz, mój Antoni, że wieża stoi i blacharze obijają ją blachą. Chwała Bogu, że przybytek Pański zbudowany, więc spokojnie umrę. Żal mi tylko, że już nie będę w nowym kościele odprawiał nabożeństwa. Wola Boża! — Boję się jednak mego nieprzyjaciela.

— Jakiego nieprzyjaciela? — zapytałem, bom przecież wiedział, że wszyscy bez wyjątku naszego pasterza kochali jak ojca. A ksiądz rzecze:

— Tego samego, co wieżę rozwalił, a potem musiał na rozkaz Boży naprawiać. Powiadam ci, mój Antoni, że to zawzięty wróg. Czy wierzysz, że on mi przy modlitwie świece gasi? On wam będzie dokuczać, jak mnie nie stanie, chyba że wierni będą się szczerze modlić i żyć po Bożemu. Ten kościół stoi mu kością w gardle i będzie on na niego nastawać.

Tyle wiem od nieboszczyka ks. proboszcza, który na św. Bartłomieja odszedł do Zbawiciela. Aha! Jeszcze coś rzec mam, mój panie! Został po ks. proboszczu nieboszczyku list zapieczętowany pod moim adresem. Na kopercie są te słowa: „Otworzyć w ważnej chwili". Ale kiedy ta ważna chwila nadejdzie, tego nie wiem. Była ci jedna taka ważna chwila, bo naraz znikli obaj blacharze, co pobijali dach kościelny, alem nie uważał, że to czas na otwarcie tajemnicy w liście.

— I nie wiadomo, co się z blacharzami stało?

— Szukali ich wszędy i nic nie znaleźli, aż tamtego roku zdybali ludzie w lesie wisielca i pokazało się, że to jeden z naszych blacharzów; o drugim słuch zaginął. Tyle mi wiadomo ze słyszenia, a co się na dzwonnicy dzieje, tego nie pojmuję.

Wówczas panicz odezwał się:

— A nie trafił się odważny człowiek, coby tę tajemnicę chciał zbadać?

Dzwonnik popatrzał na mówiącego z niechęcią i odparł:

— Jeszcze się taki nie znalazł, chybabyś pan zechciał to zrobić, bo widzi mi się, że pan temu wszystkiemu nie chce dać wiary.

— Możebym spróbował — powiedział młodzieniec.

— Ani mi się waż, Janku! — zawołała towarzyszka młodego człowieka — zapewne jego narzeczona, lecz on uśmiechnął się z miną, jakby chciał wyrazić, że nocnych straszydeł się nie boi, ale dla jej uspokojenia rezygnuje z wyprawy na dzwonnicę.

(Dokończenie nastąpi.)

Morderca posterunkowego śp. Tomaszewskiego przed sądem.

Po udowodnieniu winy Krzyżańskiemu, sąd skazał go na karę śmierci.

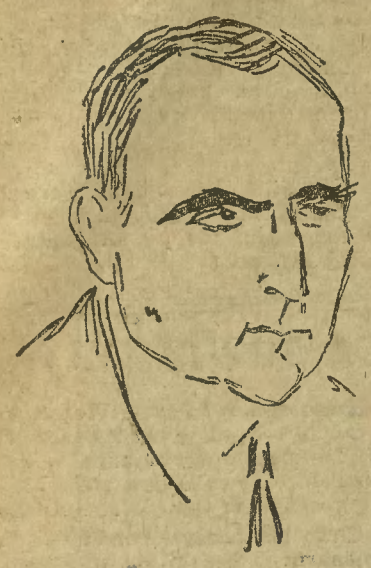

Jan Krzyżański, morderca posterunk. śp. Tomaszewskiego.

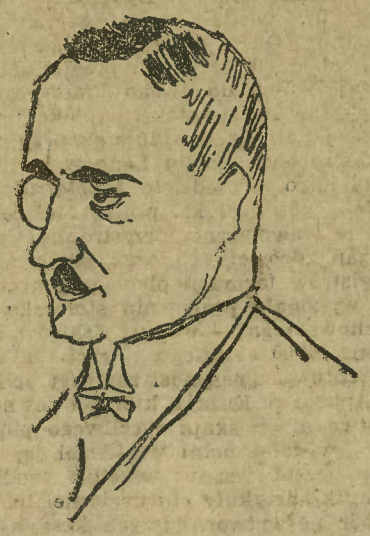

Dr. Hrehorowicz, prokurator, oskarżyciel publiczny w procesie mordercy Krzyżańskiego.

Dr. Celewicz, przewodniczący rozprawy.

Sprawozdawca sądowy „Dziennika Bydgoskiego".

W październiku ubiegłego roku miasto Żnin wstrząśnięte było do głębi morderstwem dokonanem na osobie śp. Tomaszewskiego, posterunkowego policji państwowej. Morderstwa tego dokonał Jan Krzyżański, karany dwanaście razy za kradzieże, paserstwo i rozboje.

Akt oskarżenia.

Krzyżański zbiegł z domu karnego w Grudziądzu w listopadzie 1923 r. i przybył do Bydgoszczy, chcąc znaleść schronienie u swej siostry Joanny Pankau, a gdy ta go nie przyjęła, udał się do matki swego przyjaciela, zamieszkałej w Szubinie, od której dokładnie dowiedział się o rodowodzie jej syna, wypisał karty odmeldowania na nazwisko Marcina Luźnego które potwierdził miejscowy posterunek policji. Na tej podstawie uzyskał z urzędu stanu cywilnego metrykę.

Mając fałszywe dokumenta, wyjechał do Poznania, i za pośrednictwem P.U.P.P. uzyskał pracę w Starym Białunie, skąd go właściciel Wilczyński zwolnił za kradzież. Od lipca 1924 r. stałej posady nie miał, a mimo to ubierał się przyzwoicie. Stale kręcił się między Poznaniem a Inowrocławiem. W Inowrocławiu stykał się z osobnikami, zbiegami z domu karnego w Koronowie, którzy proponowali mu utworzenie bandy rozbójniczej, z planem działania na terenie b. Kongresówki. Do bandy tej jednakowoż nie przyłączył się.

Dnia 18. listopada 1924 r. opuścił Inowrocław, i udał się do Małej Cerkwicy w powiecie chojnickim, gdzie miał u Cichowskiego w stodole schowany rewolwer, który zabrał i udał się piechotą do Żnina.

Po drodze zauważył wóz, którym Ludwik Lustig, rolnik z Szubina jechał do Obrusy Leśnej po kartofle. Krzyżański wskoczył na wóz. W toku rozmowy Lustig, któremu fizjognomja Krzyżańskiego wydała się znaną, spytał go: „tożeś pewno Jaśko Krzyżański". Krzyżański z początku zapierał się swego nazwiska, a później przyznał się i powiedział że jest Krzyżański. Lustig, na prośbę Krzyżańskiego dał mu wódki. Przed Brzyskorzystewką, Krzyżański zszedł z wozu, i poszedł w stronę Żnina. Po drodze spotkał Wojciecha Kośmidza, z 6 bochenkami chleba. Krzyżański zatrzymał go i rzekł do niego: „wy jesteście mojkolega, dajcie mi jeden złoty". Kośmider oświadczył, że pieniędzy niema, a chleb który niesie, nie jest nawet zapłacony. Wówczas Krzyżański oświadczył: „to niema pytania, wy musicie dać mi jeden złoty". Kośmider oświadczył że pieniędzy niema, i pokazał pustą portmonetkę. Krzyżański zauważył zbliżające się dwie kobiety ciągnące wózek, odstąpił od Kośmidra i poszedł w stronę Żnina. Kośmider zwrócił uwagę tym kobietom, by się miały na baczności, bo tam idzie jeden pan, który jest ładnie ubrany i żąda pieniędzy. Gdy kobiety te, Zaborowska i Koczorowska przechodziły koło oskarżonego, Krzyżański siedział w rowie i przeglądał się w lusterku.

Zaborowska i Koczorowska ostrzegły przed tym osobnikiem idącą drogą Józefę Stefańską. Krzyżański słyszał to ostrzeżenie, bo powiedział do niej: „niech się pani nie boi, ja jestem chory, więc sobie co kawałek odpoczywam, a one mówią, że ja ludziom drogę zastępuję — to kobiety głupie". Zaborowska przed Żninem wstąpiła do swego szwagra Dżardżyńskiego, i zawiadomiła go, że drogą do Żnina idzie osobnik, który ma na celu prawdopodobnie rabunki, bo zaczepia ludzi.

Dżordżyński wsiadł na rower, pojechał do Żnina, by zawiadomić policję. Po drodze spotkał posterunkowego Nowickiego, i opowiedział mu o fakcie. Nowicki, poszedł na spotkanie tego osobnika przytrzymał go i odprowadził na posterunek, gdzie oddał go do dyspozycji dyżurującego posterunkowego Tomaszewskiego. Krzyżański do winy nie poczuwał się i żądał, by mu przedstawiono ową kobietę, która na niego rzuciła podejrzenie.

Nowicki wyszedł, by poszukać ową kobietę. Spotkał ją w mieście i przyprowadził na posterunek. Ponieważ powoływała się ona na opowiadanie Kośmidra, a Nowicki telefonował do Brzyskorzystewki, do znajdujących się tam policjantów, by Kośmidra przesłuchali na fakt, jaki miał miejsce z Krzyżańskim na drodze. Wówczas to, w kancelarji posterunku, znajdował się post. Tomaszewski, Krzyżański i Zaborowska

Tomaszewski siedział przy biurku; w odległości około 3 metrów na stołku siedział Krzyżański, a po drugiej stronie siedziała Zaborowska, którą posterunkowy zaczął przesłuchiwać i spisywać protokół.

W tym czasie Krzyżański wyjął dwa razy chusteczkę i ucierał nos. Po raz trzeci sięgnął ręką do kieszeni, wyjął rewolwer, wymierzył do posterunkowego Tomaszewskiego i strzelił. Tomaszewski zerwał się, doskoczył do Krzyżańskiego i chwycił go za rękę. Krzyżański był już w drzwiach, które zdołał otworzyć, by zbiedz; dał on wówczas drugi strzał do Tomaszewskiego, po którym Tomaszewski padł na ziemię i schwycił Krzyżańskiego za nogę. Krzyżański wlókł Tomaszewskiego przez korytarz i część schodów. Następnie Krzyżański oderwał ręce Tomaszewskiego od swojej nogi i zbiegł na dół. Tomaszewski zsunął się do połowy schodów i pozostał martwy w pozycji leżącej.

Przywołany Dr. Czarliński skonstatował śmierć Tomaszewskiego.

Wszyscy przytoczeni świadkowie, którzy z Krzyżańskim mieli bezpośrednią styczność przedtem, zanim zabił Tomaszewskiego, stwierdzili na rozprawie wczorajszej, że Krzyżański robił wrażenie przytomnego i nie było czuć od niego alkoholu, szedł zupełnie prosto i mówił trzeźwo i logicznie.

Krzyżański w zeznaniach policyjnych przyznał się, że strzelił do posterunkowego Tomaszewskiego w zamiarze pozbawienia go życia, by w ten sposób mógł uciec. W śledztwie wstępnem zmienił zeznanie; bronił się, że czyn ten popełnił po pijanemu.

Zestawiane fakty, poprzedzające zbrodnię, wskazują niezbicie, że Krzyżański działał z zastanowieniem i umyślnie. Sam fakt udania się jego do Cerkwicy po rewolwer, wskazuje na to, że Krzyżański uznał, iż broń będzie mu ewentualnie potrzebna. Blisko rok ukrywał się przed listem gończym, którym był ścigany i postarał się o papiery na inne nazwisko.

W kilka dni po czynie w czasie transportowania z więzienia w Żninie do więzienia w Bydgoszczy, Krzyżański oświadczył przodownikowi policji Pawłowskiemu, że powinien był zabić dziewczynę, która spowodowała jego aresztowanie. Oświadczenie to jest tylko refleksem psychiki Krzyżańskiego po fakcie dokonanym. Stwierdza ono, że zbrodniarz wszelkiemi sposobami starał się uciec.

Po dokonaniu zbrodni Krzyżański zbiegł po schodach i wybiegł do ogrodu, przeskoczył płot, na którym podarł spodnie. Wpadł do mieszkania Żurawskiej i zażądał spodni. Gdy mu odmówiono wziął sam spodnie, a zostawił swoje podarte. Wstąpił następnie do mieszkania Gawrońskiej i żądał kawy i chleba, a gdy mu odmówiono, oddalił się.

Zazbiegiem puścili się w pogoń policjanci, którzy zbrodniarza ujęli w krzakach gospodarstwa Smorzewskiego.

Ludność miasta Żnina była tak oburzoną na sprawcę morderstwa, że chciała rzucić się na niego, jedynie obrona przez organa policyjne uchroniła sprawcę od większych urazów cielesnych. Mimo to, przez niektórych osobników z tłumu, który towarzyszył transportowi ujętego zbrodniarza do aresztu, został morderca kilka razy kopnięty i uderzony.

Wyniki rozprawy.

Oskarżony Krzyżański opowiada, że w wojsku niemieckiem miał postrzał w głowę i nie pamięta co robił. Był przez rok w szpitalu, z którego wyszedł jeszcze bardziej chory. Jest strachowitym człowiekiem i nie wie, jak to się wszystko stało. Był napewno wówczas pijany. Matka jego wspominała mu, że gdy był dzieckiem, ojciec silnie uderzył go w głowę. Być może, że i to podziałało na jego stan umysłowy.

Prokurator zapytuje oskarżonego, dlaczego pamiętał o rewolwerze, który zostawił w 1922 roku w Małej Cerkwicy.

Oskarżony nie przypomina sobie, czy był, czy nie.

Prokurator: Czy oskarżony przypomina sobie, że mówił, iż lepiej by było, gdyby Zaborowską zabił?

Oskarżony nie przypomina sobie.

Świadek, Ludwik Lustig zeznał, że Krzyżański wszedł do niego na wóz, nie przyznawał się do swego nazwiska, dopiero, gdy świadek go poznał, Krzyżański dalej nie zapierał się. Wypił trochę wódki, którą świadek wiózł ze sobą.

Prokurator: Czy oskarżony po opuszczeniu wozu kiwał się jak pijany?

Świadek: Krzyżański szedł prosto i nie wyglądał na pijanego.

Przesłuchani do południa świadkowie zeznali tak jak w śledztwie i wszyscy na niekorzyść oskarżonego.

Po przerwie.

Po przerwie sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Marja Żurawska zeznaje: widziała Krzyżanowskiego, jak przeskakiwał przez płot. Wpadł on do mieszkania świadka, zrzucił spodnie podarte i wziął męża. Mówił wówczas że go pobili. Zabrawszy spodnie bardzo prędko uciekł z mieszkania.

Marja Gawrońska: Krzyżanowski przyszedł do świadka i żądał chleba i kawy, a gdy nie dostał wybiegł z mieszkania. Poznać Krzyżanowskiego nie może, gdyż nie patrzyła na niego.

Antonina Starczewska: Oskarżony przyszedł i żądał chleba oraz kawy. Nie było tego w domu, więc prosił o wodę a następnie wyszedł do ogrodów i znikł.

Kazimierz Pawłowski, przodownik policji w Żninie: Dnia krytycznego był z komendantem na wsi. Zawiadomiono ich telefonicznie o zamordowaniu Tomaszewskiego. Wyjechali na rowerach do miasta. Zaczął się pościg. Znalazł go świadek w krzakach w ogrodzie. Tłum chciał go bić, ale świadek i policjanci bronili go. Rewolweru porzuconego przez Krzyżańskiego nie znaleziono.

Prokurator: Czy świadek rozmawiał z Krzyżańskim i czy on mówił że pił wódkę?

Świadek: Nie badałem go, słyszałem od kolegów, że podobno pił.

Obrońca: Jakie wrażenie zrobił oskarżony na świadku?

Świadek: Krzyżański zrobił dobre wrażenie, był spokojny.

Oskarżony: Przypominam sobie bardzo słabo.

Dr. Obniski: Co zrobił oskarżony, jak go szukano?

Świadek: Oskarżony mówił mi, że widział jak go szukano i był ukryty w krzakach.

Gbiorczyk Antoni posterunkowy policji śledczej był przy przesłuchiwaniu Krzyżańskiego w Żninie. Zeznał on wówczas, że zbiegł z domu karnego z Grudziądza, postarał się o papiery na nazwisko Luśnego, był po rewolwer w Małej Cerkwicy. Zabił posterunkowego dla tego, by się uwolnić. Zeznawał oskarżony dobrowolnie. Bity nie był. Sam opowiadał o całej zbrodni z najdrobniejszemi szczegółami.

Na zapytanie dr. Bielawskiego, świadek zeznaje, że Krzyżański był zupełnie normalny. Mówił całkiem rzeczowo. Wódki nie czuć było od niego; nie robił też wrażenia pijanego.

Prokurator: Czy świadkowi wiadomo było że nie był oskarżony rewidowany?

Świadek: Nie wiem. Widocznie nie rewidowali oskarżonego, skoro miał rewolwer i zabił posterunkowego Tomaszewskiego.

Oskarżony: W policji zeznania były nie formalne. Nie wiem o niczem, bo byłem pijany. Jak mnie bito, to co miałem robić.

Świadek: Ja oskarżonego nie biłem. A czy kto inny go bił — zeznań odmawia.

Stanisław Jankowski dozorca więzienia w Żninie zeznał, że Krzyżański żalił się do niego, że był bity. Żadnych guzów nie miał na głowie.

Anastazja Krzyżański matka oskarżonego, wdowa po rakarzu, po upomnieniu prawnem chce zeznawać. Od młodości syn jej kradł jabłka. Jak dorósł poszedł w świat. Nie widziała go już dawno. Bardzo lubił pić. Wstawał nieraz w nocy i chodził po mieszkaniu. Wyprawiał awantury i był warjatem. Ojciec oskarżonego lubił pić.

Prokurator wnosi o niezaprzysiężanie świadka.

Sąd przychylił się do tego wniosku.

Marja Kwaśnik siostra Krzyżańskiego chce zeznawać: Sprawował się dobrze, ale coś dostawał do głowy i tłukł i łamał krzesła. Był warjatem. Możliwe że są to skutki wojny bo był ranny w głowę. Dostawał rentę inwalidzką.

Bronisława Strech siostra oskarżonego: Po powrocie z wojska był warjatem; rzucał się ciskał. Był ranny w głowę.

Pluciński Ludwig robotnik z Szubina: Krzyżańskiego zna od dziecka. Przed wojną był normalny, a gdy wrócił z frontu był warjatem. Kłócił się z matką i wyprawiał wrzaski. Ojciec jego lubił pić i pił dużo.

Olszewski Franciszek mularz z Szubina: Krzyżańskiego zna. Nie kolegował z nim. Był narwany i prędki. Podobno był ranny w głowę, w następstwie czego zwolniono go z wojska. Pić to pił, ale nie dużo; zawsze był po wypiciu zdenerwowany. Z matką stale miewał awantury. Z drugimi ludźmi nie miewał awantur.

Przesiwskowski Feliks rolnik z Szubina do sprawy nic ciekawego nie wnosi.

Jan Zborowski mularz z Kowalewa. Widział się z Krzyżańskim u matki jego po wojnie. Mówił wówczas oskarżony świadkowi, że był ranny. Narzekał na głowę. Chory nie leżał. Robił głupoty i chciał nożem bić.

Dr. Szuman ze Żnina złożył zeznanie z dokonanej sekcji zwłok śp. Tomaszewskiego: Stwierdzono ranę piersiową; kula przeszyła płuca i spowodowała krwotok, a następnie śmierć. Dr. Wojciech Jączyński potwierdza orzeczenie dr. Szumana.

Dr. Obniski Marjan lekarz ppułk. badał oskarżonego w więzieniu. Starał się go badać szczegółowo, ale oskarżony nic nie pamiętał. Robił wrażenie głupkowatego. Uszkodzenie na czaszce może wywoływać pewne zaburzenia. Czyn popełniony przez Krzyżańskiego był pod wpływem zmniejszonej poczytalności. Używanie przez oskarżon. mogło wpływać na zmniejszenie się jego poczytalności. W zeznaniach dzisiejszych jest oskarżony nie szczery. Rzeczoznawca uważa, że rzeczy niektóre ukrywa i trochę symuluje.

Sędzia Poćwiardowski: Czy oskarżony mógł symulować przy badaniu jego?

Dr. Obniski uważa, że to była agrabacja spotęgowana.

Sędzia Poćwiardowski: Jakie wrażenie zrobił na panu oskarżony jak nie chciał mówić o popełnionej zbrodni?

Dr. Obniski: Uważam że to przemawia na korzyść Krzyżańskiego, gdyż to bardziej wyklucza symulację.

Prokurator: Pan dr. twierdzi, że oskarżony podlega wrażeniom chwili.

Dr. Obniski: Na pytanie to odpowiedzieć może psychjatra.

Prokurator: Czy on jest głupkowaty?

Dr. Obniski: Jest on dziedzicznie obciążony, a po otrzymanej ranie głupkowatość bywa spotęgowana.

Prokurator: Jak pan doktor tłomaczy pamięć jego o schowanym rewolwerze i wyrobieniu papierów?

Dr. Obniski: Bywa u zbrodniarzy nawet pomysłowość. Po aresztowaniu mógł on być podrażniony.

Obrońca: Czy oskarżony mógł zdawać sobie sprawę że zabija człowieka?

Dr. Obniski: Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Psychjatra dr. Bielawski: Czy są dane że oskarżony jest dziedzicznie obciążony.

Dr. Obniski: Słyszałem to na rozprawie. Ojciec jego był alkoholikiem.

Orzeczenie rzeczoznawcy.

Dr. Bielawski: Jest wklęśnięcie czaszki u oskarżonego i przez to ucierpiała tkanka mózgowa. Tkanki mózgowe jak badałem nieraz, przy wklęśnięciach czaszki nie ulegały pewnym cierpieniom.

Badany był przezemnie przez 6 tygodni. Przeprowadzona była także próba alkoholowa.

Po zbadaniu jego i po wysłuchaniu zeznań świadków na dzisiejszej rozprawie twierdzę, że on popełnił zbrodnię nie będąc w stanie zaburzenia czynności umysłowych. Nie było też afektu ani wpływu alkoholowego. Forma niepamiętania, czem się kieruje na obecnej rozprawie oskarżony jest tylko symulacją.

Reasumując twierdzę, że oskarżony nie był w tym stanie, któryby wykluczał jego wolną wolę.

Żaden czyn jego nie przedstawiał się chorobliwie.

Sędzia Poćwiardowski: Czy był zdolny do premedytacji i po drugim strzale?

Dr. Bielawski: Był.

Dr. Obniski: Czy był oskarżony przez cały czas zbrodni w jednakowym stanie?

Dr. Bielawski: Nie miał żadnych zaburzeń i nie reagował chorobowo.

Obrońca: Czy p. dr. wyklucza jego chorobliwość?

Dr. Bielawski: Tak.

Przewodniczący odczytuje wyroki zasądzające Krzyżańskiego: 28 listopada 1922 roku skazany w Chojnicach za zbrodnię rozboju na 8 lat domu karnego. Z wyroku tego odsiedział rok i zbiegł z więzienia; wyrokiem sądu w Toruniu na 2 lata ciężkiego więzienia za kradzież i rozbój; w Lesznie toczy się jeszcze przeciwko Krzyżańskiemu sprawa o zbrodnię rozboju.

Przewodniczący rozprawy zamyka postępowanie dowodowe.

Zabiera głos prokurator dr. Hrehorowicz. Omawia historję dokonanego morderstwa i przedstawia dokładnie plan działania Krzyżańskiego. Powołuję się na zeznania świadków, oraz orzeczenie rzeczoznawcy dr. Bielawskiego lekarza z Dziekanek, którzy stwierdzili, że działał on w zastanowieniu w chwili wykonywania czynu zbrodniczego. Proszę przeto wysoki Trybunale o zastosowanie § 911 i zasądzenie oskarżonego Krzyżańskiego za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Co do kradzieży bielizny o którą jest oskarżony Krzyżański, wnoszę o zasądzenie go karą więzienia przez 1 rok, Pankauów za paserstwo po 4 miesiące więzienia.

Obrońca z urzędu aplikant sądowy p. Slapa zbijał wywody prokuratora, a powołując się na zeznania dr. Obniskiego prosił o wydanie jaknajłagodniejszego wyroku.

Ogłoszenie wyroku.

O godzinie 21.45 Trybunał po naradzie ogłosił wyrok:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Oskarżony Jan Krzyżański winien jest zbrodni morderstwa i kradzieży. Ze zbrodnię morderstwa skazany zostaje na

karę śmierci,

a za kradzież na karę więzienia ciężkiego przez 1½ roku.

Pozatem Tryb. orzekł utratę praw czci obywatelskich. Małżonków Pankauów posądzonych o paserstwo Trybunał uwolnił od winy i kary.

Uzasadniając wyrok przewodniczący rozprawy dr. Celewicz zaznaczył, że Sąd przyszedł do przekonania, że oskarżony w chwili popełniania czynu zbrodniczego był poczytalny i działał z zastanowieniem. Zamierzone zabójstwo śp. posterunkowego Tomaszewskiego wykonał z zastanowieniem i premedytacją.

Zasądzony zborniarz Krzyżański przyjął wyrok z zupełnym spokojem.

ASTORJA ulica Konopnickiej 4 urządza w sobotę, 31 października 1925
Noc pod księżycem
od godziny 8 co godzinę **walc pod księżycem**
Orkiestra powiększona pod batutą zagranicznego skrzypka-solisty p. Minickiego. (27535) ZARZĄD.

KRONIKA.

Bydgoszcz dnia 31 października 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Nemezjusza i Lucylli.
Jutro w niedzielę Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godzinie 6.55.
Zachód słońca o godzinie 4.31.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 2-go listopada br. mają dyżur nocny następujące apteki:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Aniołem. ul. Gdańska.

Teatr Miejski.

Dziś w sobotę **„Śmierć na wakacjach"**, której dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej widowni.

W niedzielę 1 listopada repertuar przystosowany został do powagi dnia. Po południu odegrana zostanie największem powodzeniem kasowem ciesząca się **„Balladyna"** J. Słowackiego, wieczorem **„Śmierć na wakacjach"**.

W poniedziałek 2 listopada staraniem Tow. Muzycznego w Bydgoszczy odbędzie się koncert **„Requiem" Mozarta.**

We wtorek 3 bm. premjera **„Irydjon"** Z. Krasińskiego w inscenizacji i reżyserji dyr. Karola Bendy, który po raz pierwszy ukaże się na scenie bydgoskiej jako odtwórca roli tyt. Będzie to jedyne przedstawienie w tej kadencji repertuarowej, gdyż od środy dramat grać będzie w Toruniu.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś, w sobotę po raz drugi **„Małka Szwarcenkopf"**, sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej, wzięta z życia najbiedniejszej rodziny żydowskiej z Nalewek w Warszawie. W akcie 3-cim „Majufes", narodowy taniec żydowski, układu T. Morozowicza.

Jutro, w niedzielę, zamiast zapowiedzianej premjery **„Bracia Lerche"** powtórzona zostanie **„Małka Szwarcenkopf"**.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

— **Osobiste.** W czwartek, 29. października br. odbyło się w szkole powszechnej na Wilczaku uroczyste pożegnanie nauczycielki p. Wodczańki, która po sześcioletniej wydatnej pracy, w dowód zasług, położonych w działalności pedagogicznej od samego zarania polskiego szkolnictwa obejmuje posadę przy szkole wydziałowej żeńskiej.

Jak powszechnie lubianą była świadczy ten dzień pożegnania, w którym uwydatniła się miara uczuć; żegnał ją p. rektor Kałas, Kolegjum nauczycielskie i dzieci, które przez 6 lat rosły pod okiem sumiennej i kochającej swój stan wychowawczyni. Piękne śpiewy dziatwy i deklamacje, były tego wymownym dowodem. Cała uroczystość miała cechę dużej serdeczności i życzliwości, zarówno ze strony grona nauczycielskiego, jakoteż dziatwy.

Na nowej placówce życzymy Jej powodzenia i „Szczęść Boże! w pracy!".

— **Ślub.** W czwartek ub. o godz. 6-tej wieczorem w kościele farnym w Chełmży, pobłogosławiony został związek małżeński znanego obywatela z Okola p. Teodora Sikorskiego z panną Heleną Grzankowską. Ślubu udzielił ks. prob. Moraszewski, jak również zaszczycił swą obecnością dom weselny z ks. dziekanem dr. Rogallą.

— **Dzień zaduszny jest wolny od nauki.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego donosi, że według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dzień zaduszny jest również i w roku bieżącym dniem wolnym od nauki szkolnej.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** W poniedziałek dnia 2-go listopada, jako w Dzień Zaduszny, odbędzie się tedy ów wspaniały festival muzyczny, poświęcony uczczeniu pamięci zmarłych. Wykonanie Mozartowskiego „Requiem" będzie też najgodniejszem i najstosowniejszem uzupełnieniem uroczystości „Nieznanego Żołnierza", którą cały naród w dniu tym w całem państwie naszem obchodzi.

Dotychczasowe próby, wykazują dowodnie, że wykonanie tego, grozą, potęgą i głębią swoją wywołującego arcydzieła, dzięki niezmordowanym usiłowaniom członków chóru i umiejętnej, pełnej poświęcenia energicznej pracy dyr. Winterfelda, stanie na wysokim i pożądanym poziomie artystycznym. Współudział znakomitych artystów operowych pp. Laskowskiego, Popiela, tudzież znanych tutejszych śpiewaczek pp. Majewskiej i Klein-Mierzyńskiej podnosi szanse tej niezwykłej audycji o drugie tyle. Niechże nikogo na tak wspaniałej biesiadzie artystycznej nie zbraknie.

Pp. **Członków chóru zawiadamia się, że dzisiejsza pełna próba z orkiestrą odbędzie się w auli Szkoły Wydziałowej Żeńskiej** (II piętro) przy ul. Konarskiego, gdzie się próby dawniej odbywały.

Bilety wstępu kasa teatralna od dziś już sprzedaje. Członkom Tow. Muzycznego przysługuje prawo zniżek, statutem przyznanych.

— **Członkom Sekcji Chóralnej Tow. Muzyczn.** zwraca się uwagę na komunikat gospodarza sekcji w dziale „Ruch w Towarzystwach", tyczący się dzisiejszej próby.

— **„Co się z nami dzieje po śmierci i podczas snu"?** Pod powyższym tytułem wygłosi red. pisma „Rzeczy ciekawe" p. **St. A. Wotowski** z Warszawy odczyt w dniu 2 listopada w sali kina **Kristal** o godz. 10.30. Odczyt ten będący dalszym niejako ciągiem prelekcji o „Duchach i Zjawach". Odczyt ten, który wygłoszony zostanie w dzień zaduszny, poświęcony pamięci zmarłych, porusza te właśnie tematy, które każdemu w ten dzień się mimowoli nawet nasuwają.

W dniu 3 listopada wygłosi p. Wotowski odczyt pt. **„Tajemnice masonerji i masonów".** Obydwa te odczyty ilustrowane licznemi przeźroczami cieszyły się wielkiem powodzeniem w Warszawie i Poznaniu, to też łatwo zrozumiałem jest, że wzbudziły w Bydgoszczy wielkie zainteresowanie.

— **Dziwne wymagania.** Sklepy masarskie i wędlinarskie w naszem mieście obchodzi od kilku dni lekarz powiatowy w towarzystwie urzędników policji zdrowotnej, aby stwierdzić, czy personel tak na miejscach sprzedaży jak i w warsztatach, gdzie się przygotowuje wyroby mięsne ma na głowie przepisowe białe czapki, jak tego rzekomo wymaga — Warszawa. Tutejsi majstrowie rzeźniccy nic dotychczas o podobnem rozporządzeniu nie wiedzą....

— **Sprzedaż biletów jazdy samolotem.** Komitet Miejski L.O.P.P. Bydgoszcz podaje niniejszem do wiadomości, że odstąpi wylosowany bilet jazdy samolotem na przestrzeni: Gdańsk — Warszawa — Kraków — Lwów — Warszawa — Gdańsk najwięcej dającemu na cele miejscowego koła L.O.P.P. W tej sprawie prosimy zgłaszać się do sekretarjatu L.O.P.P., p. red. Śliwińskiego między godz. 11—1 ul. Jagiellońska 10 telefon 1044.

— **„Maxim".** Od 1. listopada zupełna zmiana programu. Przyjeżdżają niebywałe atrakcje zagraniczne jak: **Ernest Felden** — światowy transformator, **Enrico Giovani** — Zagadka XX. wieku, **Tońka** — „Chansoniere Parisienne" — **Drweski** — **Kawecki** artysta warszawskich teatrów, humorysta i conferencier, **Maks and Moritz** — The Coniady Duet, i wiele innych, na bydgoskim bruku jeszcze nie znanych. Również „Bar americaine" cieszy się ogromnem powodzeniem.

Otwarcie nowej apteki.

Urząd Wojewódzki w Poznaniu udzielił p. **Władysławowi Kużajowi** koncesji na nową aptekę w Bydgoszczy w śródmieściu. Pan Kużaj, znany obywatel tutejszy, który poświęcał się zawsze pracy narodowo-społecznej, miał 14 lat bez przerwy — za czasów najsroższego ucisku jako jedyny aptekarz-Polak w Bydgoszczy aptekę własną przy ul. Niedźwiedziej, która prosperowała świetnie. Od p. Kużaja przejął ją w roku 1920 p. Rochon. Po różnych przejściach powrócił p. Kużaj znowu do swego umiłowanego zawodu, otwierając nową aptekę. Apteka W. Kużaja (tak brzmi jej nazwa) znajduje się przy ul. **Długiej 57,** w domu obok hotelu Lengninga. Otwarcie nastąpi jutro, w niedzielę, 1 listopada w południe. Aptekę poświęci ks. prałat Malczewski. Urządzenie wewnętrzne, przestronne, ściśle do wymagań zdrowotnych oraz przepisów specjalnie magistrów farmacji obowiązujących zastosowane, wykonała pracownia stolarska p. Henryka Tuchowskiego — według szkiców architekta p. Leona Niestrawskiego. Praca ta, schludnie się prezentująca, przynosi zaszczyt obu panom.

Apteka p. Kużaja, której z pewnością obywatelstwo nie poskąpi życzliwego poparcia — na jakie w całej pełni właściciel jej zasługuje — zaopatrzona jest w wszelkie środki lecznicze, specifiki, artykuły chirurgiczne itp. oraz w duży wybór najwytworniejszych kosmetyków i przyborów toaletowych, przeważnie z fabryk krajowych, po cenach oryginalnych. Apteka wykonuje również **recepty na rachunek Kasy Chorych,** szybko i akuratnie.

Panu Kużajowi życzymy na nowej placówce pracy, którą sobie po dobrym namyśle obrał — szczęścia i błogosławieństwa Bożego!

Baczność, bezrobotni inteligenci i umysłowo pracujący!

We wtorek 3 listopada r. b. o godz. 10,30 w sali „Ogniska" odbędzie się zebranie bezrobotnych.

Ze względu na bardzo ważne sprawy o jaknajliczniejsze przybycie uprasza

za komitet: Majorkowski.

Kronika policyjna.

— **Aresztowanie.** Dnia wczorajszego policja aresztowała 4 pijaków, 1 pasera, 2 włóczęgów, 2 przemytników tytoniu i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Na rozkaz Prokuratorji** uwięziono p. Siedlecką Marję, zamieszkałą w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego 1. Owa dama występowała tu pod dwoma nazwiskami i to: Chruszczyńska Marja i Siedlecka Marja, nabierając tym sposobem łatwowiernych kupców.

— **Kradzież zegarka.** Z mieszkania Józefy Podbielskiej (Nowy Rynek 10), skradziono zegarek srebrny, wartości 50 złotych.

— **Pożary na prowincji.** Dnia 27 października wybuchł pożar we wsi Wieszki pow. Szubin w zagrodzie gospodarza Franciszka Owsianego. Pastwą płomieni padły: stodoła ze zbożem i sianem oraz obora z 16 sztukami bydła. Straty wynoszą 58.000 złotych.

We wsi Chomętowo, pow. Szubin, spalił się stóg zboża, wartości 850 złotych, własność Stanisława Kilińskiego. W tym wypadku zachodzi umyślne podpalenie.

W Sienchowie pow. Żnin, spaliły się zabudowania gospodarza Maciejewskiego; straty wynoszą 12.000 złotych.

Program w kinach.

— **„Skandal"** stał się głośnym w całym świecie, jako romans ze sfer towarzyskich Nowego Jorku, obiegł wszystkie ekrany, wreszcie Towarzystwo „Petef" wprowadziło go na ekrany Polski. Główną rolę kreuje sławna Glorja Swanson, która w obrazie tym roztacza 14 toalet paryskich o bajecznym kroju, futra, jedwabie, koronki i klejnoty lśnią bogactwem i wykwintem. „Skandal" jest premjerą dzisiejszą kina Kristal, gdzie obok powyższego dramatu, nadprogram wyświetla się wesołą komedję dwuaktową „Strzeż się lokatorów!" i aktualności ze świata.

— **Tom Mix** zdobywszy popularność swych ziomków, obecnie swą rzutkością i zręcznością zaczyna i nas zachwycać. Wczorajsza premjera w kinie „Marysieńka" wypadła na cześć Toma Mixa, oraz małp, grających czołowe role w nadprogramowej komedji.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym notowano następujące ceny: gęsi żywe 8—14 zł., sztuka, bite 80—130 funt, masło 2,00— 2,30, jaja 3,00 zł. mendel, kapusta 5—15 groszy, marchew 10 groszy, buraki 10 groszy, cebula 10 groszy, jabłka 25—35 groszy, śliwki suszone 40 groszy funt.

Poważnemu Kupcowi nadarza się nadzwyczaj korzystna sposobność do wybitnego **oficjalnego przedstawicielstwa** na skutek czego nawiązać może stosunki handlowe z kapitalistami zagranicznymi.

Tylko naprawdę wysoce poważani, zamożni i samodzielni kupcy w doskonałem położeniu zechcą łask. skierować piśm. of. do biura ogłoszeń „Par" Bydgoszcz Dworcowa 72 pod „A 721. (27657

— **Zupełna wyprzedaż bławatów w firmie W. Koczorowski.** Katastrofalna ciasnota rynku pieniężnego i wynikająca w następstwie konieczność posiadania możliwie dużo płynnego kapitału obrotowego zmusza obecnie kupiectwo do wydatnego zmniejszenia zapasu towarów oraz likwidacji niektórych działów.

Otóż znana i poważana na naszym gruncie firma W. Koczorowski przy ul. Gdańskiej 5 likwiduje dział bławatów i wyprzedaje zupełnie: jedwabie, materjały na suknie kostjumowe, bluskowe, ubraniowe, kapy, firany, aksamity, baranki, plusze jedwabne na płaszcze, płótna bieliźniane, inlety, ręczniki, barchany, obrusy, adamaszki itd.

Kto chce zaopatrzyć się w dobre i trwałe materjały po nadzwyczaj niskich cenach, niech spieszy do magazynu firmy **W. Koczorowski przy ul. Gdańskiej nr. 5.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

27575a) **Baczność Tow. Pow. i Woj. Szwedzerowo** bierze czynny udział w uroczystej mszy św. na intencję Nieznanego Powstańca Wlkp. Powinnością każdego członka jest stawić się na zbiórkę o godz. 8.15 w Ognisku. **Komend.**

27664a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria".** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek 2 listopada o godz. 8 wiecz na sali p. Mellera przy placu Piastowskim. Obecność wszystkich członków konieczna. O godz. 7 próba teatralna i posiedzenie komitetu zabawowego. **Prezes.**

27594a) **B .T. C.** Zebranie zarządu odbędzie się **dziś** w sobotę o godz. 8 wiecz. na sali zebrań p. Baeckera. Zarazem zaprasza się wszystkich członków na pogadankę w sprawie obmówienia uroczystości na poniedziałek, tj. 2 listopada. **Sekretarz.**

27668a) **Tow. Kupców.** Członkowie biorą gremjalny udział z sztandarem w uroczystości Nieznanego Żołnierza w dniu 1 listopada br. Punk zborny Resursa Kupiecka ul. Jagiellońska nr .25 o godz. 8.15.

27569a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek dnia 3 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie. Z powodu ważnych spraw komplet bezwzględnie konieczny. **Prezes.**

27548a) **Hallerczycy.** W niedzielę, dnia 1 listopada w dzień Wszystkich Świętych, odbędzie się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo za poległych Powstańców i Wojaków o godzinie 9-tej rano. Zbiórka o godz. 8.15 rano przy ul. Jagiellońskiej wszystkich członków placówki Bydgoszcz i członków Zarządu Chorągwi Pomorskiej ze sztandarem, skąd odmarsz do kościoła garnizonowego razem z innemi Tow. b. wojskowych. Po nabożeństwie oddanie hołdu poległym powstańcom i wojakom przy grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Zastęp sztandarowy w mundurach. O liczne stawienie się na zbiórkę powyższą uprasza

Zarząd Chorągwi i placówki.

27537a) **Baczność Tow. Oświatowe „Lech".** Zebranie w poniedziałek 2 listopada o godz. 8 na salce posiedzeń 3-go Maja przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym wykład. Kółko śpiewu w środę o godz. 7-mej. **Zarząd.**

27567a) **Sekcja chóralna Tow. Muzycznego** zawiadamia członków, że próba z orkiestrą Requiem Mozarta odbędzie się w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem w auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego nr. 4. Udział wszystkich konieczny. **Gospodarz sekcji.**

27543a) **Baczność Towarzystwo Pawstańców i Wojaków Wilczak — Okole — Czyżkówko.** Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. 11. o godz. 6-tej wieczorem. Zebranie zarządu o godz. 5.30 u p. Kozłowskiego restauracja „Złoty Róg" ul. Grunwaldzka—Chełmińska. **Zarząd.**

27462a) **K. S. „Unja".** W sobotę, dnia 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie u drh. Franciszka Lamorowskiego ul. Kujawska 72. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożądany. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz — Macierz. Celem uczczenia pamięci poległych powstańców i wojaków przez wysłuchanie Mszy św. w kościele garnizonowym odbędzie się zbiórka Tow. w niedzielę, dnia 1. 11. br. o godz. 8.15 rano w Ognisku. Obecność wszystkich pożądana. **Zarząd.**

Zebrania Tow. Pań św. Wincentego á Paulo przy Farze odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 5-tej. w szpitalu św. Florjana.

27490a) **Baczność Krawcy.** Zebranie filji krawców i krawczyń Z. Z. P. odbędzie się we wtorek 3. listopada wieczorem o godz. 7. w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Na porządku dziennym sprawa wydawania ubrań wojskowych i urzędniczych, również sprawa prac konfekcji męskiej. Jako referent przybędzie członek Głównego Zarządu p. Adamek z Poznania. O liczny udział członków oraz gości prosi **Zarząd.**

27610a) **Zebranie filji stolarzy Chrz. Z. Z.** odbędzie się we wtorek, dnia 3. 11. br. o godz. 7 wieczorem na sali Ogniska ul. Jagiellońska 71. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

27641a) **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 3 listopada br. o godz. 8 wiecz. na salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu w poniedziałek dnia 2 listopada o godz. 8 wiecz. Uprasza się drh. jak i druhów o liczne przybycie. Sympatycy śpiewu mile widziani. **Zarząd.**

Wiadomości z Torunia.

Z Rady Miejskiej. (Dokończenie.) Ostatnie punkty porządku obrad, należycie przygotowane, zajęły nie dużo czasu.

Pod punktem 1. postanowiono wybrać na miejsce p. Cierpiałkowskiego na rozjemcę p. Nowakowskiego z Chełm. Szosy.

Następnie zwolniono 64 wdów od podatku od lokali i opłat za wywóz śmieci.

Zaciekawienie wywołało oświadczenie p. prezydenta, że na budowę domu przy ul. Rzeźni, spotrzebowano całą sumę, przeznaczoną na różne budowle.

Następne punkty 4, 5, 6, 7, 8 i 9 jak: przyjęcie protokółu z rewizji kas miejskich z dni 31. 8. 25., i 30. 9. 25., uchwolenie dodatku do budżetu Rzeźni Miejskiej, uchwalenie kredytu w kwocie 20.000 zł. na wyrąb lasu na poczet budżetu na rok 1926, obliczenie kosztów przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej, i przyznanie strażakom manka kasowego — uchwalono bez dłuższej dyskusji.

Ile kosztowały wybory do Rady Miejskiej. Jak wynika z referatu, przeczytanego przy tym punkcie, wybory kosztowały miasto 4291,23 zł.

Przy tej okazji, uchwalono wysłać także do p. dyr. Sądu p. Staszewskiego, który pełnił funkcję przewodniczącego komisji wyborczej — pismo z podziękowaniem za trudy poniesione przy pracy dla dobra miasta.

Budżet na rok 1926. Pod punktem 10. przystąpiono do szczegółowego omówienia budżetu na rok 1926. Dyskusje wywołały tylko nadmiary w pozycjach dla straży pożarnej dla szpitala miejskiego. Co do pozycji dla straży, wyjaśnił p. Jankowski wiceprezydent, że zasadniczo nie wybrano więcej, jak budżet przewidywał. Różnica jest tylko iluzoryczna z powodu przewalutowania miljonów na złote. To samo tyczy całego budżetu. Na uwagę z pośród dalszych punktów porządku obrad zasługuje sprawa **nadania gruntów pod budowę domów.**

Pierwszy wniosek p. Krugłowskiego, reżysera teatru miejskiego, wywołał szczególnie ze strony Niemców ostre sprzeciwy. Na uzasadnienie swych sprzeciwów podawali radni niemieccy tak niedorzeczne argumenty, że nawet powtarzać nie warto. To też po bardzo obszernem wyjaśnieniu ze strony p. radcy budowlanego uchwalono oddać p. Krugłowskiemu grunt przy ul. Słowackiego. Niemcy, widząc bezcelowość opozycji przy dalszych punktach, dotyczących wydzierżawienia najrozmaitszych parcel, i nadania gruntu p. Wiśniewskiemu i Sarkowskiemu, nie sprzeciwiali się.

Barbarkę przejął p. Wacław Maćkowiak. Zdziwienie wywołał wniosek braci Maćkowiaków, według którego pan Jan odstępuje dzierżawę p. Wacławowi Maćkowiakowi. Rada Miejska, ze względu na lepsze położenie finansowe p. Wacława Maćkowiaka, właściciela fabryki wódek, nie sprzeciwiła się temu wnioskowi, uchwalając przelanie tej dzierżawy na niego z równoczesnem przejęciem tych samych obowiązków, jakie istnieją w kontrakcie p. Jana Maćkowiaka.

Droga przy Rzeźni, przeznaczona na cmentarz. Na wniosek dozoru kościelnego św. Jakóba, odstąpiono część drogi przy Rzeźni, która przez wybudowanie nowej szosy stała się zbyteczna, parafji św. Jakóba na rozszerzenie cmentarza.

Konieczność oszczędnościowa. Ze względu na obecne krytyczne położenie finansowe gminy miejskiej postanowiono anulować poprzednią uchwałę Rady Miejskiej, postanawiającą zaangażowanie stenografa dla Rady.

Sprawa elektrowni na tajnem posiedzeniu. Czy to ze względu na kompromitujący materjał, jaki zebrała rzekomo komisja wydelegowana do zbadania gospodarki w elektrowni, czy też z innych niezrozumiałych powodów, najważniejszy punkt dzisiejszego posiedzenia zawierający w sobie jedną z największych bolączek miasta postonowiono omówić na posiedzeniu tajnem. (Jakież to światło rzuca ta okoliczność na samą sprawę, gdy aż zarządzić trzeba tajność obrad).

Dymisja p. Steinborna przyjęta. Jako ostatnią z dzisiejszych spraw powzięto do wiadomości ostateczne wyjaśnienie ustąpienia p. Dr. Steinborna ze stanowiska radcy miejskiego. W uzasadnieniu magistrat podaje, że wziąwszy pod uwagę słuszne powody p. Dr. Steinborna, przyjął ostatecznie jego dymisję. Na tem zakończono jawne obrady

---

Pod uwagę publiczności. Naszym czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenia toruńskie, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Administracja nasza postanowiła wydać conajmniej raz w tygodniu zbiorowo wszystkie ogłoszenia toruńskie na osobnem miejscu. Jak się okazuje, kupiectwo toruńskie coraz więcej nabiera zaufania do naszego pisma. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż nakład nasz na Toruń dzięki obszernym wiadomościom toruńskim stale się powiększa. Czytelnikom naszym radzimy skorzystać z ofert, ogłaszających się w naszem piśmie firm i prosimy powoływać się każdorazowo na ogłoszenia Dziennika. Na szczególną uwagę zasługują z pośród ogłaszając. się w dzisiejszym numerze jedyne w swym rodzaju firmy kapelusznicze nowozałożone. Z powodu olbrzymiego wyboru, jaki posiada np. firma Komossa, opłacają się nawet dalsze podróże. W imię bezstronności zaznaczyć musimy, że zakład p. Antczakówny, nie o wiele ustępuje drugim tak co do jakości, jak i wyboru kapeluszy.

Sprostowanie. W notatce z numeru niedzielnego p. t.: „Pan Drozdowicz się znalazł", podaliśmy mylnie, że p. D. miał się rzekomo stawić w Ekspozyturze Śledczej Policji Państwowej. Wiadomość tę, przejęliśmy z Torunia telefonem w ostatniej chwili, przy bardzo marnem porozumieniu, stąd ta pomyłka. Natomiast wiadomem nam jest ze strony urzędowej, że p. D. przysłał telegram i miał się w sobotę już w Toruniu znajdować.

Cały Toruń poruszony jest tą sprawą, więc nie od rzeczy byłoby ją ze strony urzędowej wyjaśnić. Jak nas dochodzą słuchy, p. D. mimo stwierdzenia, że kasa się zgadza, nie wróci już na swój urząd, gdyż podczas rewizji stwierdzono rzekomo wielką nieudolność w całej administracji. Dlaczego Komisja o tem milczy?

Naprawa toru tramwajowego. W niektórych miejscach zabrała się elekrownia do naprawy toru tramwajowego, wykazującego tu i tam bardzo poważne pochyłości w jedną, lub drugą stronę. Świadczą o tem kolumny robotników, pracujących co chwila to na innem miejscu. Ze względu na zbliżającą się porę zimową elektrownia już teraz przystąpiła do tych prac, by uniknąć większych reperacyj podczas śniegów i mrozów.

OGŁOSZENIA Z TORUNIA.

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym pokoście dostarcza wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb

Jan Kapczyński

Tel. 371 i 200 **TORUŃ** Łazienna 28.

Adres telegr.: „Hurtfarb". 26834

Polecam swój salon eleganckich kapeluszy damskich

Kornelja Antczakówna

Toruń, ulica Szczytna 7.

27532)

Kapelusze damskie

Kołnierze futrzane

Futra do ubioru

w wielkim wyborze poleca

Specjalny Magazyn Eleganckich Kapeluszy Damskich

A. KOMOSSA

Toruń, Żeglarska 27. **Grudziądz,** pl. 23. Stycznia 25/6.

Przeróbki według najnowszych modeli. Kapelusze żałobne oraz wszelkie przybory do stroju. (27528

Baczność! **Szkło okienne** Baczność!

oddaje hurtownie i detalicznie po cenach fabrycznych.

Własna szlifiernia szkła i fabr. luster.

Wykonuje spiesznie i po cenach konkurenc.

27531 **Józef Felski,**

Toruń, Nowy Rynek 14. Telefon 10-62.

Proszę powoływać się na ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim"

Telef. 323. **Toruń** Szeroka 46.

Filja „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

red. Tomasz Ziółkowski

przyjmuje wszelkie ogłoszenia i zamówienia wchodzące w zakres redakcji i administracji. Codziennie o godzinie 9-ej odbiór abonamentu i rozsprzedaż uliczna.

Baczność! Baczność!

Pierwsza Toruńska Fabryka Kapeluszy

Toruń Łazienna 20, naprz. kościoła św. Jana poleca się do przefasonowywania wszelkich modeli kapeluszy damskich męskich i dziecięcych. **Nadeszły nowe modele na jesienny sezon,** podług których przerabia się wszelkie stare kapelusze. Rzetelne i szybkie wykonanie. — Ceny dogodne. (26826) **H. L. Świroń.**

SKŁAD (27543

80 qm w dobrem położeniu (ul. Długa) **tanio zaraz do oddania.**

Łask. zgłoszenia pod A. M. do Dz. Bdg.

LIKIERY I WÓDKI NAJWYTWORNIEJSZE

Kantorowicz

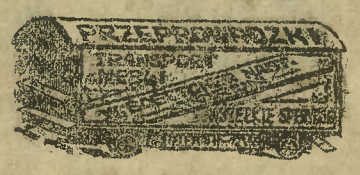

Komis Lombard

Największa i Najstarsza Spedycja

W. Boettcher nast.

A. Kulwicki Toruń, Łazienna

Łaźnie ogr. od r. 1871. Tel. 12. 13. ogr. od r. 1871. Inkaso

(27533

Przekonaj się osobiście bez przymusu kupna

o korzystnych cenach i wielkim wyborze w moim składzie bielizny wszelkiego rodzaju

trykoty, fartuchy, pończochy, rękawiczki, getry

artykuły męskie i towary krótkie

„BIELIZNA" B. Witkowska

Stary Rynek **TORUŃ** róg ul. Szewskiej.

27550

Pomimo już tak niskich cen **udzielam od 1. XI. do 10. XI. 1925**

10% rabatu

na towary wełniane

i **5% rabatu**

na towary bawełniane.

27529

Bławat Polski

Czesław Gaszyński

Tel. 494. **TORUŃ,** ul. Chełmińska 8.

KAWIARNIA I RESTAURACJA

„POMORZANKA"

właśc. GRACJAN DĄBROWSKI

Telefon 68 **TORUŃ** Szeroka 20

poleca

pierwszorzędną kuchnię warszawską

i znane ze swej doskonałości

ciastka własnego wyrobu.

(26829

Interes spedytorski

Ig. Braun

w Toruniu

Mostowa 16, 2 ptr. Telefon

26819) **poleca się**

do wszelkich zwózek, przeprowadzek, oraz stawia do dyspozycji furmanki na życzenie jak wiadomo po najtańszych cenach.

†

W czwartek, dnia 29-go bm. o godz. 5-tej popoł. zmarła nagle moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka i babcia

ś. p.

Katarzyna Szukaj

w 75 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż, córki, synowie, zięciowie i wnuki.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek rano o godzinie 8-ej z domu żałoby Wielki Łąck, pow. Buszkowo. (27637

Kapelusze

damskie komisowe 50 procent taniej przerabia ze starych na nowe Paryżanka, Jagiellońska 52. (27602

Krawcowa

dobra wykonuje garderobę damską i dziecięcą po cenach przystępnych. Przyjmuje szycie. Wiadomość w Dz. Bydg. (27548

Krawcowa

przyjmuje garderobę damską i dziecięcą. Ceny przystępne. Wykonuję fasony z papieru, według żurnalu, dla domowego szycia i przyjmuję uczennice. Długa 42, 1 ptr. (27606

Dworcowa 7a. Tel. 340.

Restauracja i Winiarnia Hotelu „Boston"

Kuchnia wykwintna. — Bufet obfity.

Obiady i kolacje.

Dziś i jutro:

Flaki - Nogi wieprzowe - Zupa rakowa. (27618

Codziennie:

MUZYKA SALONOWA.

Lokal dobrze ogrzany.

Sprzedaż przymusowa

W poniedziałek, dnia 2 listopada o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał **w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 131/132** w firmie Wodtke najwięcej dającemu i za gotówkę:

kompletne urządzenie biurowe i maszynę do pisania, 1 męski kompletny pokój, 1 żelazną szafę do pieniędzy, 1 rolwóz, 1 dużą wagę decymalną na 30 centnarów.

O godzinie 12 w południe będę sprzedawał **w Bydgoszczy** przy ul. Jagiellońskiej 46 w firmie Kantor Węglowy najwięcej dającemu i za gotówkę:

kompletne urządzenie do fabrykacji brykietów z kotłami i 2 wozy

Preuschoff,
komornik sądowy w Bydgoszczy.

27614

Dobrowolna licytacja.

W czwartak dnia 5 b. m. od godz. 8-ej począwszy odbędzie się wyprzedaż najwięcej dającemu na **majątku Mszanie, poczta Lniano, powiat Świecie,** całkowitego żywego i martwego inwentarza i ziemiopłodów. Wozy stać będą do dyspozycji przybywających na stacji Lnianio, na pociągi z Tucholi i Laskowic.

Sprzedawane będzie:

Około 90 sztuk bydła, krowy, woły robocze itp., 36 koni, źrebne, owce, świnie i drób, wozy, powózki, parowy garnitur do młócenia, maszyny (żniwiarki, maszyny do siania) i wszelkie sprzęty gospodarcze, szory, półszorki i rozmaite inne.

27648) **Józef Strauss.**

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 3. bm. o godz. 12-tej w poł. będą przy **ul. Sienkiewicza 41** następujące przedmioty przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane:

3 regały, 3 stoły, 3 szafki szklane, 1 pulcik, 2 wagi stołowe, waga decymalna, kilka słoików do cukierków, kilka stołów z piekarni obijane blachą, kilka blach do placków i forem do pieczenia waffli. (27613

Kozłowski
24088) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Ogłoszenie.

Spółka Stolarska w Bydgoszczy T. z. o. p. znajdująca się **w likwidacji,** wzywa wierzycieli o zgłoszenie swych pretensji do dnia 31 grudnia 1925 r., gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia do likwidatora: **Jakóba Mechlińskiego w Bydgoszczy, ul. Podgórna 2.** (2760)

BOLĄ CIĘ NOGI???

(27478

Zwróć się po poradę do naszego

lekarza-specjalisty

„SYSTEM Dr. SCHOLLA"

który udziela takowych **od 2. XI. do 4. XI.** od 10-1 i od 3-6

bezpłatnie

cierpiącym na wszelkie dolegliwości nóg w magazynie obuwia

W. KOCZOROWSKI BYDGOSZCZ Gdańska 5.

W środę, 4. XI. br. o g. 11. przed p. przedawać będziemy na naszej składnicy przy ulicy Dworcowej 72

3 wagony ca 15 to.

węgli górnośląskich

najwięcej dającemu za gotówkę.

C. Hartwig, S. A.
27651 Międzynarodowi Ekspedytorzy.

Najtańszym źródłem

zakupu

flanelki barchanów

towarów wełnianych
towarów bawełnianych
bielizny ciepłej
konfekcji roboczej
i t. d.

jest firma

„REKORD"

Bydgoszcz, Jagiellońska 12
27658) (dom Grand Café)

Szanownej naszej Klienteli podajemy do wiadomości, że

Pożarem

uszkodzone partje towarów jak:

Kołdry
watowane i puchowe

bielizna
damska dziecięca i pościelowa

materjały
bieliźniane i kołdrowe

obrusy
różnej wielkości

ręczniki
frotte i inne

sprzedawać będziemy do dnia 2 XI. 25 począwszy

15-75%

niżej zwykłej ceny sprzedaży.

Pierwszy specjalny magazyn wyprzedaż

J. Pilaczyński i Ska

Bydgoszcz, Gdańska 153, Tel. 814.
(gmach Hotelu pod Orłem).

27604

Czytajcie „Dziennik Bydgoski".

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŹNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Artykuły

Schichta

gwarantują oszczędność prania

Namoczyć bieliznę w proszku „POCHWAŁA GOSPODYŃ"
Wyprać mydłem „JELEŃ-SCHICHT"

MARYSIEŃKA
Pocz. 6.45 i 8.45. W niedz. 3.30, 5.15, 7.00 i 8.45

TOM MIX (27630 ulubieniec narodów w dramacie p. t.: **„WILCZE DOŁY"**

Nadprogram: z udziałem małp, komedja pt.: **„Małpi Jazz-Band"**

Dr. E. Sągajłło
specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych
Aleje Mickiewicza 1.
Od 1 listopada przyjmuje chorych kasowych i prywatnych od godz. **4-tej** do **6 ej.** (27481

Sprzedaż licytacyjna
większej ilości
wybrakowanych koni wojskowych
odbędzie się w Bydgoszczy **dnia 7. XI. br.** o godz. 10-tej na **placu Poznańskim** i **dnia 9. XI. br.** o godzinie 10-tej na **placu Piastowskim.**
Komendant U. K. nr. 23.
27325) (—) Ehrbar, pułkownik.

We wtorek, 3 XI. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będziemy na naszej składnicy **przy ulicy Królowej Jadwigi 3.** 27502
1 kompletną sypialnię dębową, urządzenie kuchni, dywany, lampy elektryczne, wazony, szkło i rozmaite sprzęty domowe, przez licytację za gotówkę.
C. Herfwig S. A.
Międzynarodowi ekspedytorzy
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 72.

Licytacja przymusowa.
W wtorek, dnia 3. 11. br. o godz. 10. 30 Magistrat miasta Chełmna sprzedawać będzie w drodze przymusowej:
1 wagon wikliny białej, 120 kop obręczy białych, 318 koszy zielonych, 2500 kop obręczy mniejszych.
Zbiór reflektantów w Magistracie pokój 7.
(27462 **Magistrat**

Adam Mikołajski
wykonuje (9512
pierwszorzędnie garderobę damską i męską
podług miary i najnowszych żurnali.
Obfity wybór materjałów na składzie.
BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Sniadeckich)

Żelazo sztabowe
gwoździe, podkowy, odkładnie lemiesze, piece, rury i kolana
oraz **wszelkie narzędzia gospodarcze** poleca po przystępnych cenach (21914
Fa. JULJUSZ MUSOLFF
T. z o. p.
Skład żelaza. Gdańska nr. 6. Telefon 26.

KLINIKA LALEK
Wszelkie części do lalek
26438) **ZABAWKI**
FABRYKACJA LALEK
T. Bytomski, ul. Dworcowa 15 a

Szepszyna
(Magebutten) (27404
kupuje w większej i mniejszej ilości.
Zgłoszenia pod „N. N. 27404" do Dzien. Bydg.

Bilard francuski
z 3 bilami z kości słoniowej, w dobrym stanie sprzedam po przystępnej cenie. (26388
F. Wodtke, spedytor, Gdańska 131-132.

Miód
czysto pszczelny pod gwarancją wprost od pasieczników w blaszankach: 1) **5 kg. 15.50 zł.**, 2) **10 kg 28.50 zł.** wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką polska firma „PATOKA", Kupczyńce p. Denysów wojew. Tarnopol. (26111

Zaręczyny
moje z panną **Antoniną Elikowską, ul. Długa 29 zrywam.** (27492
Bronisław Kubacki, Konopna 27.

Osiedliłem się jako
lekarz praktyczny w Trzemesznie
Rynek
Dr. med. J. Jakubiak.
26199

Szkoła tańców
Wład. Kochańskiego
na sali **Lengninga, ulica Długa nr. 56** przyjmuje **zapisy na nowo rozpoczynające kursy** dla początk. i dokształc., w kancelarji **ul. Lipowa 5a** codziennie w godz. 12—2 i 4—7. Poleca lekcje prywatne. (27061

Płaszcze futrzane
kurtki futrzane, kołnierze futrzane, skóry na futro
wszelkie gatunki poleca pod gwarancją rzetelności (26907
Dom futer
Max Zweiniger
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 1. założ. 1894.

Burki (Jopy)
w najlepszym gatunku w wielkim wyborze (27152
tanio
poleca
„Magazyn Nowości"
Bydgoszcz, ulica Długa nr. 33.

„PRACA"
Zjednoczone przedsiębiorstwo instalacyjne
Sp. z ogr. odp.
pod kierownictwem **inż. St. Małyszczyckiego i J. Scheuera**
Bydgoszcz, Chodkiewicza 41
Telefon 357. Adres telegr.: Praca Bydgoszcz.
Specjalności: Młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznem przenoszeniem ziarna oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.
Zakres działalności: Badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.
Dostawy na dogodnych warunkach urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich. (12197

Skład Futer
F. Jaworski i K. Nitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41.
Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju
towarów i konfekcji futrzanej
po przystępnych cenach.
Własna pracownia
Wszelkie obstalunki i reparacje wykonujemy pod gwarancją.
Kto chce kupić tandetę, — niech jej u nas nie szuka!!
21265

Polskie Tow. Węglowe Telefon 321.
„PETOW" Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33. I.
poleca się do dostaw
węgla i koksu górnośląskiego
z Polskich Kopalń Skarbów.
Adres telegr.: **„Petow-Bydgoszcz"** Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznica 28, plac 27, tel. 378.
Gniezno: Mieczysława 14. Telefon 382. (22653

Klinika lalek
P. Glatz, ulica Gdańska 13.
27542

Zające
i wszelką inną dziczyznę kupuję w każdej ilości i płacę najwyższe ceny gotówką przy odbiorze. (27321
F. Ziółkowski, Kościelna 11. Tel. 1095.

(26192
ŁÓŻKA DZIECIĘCE
ŁÓŻKA ŻELAZNE
poleca w wielkim wyborze
F. KRESKI,
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 7.

Bydgoska Gazownia miejska
poleca:
Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - — — — do prasowania.
Piece - - - - — — — — kąpielowe.
Piece - - - - — do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.
Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Jagiellońska 14. Tel. 784.
Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!
Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze!
Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.
Prosimy żądać ofert i informacji.
13371

Ludwik Kapela
STEMPLE
Bydgoszcz Gdańska 60. Tel. 1006

Biegła rachmistrzyni wypłat
mogącą wykazać się dobremi wiadomościami w dziale wypłat, możliwie władająca także dobrze językiem polskim i niemieckim **poszukiwana do wstąpienia wkrótce.**
Fabryka sygnałów kolejowych
C. Fiebrandt i S-ka, Sp. z o. o.
27339) **Bydgoszcz 4.**

Większe przedsiębiorstwo na Pomorzu
poszukuje wykwalifikowanej
siły biurowej
stenografistki i maszynistki w języku polskim i niemieckim, do samodzielnego załatwiania korespondencji. Panie, posiadające powyższe kwalifikacje, zechcą złożyć ofertę z dołączeniem życiorysu, świadectw i podaniem wymagań pod „27578" do Dzienn. Bydg.

Szczęściem i zadowoleniem
tchnie mateczka i dziecię roztaczając blask czystości i świeżości, a wesołe zdrowie uśmiecha się do nas olśniewającemi ząbkami.
Najprostszym sposobem zachowania pięknych i zdrowych zębów — jest codzienne używanie pasty do zębów Kalodont.

A. DENIZOT, Luboń (Poznań)
poleca
drzewa i krzewy owocowe, alejowe, parkowe i ozdobne, róże, konifery, rośliny na żywopłoty.
Cennik na żądanie! 27494 **Cennik na żądanie!**

Dla każdego!!!
Komu zależy na zdrowiu, ten pije tylko **herbatę** światowej marki
Columbia Tea
Consolidated Tea Co. inc. successors
New York City.
Specjalność:
White Lilac Tea i **Zwiotochny „Cwietocznyj".**
Żądać wszędzie. (27296

Wieleń p. Czarnków
Baczność!
Otworzyłam pośrednictwo pracy w Wieleniu
i mam zaraz do oddania:
kilka służących, kucharki i samodzielne gosposie.
O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa prosząc, kreślę
z poważaniem
Walerja Popielska
Wieleń p. Czarnków, Rynek nr. 2.

Gąsiory i dachówki
Cegłę mocno paloną
cegłę sufitową porowatą
płyty ścienne „
kamienie z otworem „
dostarcza drogą kołową i wodną
A. Medzeg
Cegielnie parowe (25673
Fordon n. Wisłą Telefon 5.

KINO Kristal

Dziś w sobotę **Premjera.**

Wielki romans z wyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku p. t.

Skandal (Rozwód.)

W rolach głównych genjalni artyści wszechświatowej sławy, jak:

Gloria Szwanson
Rod La Roque
Ricardo Corter.

Jako Nadprogram:

Najnowsze wiadomości z całego świata i 2-akt. komedja.

Romans niesłychanie ciekawy, cuda techniki. Bezgraniczny luksus! Przepych i olśniewająca wystawa. (27667

Początek o godz. 6.35 8.10 w niedzielę o godzinie 3.30.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 8-tej przed południem.

Chcesz się dowiedzieć o: wierności żony, (męża), stanie majątkowym kupca narzeczonej itp., udaj się do biura wywiadowczego „Argus", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13, telef. 780. „Argus" wszystko wie, wszystko widzi! Dyskrecja zapewniona (27639

Dorożkarze szoferzy i wogóle obecni i przyszli właściciele dorożek samochodowych. Jesień za pasem, zima nadchodzi. Zaopatrzcie się w nowe samochody-dorożki, landolety Forda, ewentualnie nasadki landoletowe, gdyż wątpliwem jest dalsze przedłużenie koncesji na kursowanie otwartych samochodów. Tam są również nowe otwarte samochody Forda z nakładanemi budami landoletowemi lub bez. Liczniki Argo i Taxag. Uwaga: Reparacje i przerabianie liczników (taksometrów) wszystkich systemów „Hazot" sp. z ogr. odp. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23, tel. 269-96. Adres telegraficzny: Jarot Warszawa. (27489

Bieliźniarka pierwszorzędna wykwalifikowana osoba, długoletnia pracownica w firmie Wrotnowski w Warszawie a ostatnio w firmie „Rokoko" Bydgoszcz przyjmuje u siebie prace od osób prywatnych na wszelką bieliznę damską i męską, pościele od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Od pp. kupców bieliznę pościelową z dostarczonego materjału. Posiadm maszynę okrętkową. Obsługa rzetelna, ceny bez konkurencyjne. M. Pisarska. Gdańska 52. w podwórzu, wprost, I ptr. (26566

Obuwie z powodu że sam wyrabiam więc znacznie lepsze i tańsze, polecam męskie laki od 35 zł. damskie od 29 zł. na wszel. obuwie ceny bezkonkurenc. i wyrabiane z najlepszego materjału. Przy odbiorze 6 par odpowiedni rabat. Polecam się Grabielewicz, Plac Piastowski 3. Proszę na nr. domu uważać. (27500

Przerabiam kapelusze aksamitne podług najnowszych modeli po 4 zł. Kapelusze aksamitne w wielkim wyborze po niskich cenach. Kruszyńska, Wileńska 7. (27664

Wykonuję fachowo wszelkie prace ślusarskie i tokarskie. Mistrz budowy maszyn, B. Malicki, Pomorska nr. 22/23. (27636

SPRZEDAŻE

1000 mórg majątek podmiejski, dochodowy, kompletnie zagospodarowany, bardzo korzystnie na sprzedaż przy małej wpłacie. W szacunku przyjąć mogę dom. Pośrednictwo wynagrodzę. Wiadomość telefonicznie nr. 1079. (27498

Dom piętrowy, mieszkanie i skład wolne zaraz na sprzedaż. Lubelska 12. (27596

Kilka domów mieszkalnych przy wpłacie 5.000 - 10 000 zł. do sprzedania. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II.

68 mórg 6000 zł 42 mórg pszennej ziemi. Szarek, Dworcowa 90. (27675

Pięciopokojowa oddzielna wila w Bydgoszczy z ogrodem, pierwszorzędna dzielnica, wszelkie wygody, solidnie umeblowana do wynajęcia przy kupnie mebli. Wiadomość: Bydgoszcz, Fredry 1. S. Małek.

Sprzedam dom parterowy z ogrodem za 3000 zł. Ugory nr. 43. (27600

Dom z piekarnią angielską i składem, 40 okien frontu, duży ogród owocowy za 30.000 zł. na sprzedaż. Zgłosz. Stefaniak, Gdańska 75a, skład. (27580

Sprzedam tanio z przyczyn familijnych a) jeden dom przy rynku z wolnym składem bławatnym i mieszkaniem elektr. (ośw.) b) dwa domy mieszk. przy rynku nadające się do każdego interesu (elektr. ośw.) z ogrodem owocowym i warzywn. i 3 morgi ziemi I kl. c) 11 mórg bardzo dobrej ziemi w najwyższej kulturze ze stodołą. Wszystko położone w wielkiej koś. wsi (4000 mieszk.) w pow. Starogardzkim. Razem lub pojedyńczo. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „1001" (27519

Z powodu wyjazdu jest tanio na sprzedaż maszyna do szycia i inne rzeczy. Ul. Chwytowo 14. (27661

Sikawka i 30 mtr. węża w dobrym stanie utrzymana konno pociągowa, okazyjnie tanio na sprzedaż. Gdzie wskaże Wilmański, Chodzież, Mickiewicza 22. (27525

Jadalki tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (27620

Wóz w dobrym stanie na sprzedaż. Bielicka 35. (27619

Samochód 4 osob. 13-25 k. m. marki „Studebecher", dobrze utrzymany za 1900 zł. na sprzedaż. Pączek Józef, Grupa. (27572

Szafy stoły, łóżka i kuchnie sprzedaje tanio Długosza 8, stolarnia. (27665

Kanarki z całem urządzeniem na sprzedaż. Hetmańska 15 I ptr. prawo. (27601

Rower męski, na sprzedaż z wolnem biegem. Kapcia, Nowodworska 10. (27632

2 konie na biegunach tanio na sprzedaż. Szubińska 6. (27643

Sypialnia jasna ładna z rzeźbami nowa okazyjnie tanio na sprzedaż Grunwaldzka 16. (26397

KUPNA

Owies kupuje od producentów Rej. Kier. Intendentury Bydgoszcz. Jagiellońska 77, tel. 2037. (27607

LEKCJE

Lekcje ręcznych robótek i batiku udziela Bykowska Wileńska 6. (27616

Nauczycielka kwalifikowana, udziela tanio korepetycyj dzieciom i dorosłym. Św. Trójcy 6b, II p. (27551

Kurs kroju i szycia rozpoczynam z początkiem listopada. Zgł. Salon Mód. Jagiellońska 7. (27197

Lekcyj gry na fortepjanie, skrzypcach, języka polskiego i niemieckiego udzielam tanio. Bionia nr. 22 a II p. pr. (27507

Lekcyj ręcznych robót i batiku udziela Pl. Piastowski nr. 12 ptr. lewo. (27606

Nowo otwarty kurs języka polskiego. Zapisy codziennie. Zygmunta Augusta 8. (27555

POSADY

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie listownie. Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska nr. 39. (24995

Blachmistrza i instalatora zaufanego przyjmie O. Niefeldt Bydgoszcz, Garbary 31 (27585

Cukierników poszukuje zaraz Łójewski, Grudziądz, ul. Toruńska 9. (27243

Chłopiec potrzebny. Tapicernia. Jagiellońska 4. (27627

Dziewczyna do dziecka od 14—16 lat może się zgłosić. Pomorska 58, Brasel. (27528

Szofera poszukuję zaraz Zgł. pod „1978" do Dz. Bydg. (27508

Uczennica do szycia potrzebna zaraz. Koperska, Sieroca nr. 2. (27642

Wdowa znajdująca się w rozpaczliwej nędzy z dwuletniem dzieckiem prosi o jakąkolwiek pracę w domu lub poza domem. Fr. Gąsiorowska, Szczecińska 6. (27592

Kowal dzielny w swym zawodzie, żonaty, poszukuje posady zaraz lub później na większym majątku, fabryce, lub gminie albo dzierżawy kuźni. Zgł. pod „370" do Dz Bydg. (27623

Starsza sumienna dziewczyna, umiejąca dobrze gotować, władająca językiem polskim i niemieckim, jest potrzebna od 10. XI. 25 r. do mleczarni na wieś. Łęgowski, Zieleń, pow. Wąbrzeźno.

Panienka chcąca się wyuczyć gotowania w dobrej kuchni, także i prasowania bielizny poszukuje miejsca u szlach państwa na folwarku lub w hotelu w jakiem mieście albo na dworcu. Zgłoszenia przyjmuje Łucja Aszykówna. Wisin, pow. Kościerzyna Pomorze (27493

Uczciwa pracowita panienka, która umie szyć poszukuje posady u lepszego państwa gdzie by się mogła gotowania wyuczyć. Of. do Dz. Bydg. pod „U. S.". (27661

Jedyny żurnal w języku polskim!

600 modeli! *Jesień/zima 1925/26.*

Mody wytworne i praktyczne

CENA zł 3,95 Do każdego modelu oddzielnie: gotowy ilustrowany krój!

Do nabycia wszędzie!

Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH", S. A.

Dział.: Plac Wolności 3 *W POZNANIU* *Hurt.: Ratajczaka 36*

Krawcową samodzielną poszukuję. J. Wojtynowski, Plac Piastowski 26 (skład) (27465

Służąca najchętniej z wioski, z dobremi świadectwami, potrzebna. Plac Poznański 2. (27467

Służąca do wszystkiego potrzebna. Śniadeckich 29. Restauracja. (27512

Kto? Z p.p. cukierników przyjmie w naukę 16 letniego chłopca. Of. do Dz. Bydg. pod „Dobre wychowanie". (26662

Młynarz pracowity, sumienny, z kilkuletnią praktyką, ostatnio samodzielnie, włada językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. Ludwik Busse. Romanowo Górne, pow. Czarnków. (27494

Służąca wierna, z wioski, która już w mieście służyła, poszukuje miejsca. Zgł. u państwa Buttler, Bielicka 9, Szwederowo. (27585

Tanio. Chodzę prasować w dom Of. pod „Prasowanie" do Dzien. Bydg. (27447

Elewka poszukuje posady celem wykształcenia się w dobrej kuchni, najchętniej na majątku. Of. pod „Elewka 1111" do Dz Bydg. (27506

Szofer-mechanik kawaler, z długoletnią praktyką, poszukuje zaraz zajęcia. Ig. Rambalski, Sierosław, poczta Drzycim (Świecie n/W.) (27603

DZIERŻAWY

Ubikacje do wynajęcia Litkowski, Wiatrakowa 4. (27663

Zaraz do odstąpienia sklep, nadający się na każdy warsztat lub składnicę i stajnię do koni ul. Wileńska. Wiadomość Okole, Ścieżka 8, parter prawo. (27505

Poszukuje się mały skład, ewtl. sklep z wejściem od ulicy, lub różny pokój celem założenia warsztatu szewleckiego. Zgłoszenia do Dzienn. Bydg. pod „M. D. Z". (27629

Dzierżawa 145 mórg, budynki masywne, duży ogród, łąka, potrzebny inwentarza i 3000 zł., 2 lata wolne, na 10 lat lub zamienię na mniejsze, sprzedaż 10000 zł. Biuro Gordon, Nakło. (27647

MIESZKANIA

Zamiana! 2 pokoje z kuchnią, elektryczne oświetl. i gaz położone na part. róg ul. Cieszkowskiego. Zamienię na takowe na piętrze położone. Łask. oferty pod „S. R. 13" do Dz. Bydg. (27527

Mieszkanie 3 pokojowe u Oliszewskich do wynajęcia. 6-ta śluza, restauracja. (27545

Oddam pokój z kuchnią, chlewy, 2 morgi ziemi i duży ogród owocowy za 2—4 pokojowe wielkie mieszkanie w mieście. Rupienica 13. (27624 a

Zamienię 4 pokojowe mieszkanie parterowe na 3. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (27659

Nowe odrestaurowane 7 pokojowe mieszkanie w centrum zamienię na 3-4 pokoj. również w centrum. Zgłoszenie do „Par", Dworcowa 72 pod „R.H.100.

Mieszkanie w Warszawie 5 pokojowe komfortowe w centrum zamienię na willę lub dom w Bydgoszczy Poznaniu, Inowrocławiu, Toruniu. Warunki do omówienia. Oferta Bydgoszcz poczta główna poste restante Matuszewski.

POKOJE

Umeblowanego pokuju z niekrępującem wejściem i kawalerską swobodą poszukuję zaraz. Zgł. pod „Kawalerska swoboda" do Dz Bydg. (27599

Zaraz do wynajęcia pokój z bielizną. Lipowa 10. (27649

Odstąpię pokój z utrzymaniem lub bez. Petersona 11 I. (27644

Pokój umebl. do wynajęcia. Pomorska 58, I ptr. lewo. (27583

Pokój umebl. dla lepszego pana z osobnem wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 40 I ptr. prawo. (27621

2 rzemieślników znajdzie nocleg. Hetmańska 19 I ptr. (27591

Pokój umebl. dla sol. pana do wynajęcia. H. Kicińska. Gdańska 54. (27577

Pokój umebl. dla 1 lub 2 panów z osobnem wejściem do wynajęcia. Grodztwo nr. 22 dom ogrodowy. (27589

Młodzież ucząca się, znajdzie idealne warunki do nauki doskonałe odżywianie. Pomorska 33-44, I pr. (27587

Pokój mały z utrzymaniem do wynajęcia. Krasińskiego 14 ptr. (27579

2 pokoje umeblow. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Wileńska 6, II p. prawo. (27617

Duży pokój z osobnem wejściem dla dwuch panów do wynajęcia. Garderoba męska na sprzedaż. Jagiellońska 13, I p. lewo. (27663

Pokój duży ładnie umebl. z elektrycznem światłem do wynajęcia. Kościuszki 48 ptr. lewo. (27273

Pokój umebl. do wynajęcia Garbary 10. III ptr. (27578

Pokój umebl. z osobnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (27635

Pokój dla 2 panów do wynajęcia. Podwale 17 I ptr. (27831

Pokój dobrze umebl. dla 2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, ul. Gdańska 46 II ptr. lewo. (27634

Pokój dla inteligentnej osoby z osobnem wejściem do wynajęcia. Warszawska nr. 21 I ptr. prawo. (27625

Pokój umebl. dla 2 panów do wynajęcia zaraz. Sniadeckich 47a I ptr. (27626

Pokój z utrzymaniem lub bez tanio do wynajęcia, ul. Sniadeckich 9 I ptr. (27628

Pokój umebl. do wynejęcia, ul. Gdańska 49 II ptr. lewo. (28633

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Pocztowa 3, II p. prawo. (27598

Pokój umebl. z pościelą dla 2 osób do wynajęcia. Kujawska 26, Jezierska. (27646

Pokój do wynajęcia. Cieszkowskiego 17 I prawo. (27675

2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Mickiewicza 1, II. prawo. (27653

Pokój umebl. z utrzymaniem dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia, tamże obiady po 80 gr. Długa 8 I. (27590

Umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Petersona 14, II. (27668

Pokój w dobrym domu do wynajęcia, Słowackiego 2, I ptr. (27652

Pokój umeblowany z dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Wawrzyniaka nr. 4. Bielawki. (27236

Pokój z pianinem do wynajęcia. Ossolińskich 9, I pr. (27448

Pokój z całodzienem utrzymaniem lub bez dla inteligentnego pana do wynajęcia. Urocza 2, II ptr. prawa strona. (26991

Pokój umeblowany z używaniem kuchni lub bez zaraz do wynajęcia. Gdańska 82 I pt., lewo. (27287

ROZMAITOŚCI

Obiady po 50 gr. Sniadeckich 37 parter. (27638

Absolwent prawa, wróciwszy po ukończeniu studji do kraju, brunet, lat 27, wysokiego wzrostu ładnego usposobienia, muzykalny, pragnie zapoznać tą drogą inteligentną i sympatyczną panienkę w celu matrymonjalnym. Majątek niekonieczny. Panie którym zależy na szczęśliwem pożyciu domowem raczą swe łask. oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Dz. Bydg. pod „Tęsknota". Rzecz traktuje się honorowo i poważnie. (27470

Wdowa lat 42, posiadająca całkowitą wyprawę, pragnie zapoznać pana miłego charakteru do lat 55, na dobrem stanowisku. Panowie którzy mają stałe zamiary raczą swe of. wraz z fotografją nadesłać pod „Wdowa M. O." do Dz. Bydg. Anonimy do kosza. (27538

Przystojna wdowa lat 34 właśc. 115 mórg roli, przy większem mieście, sympatyczna blondynka, poszukuje pana do lat 45, w celu matrymonjalnem. Pierwszeństwo mają wyżs. urzędnicy państwowi lub kupcy właściciele. Przyjemne życie zapewnione. Łask. zgłoszenia z fotografją pod „349" do Dzien. Bydg. (27641

Ziemianka sierota lat 22 wykształcona brunetka nieutulona stratą ojca, który pozostawił sierotę na 1680 mórg gosp. pragnie zapoznać pana najchętniej agronoma do lat 35. Panowie poważnie myślący zechcą łask. oferty z dołącz. fotografji złożyć do „Dzien. Bydg." pod „Dyskrecja".

Inteligentny młody anglik, z braku znajomości, chciałby się zapoznać z panienką od 17—21 lat, w celu towarzyskim. Oferty do Dz. Bydg. pod „Londoner". 27506

2—5 tys. zł. poszukuję wspólnika stałe zajęcie i zysk zapewniony. Of. do Dzien. Bydg. pod „5—17". (27588

1500 złotych na krótki czas pod podwójny zastaw towarów i dobry procent poszukuję. Of. pod „Towar" do Dzien. Bydg. (27594

Spólniczkę do samodzielnego prowadzenia składu kapeluszy poszukuję. Kaucja 500—1000 zł.. Mieszkanie do dyspozycji. Of. pod „W. St." do Dzien. Bydg (27595

3—5000 zł. potrzebne do powiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego. Kapitał i zyski zapewnione. Wiadomość: biuro Taszyckiego, Dworcowa 13, telefon 780. (27[illegible]

Przeproszenie. Państwa Małeckich z Pruszcza za uczynioną zniewagę przepraszam i żałuję. Leon Smeja (27547

Po rower 10317, który zostawiono proszę się zgłosić w razie nie, kosztuje pocztowe. 4 Śluza, Kau[illegible] (27190

Restauracja i cukiernia (26281

Hotelu pod Orłem

urządza w każdą niedzielę od 5-tej popoł.

„Five o' Clock".

Obrony prawnej
udziela i załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
obrońca prywatny
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.
(27310

Nauka
w szkole modniarskiej, ul. Śniadeckich 2 rozpoczyna się 3 listopada, wpisy codziennie od 3 5 po poł. (27295

ALBUM
malarstwa polskiego.
Wytworne album zawierające 50 barwnych reprodukcyj obrazów mistrzów polskich Wielkość 38×28 cm. cena 50 zł. Z przesyłką za pobraniem 52 50 zł. Wysyła M. Arct. Warszawa, Nowy Świat 35. (25908

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (25508

Nie wyrzucajcie
przepalonych żarówek elektrycznych, przyjmujemy przepalone żarówki do reperacji od 10 świec do 500 watt. Reperacja odbywa się w specjalnej fabryce, która za wznowione żarówki daje pełną gwarancję. Oszczędność 50%. Palatine Wielkopolski, Bydgoszcz, Długa 37. (27197

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

„Progress"
ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (25193

Krawcowa
na garderobę damską poleca się w dom lub poza domem (na wieś) ceny przystępne. Oferty do Dz. Bydg. pod „E. L.".

Klinika lalek.
Reperacje lalek, piłki gumowe, ozdoby do włosów, przepaski, grzebienie boczne i szpilki. St. Hamulski, Gdańska 40. (27298

Polecam
moją pracownię garderoby damskiej, dziecięcej i bielizny. Gamma 6. (27517

Krawcowa
szyje tanio suknie, płaszcze, kostjumy. Sienkiewicza 55 II. (27514

Futra
etole, lisy, kołnierze futrzane i wszelkie skórki nabyć można po bardzo niskich cenach przy ul. Gdańskiej 23, I ptr. 1 wejście w podwórzu na prawo. (27449

Krawcowa
wykonuje wszelką garderobę damską i dziecięcą, jak płaszcze, kostjumy i suknie po cenach przystępnych, ul. Szpitalna 4 ptr. prawo. (27552

Polecam
się jako praczka po za domem. Wilczak, Nakielska 51 parter prawo. (27479

12 fotografji
3 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (27056

Wózki
dziecięce po zniżonych cenach i na raty poleca Preyss, Gdańska 33. (27394

Krawcowa
przyjmuje prace. Wykonuje kostjumy angielskie, płaszcze, suknie, ubranka, przeróbki z wyczyszczeniem, wszelką bieliznę po tanich cenach. Uczennice mogą wstąpić. Wyucza również wszelkich robótek ręcznych. Wiatrakowa 9, I p. prawo. (27469

Bieliznę
do prasowenia i prężenie firan przyjmuję. Na życzenie przychodzę w dom. Sierecka, Gdańska 66. (27569

Garbarnia
przyjmuje wszelkie skóry surowe do garbowania i poprawia źle wygarbowane po cenach bardzo przystępnych. Bydgoszcz, Jasna 17. (27357

Sprzedam
pozostałe jeszcze z wyprzedaży (Wełniany Rynek 12) całkowicie lub pojedynczo ubrania, spodnie, kamizelki, jopki i bluzki po wyjątkowo nizkich cenach i przyjmuję nadal każdą pracę w zakres krawiectwa wchodzącą. (26999
Jan Janicki,
zakład mód męskich.
ulica Jezuicka 6, II ptr.

SPRZEDAŻ

Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Lucjan Szulc,
Długa 65.
Na raty!

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż Taszycki. Dworcowa 13. e I. 780. (26026

Młyn
motorowy 45 P. S. przemiał 150 cent., dom o 7 pokojach, ogród owocowy, w okolicy ziemi kujawskiej, dobra komunikacja z kompletnem inwentarzem żywym i martwym za cenę 35.000 zł. przy wpłacie stosownie do umowy. Wiadomość Biuro Pogoń. Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Gospodarstwo
56 mórg pszennej ziemi, w pierwszorzędnej kulturze, inwentarz żywy i martwy I kl., duży zapas zboża i paszy, samego okopowego około 1000 centnarów, na sprzedaż, najchętniej na zamianę na dom w Bydgoszczy, Inowrocławiu lub w Poznaniu. Zgł. do biura „Pogoń", ul. Dworcowa 80 I.

Dom
z ogrodem owocowym korzystnie na sprzedaż. Na Wzgórzu 61. (27515

Wila
nowa o 6 pokojach, z pięknym ogrodem warzywno-owocowym wraz z przylegającemi ubikacjami, z powodu wyjazdu jest spiesznie a korzystnie dla kupującego do oddania. Dworcowa 80 I, Pogoń.

Gościniec
w pięknem położeniu, z koncesją zapewnioną, jako miejsce wycieczkowe, w okolicy większego miasta, jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie na sprzedaż lub też na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Dworcowa nr. 80 I, Pogoń.

Restauracja
przy największym hotelu w jednym z największych miast na Pomorzu, dobrze prosperująca z kompletnem urządzeniem zaraz na sprzedaż z powodu wyjazdu. Wiadomość w Dzien Bydg (26642

Sprzedam
gospodarstwo (dawniej ogrodnictwo) 19 mórg koło Bydgoszczy, 9000 zł. Winiarska, Kościuszki 37. (27159

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny, parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Dom
nowoczesny, przy kupnie 5 pokoi z komfortem wolne, za 25000 zł. gotówką na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, ul Gdańska 137. Tel. 1183. (27165

5 pokojowa
wila Bielawki, wszelkie wygody, ogród, solidne umeblowanie do wydzierżawienia. Zgłosz pod „Bielawki" do Dz Bydg. (27305

Mała wila
z dużym ogrodem owocowym, stajnią i wjazdem za 6.500 zł. na sprzedaż. Miedzyń, Osada 20. (27483

Skład
towarów krótkich z wolnem mieszkaniem za 6—8 tys. zł. na sprzedaż. Właśc. F. Bigoszewski, Strzelno, Rynek. (27251

Meble
Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Sypialka
stół, krzesła, garnitur koszykowy, mało używane korzystnie na sprzedaż. Św. Trójcy 14a III ptr. prawo. (27249

Piec
żelazny wyszamotowany na sprzedaż. Sarnowski, kuźnia, Pomorska nr. 70. (27499

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Meble
różne, szafę czarno-dębową, materace, porcelanę na sprzedaż bardzo tanio Libelta 10, III ptr. od 10—11 i 4—5.

Rower
męski tanio na sprzedaż. Glinki 30a. (27567

Harfa
z wdzięcznym głosem na sprzedaż Werner, Łysa góra 2 przy ulicy Kujawskiej. (27440

2 wozy
robocze lekkie na sprzedaż. Grunwaldzka 85. (27472

Tanio
sprzedam płaszcze damskie zamszowe i płaszcze męskie na szczupłe osoby Godz. 2—5. Gdańska 66, II ptr. prawo. (27480

Tanio
na sprzedaż 2 nowe łóżka dębowe Poznańska 35 w podwórzu. (27541

2 garnitury
klubowe, nowe, imitacja skóry, bardzo korzystnie na sprzedaż. J. Ronka, Kcynia. (27563

Meble
Solidnej roboty sypialki, jadalki, pokój męski, salon, kuchnie, szafy, łóżka, krzesła, stoły i i rozmaite inne. Najtańsze źródło — korzystny zakup — dogodne warunki. Dobrzyński, ul. Długa 4. (27423

Rowery
od 50 zł. do 200 zł. na sprzedaż. Gdańska 58, skład rowerów. (27576

Pies
policyjny, ostry, doskonały stróż, tanio do nabycia. Chopina 2, wila „Eryka". (27384

Łóżko
żelazne, dziecięce, na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (27464

Na sprzedaż
beczki do kiszenia ogórek i kapusty. Fabryka Wyrobów Cukrowych, Bracia Tysler, Dworcowa 52. Tel. 862 (27544

Mały pies
(Pinczer) na sprzedaż. Scharmach. Dąbrowskiego 21, III. (27510

Baczność!
Wilk na sprzedaż. Bydgoszcz, Podgórze 52 Matuszczak. (27537

KUPNA

Kupię
małą willę na Bielawkach. Wpłacę 6.000 zł. Zgłosz. pod „St. R." do Dzien. Bydg. (27495

Kupię
brykietów Ilse lub Anker, płacę 4 zł. za centnar. Zgł. pod „Brykiet do Dz. Bydg. (27463

Kupię
aparat do palenia kawy 2—4 przedziałowy. Of. z podaniem ceny do J. Pestka, Tuchola. (27496

Gościniec
kupię lub wydzierżawię. Oferty z podaniem warunków pod „Inwalida" do Dz. Bydg. (27490

5 ul. Gdańska 5
Z powodu
zupełnej likwidacji
działu bławatów
wyprzedaję po niebywale
!! niskich cenach !!
Jednocześnie polecam mój bogato zaopatrzony dział obuwia.
Rzadka sposobność! **Bydgoszcz** Rzadka sposobność!
W. Koczorowski.
27438

Maszynę do szycia
używaną, lecz dobrze utrzymaną z okrągłem czołenkiem **kupię.** Of. upr. pod **„Czołenko** do Dz. B.

Poszukuję
gospodarstwo od 15—30 mórg dobrej ziemi i z dobremi budynkami celem kupna, przy wpłacie 3 tys. zł. Zgł. pod „F. P." do Dz. Bydg. (27591

Kupię
za gotówkę dom w centrum większego miasta, z wolnym składem i mieszkaniem. Zgłosz. „Par" Toruń, Szeroka nr. 46 pod „7945". (27392

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na skrzypcach. Okole, Jasna 1b I ptr. lewo. (27520

Batik
oraz „zdobnictwo domowe" lekcji udziela Kornobisowa, ul. Bocianowo 6, II p. front. (27554

Książkowości
Stenografji
Korespondencji
i t. p. nauczają. Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

POSADY

Uczennica
do gotowania może się zgłosić. Śniadeckich 29 „Wenecja". (27512

Porządna
starsza dziewczyna poszukuje miejsca do dziecka lub innej pracy. Adres wskaże Dzien Bydg. (27475

Leśnik
żonaty, Pomorzanin, z 6-letnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Leśnik" (27246

Szofer
trzeźwy i sumienny, obeznany z wszystkiemi typami samochodów europejskich oraz Fordem, przyjmie zaraz posadę na większym majątku lub w mieście. Of. pod „R. B." do Dzien. Bydg. (27067

Poszukuję
w restauracji hotelu, bufet na rachunek lub posadę za wojażera, na stałą pensję mogę złożyć kaucję. Of. do Dz. Bydg. pod „Restauracja".

Szofer
kawaler, obeznany z wszystkiemi typami, poszukuje posady. Oferty Drogerja Piotrowski, Świecie, m. Rynek 3. (27256

Praktykantka
przyjmie posadę w biurze. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „H. G." (27470

Cukiernik
samodzielny, także dobrze obeznany w piekarstwie poszukuje posady. Oferty pod „Cukiernik piekarz" do Dz. Bydg

MIESZKANIA

Zamienię
sklep z mieszkaniem na mieszkanie na ul. Długiej, Król. Jadwigi lub Błonia. Kujawska 21. (27571

Zamiana.
Sklep z mieszkaniem 1-pokoj. i kuchnią blisko Starego Rynku zamienię na 3-pokojowe mieszkanie. Mówiński. Grodzka 17. (27558

POKOJE

Pokój
frontowy dobrze umebl. dla solidnej osoby zaraz do wynajęcia. Pomorska 36. II prawo. (27573

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sienkiewicza 17 II ptr. lewo. (27560

Pokój
umebl. dla spokojnej pani do wynajęcia. Św. Trójcy 6 III ptr. (27521

Pokój
z łazienką i centralnym ogrzewaniem na Gdańskiej wynajmę osobie solidnej. Wiadomość telefonicznie 1079. (27497

Pokój
duży ładnie umebl. z elektrycznem światłem do wynajęcia. Kościuszki 48 ptr. lewo. (27673

Pokój
umebl. tanio do wynajęcia. Wesoła 7, Szretery. (27466

Pokój
do wynajęcia. Pomorska 49-50, III ptr. lewo. (27471

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 2 uczni lub małżeństwa. Kujawska 106. (27492

Pokój
umebl. dla pana natychmiast do wynajęcia. Śniadeckich 42a II lewo. (27501

2 pokoje
frontowe, eleg. umebl. z osobnem wejściem, światłem elektr., leżanką zaraz do wynajęcia. Gdańska 52, I prawo. (27468

Pokój
do wynajęcia. Chrobrego 11, parter lewo. (27464

Doskonałe
utrzymanie, śliczny pokój dla dwuch uczniów, Jagiellońska 12 II pr. Tamże znakomite obiady. (27474

Pokój
umebl. frontowy zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7 I ptr. prawo. (27101

Stancja
dla 2 uczennic przy inteligentnej rodzinie, używalność fortepianu, troskliwa opieka. Cena przystępna. Św. Jańska 13, I ptr. lewo. (27210

Pokoj
umeblowany od 1. XI. do wynajęcia. Dworcowa 73a, II l. (27215

Ładny
pokój umeblowany do wynajęcia. Garbary 24 II p. lewo. (27367

Pokój
ładnie umebl. z telefonem, centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Maiwald, ulica Gdańska 137. (27282

Pokoj
umebl. frontowy do wynajęcia. Minczykowska, Matejki 6. (27366

3—5 pokoi
ładnie umebl. mieszkanie przy Gdańskiej, ew. z używaniem kuchni zaraz korzystnie do oddania. Adr. Skrzynka poczt. 7, lub telefon 165. (27303

Pokój
z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, ul. Cieszkowskiego 21 ptr. (27523

Pokój
z utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia. Garbary 17 II prawo. (27524

Pokój
umebl. do wynajęcia. Mutschler, Gdańska 52. (27536

Pokój
umebl. do wynajęcia. Kujawska 108 II ptr. (27559

Pokoik
do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, I ptr. lewo. (27522

Pokój
umebl. tanio do wynajęcia. Promenada 15, ptr. prawo. (27504

Pokój
umebl. dla 1—2 panów lub pań do wynajęcia. Warszawska 14, I ptr. lewo. (2763

Biuro prawnicze
Karola Schrödela,
Nowy Rynek 6 II.,
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty, spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój
dla pana lub pani do wynajęcia. Bocianowo nr. 48 I ptr. prawo. Piotrowska. (27539

2 pokoje
dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Św. Trójcy 14a II ptr. lewo. (27523

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Okole, Chełmińska 23, II ptr. lewo. (27540

Pokój
umebl. do wynajęcia. 20 Stycznia 28 III ptr. lewo. (27555

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Wileńska 1, II ptr. lewo. (27546

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 46, III pr. (27549

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Nowogródzka. Adres wskaże Dz. Bydg. (27547

Stancja
dla uczni szkolnych z całodziennem utrzymaniem i opieką. Maciejewska, Długa 63. (27565

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 72, II prawo. (27561

Pokój
eleg. umebl. na jedną i pokój dobrze umebl. na 2 osoby zaraz do wynajęcia. Grodztwo 24 part. (27562

2 pokoje
umeblowane, także osobne do wynajęcia. Kordeckiego 15. (27431

3 pokoje
parterowe, front., przy ul. Dworcowej, z telefonem, elektr. oświetleniem oraz gazem zaraz do wynajęcia od właściciela nieruchomości. Of. pod „3 pokoje" do Dzien. Bydg. (27422

2 pokoje
umeblowane mieszkalne dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Piotra Skargi 7, parter lewo. (27445

Pokój
umebl. do wynajęcia. Wileńska 3 III, (27553

ROZMAITOŚCI

Wspólnika
czynnego z kapitałem 3000—5000 zł., kupca z branży spożywczej lub żelaza do nowo założonego interesu poszukuję. Zgł. pod „W. T." do Dzien. Bydg. (27473

2000 zł.
pożyczki poszukuję do dobrze zaprowadzonego interesu, za procent daje wolny pokój i całkowite utrzymanie. Łask. zgłosz. pod „Bazar" do Dz. Bydg. (27420

Zgubiono
książeczkę wojskową na nazwisko J. Siuda unieważniam. (27237

Unieważniam
zaginione dokumenty wojskowe 34 p. p. na nazwisko Franciszek Radczuk. (27274

Zagubiono
książeczkę wojskową na nazwisko Teodora Wiznerewicza unieważniam. (27265

W poniedziałek dnia 2-go listopada i dni następne sprzedawać będziemy wszelkie

bławaty, konfekcję damską i męską, bieliznę i trykot.

po znacznie zniżonych cenach i prosimy przed zakupem wyżej wymienionych artykułów wpierw u nas o cenach i dobroci wyrobów przez nas sprowadzanych się przekonać.

Partja owczych surowych **kożuchów** od **30 zł.** pocz.

Siuchniński & Stobiecki Bydgoszcz

Stary Rynek 3. — Telefon nr. 123. —

Partja owczych surowych **kożuchów** od **30 zł.** pocz.

Fr. Lewandowski
dentysta

Sztuczne zęby, plomby, korony, mostki etc.
Godziny przyjęć 9—1, 3—6,
w niedziele i święta 11—12. (27650
Tel. 1196. Bydgoszcz, Wełniany Rynek 15. Tel. 1195

Dnia 1 listopada 1925 otwieram przy **ul. Długiej 57**

aptekę

pod firmą:

„Apteka W. Kużaja".

27476) **Władysław Kużaj.**

Licytacja. (27608

W dniu 14. XI. br. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy celnej (gmach Eksp. towarowej) sprzedaż licytacyjna zalegających towarów, jak: wyroby z gumy, szelak, tkanina bawełn. barw., wyroby z ołowiu, blachy i szkła, części maszyn, wyr. stolarskie, wyr. z żelaza lanego obrob., płótno konopne, węgiel drzewny, części instrumentów muz.(pod warunkiem wywozu zagranicę) piwo w beczkach, odlewy stalowe, dzwonki bateryjne, wino, winogrona, łańcuchy, środki do czyszczenia, wojłok i farba drukarska. — Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, za wyjątkiem towarów zakazanych do przywozu, inaczej stracą prawo rozporządzania niemi. **Urząd Celny Bydgoszcz**

Państwowe Nadleśnictwo Szarłata

szacja kolejowa Łążek, pow. Świecie, sprzedaje **we wtorek, 10 listopada br.** od godz. 10 i pół przed południem w **Łążku** w lokalu p. Józefa Mielewskiego w drodze publicznej licytacji (27610

ca 1000 mp. szczap sosnowych
ca 1200 „ wałków łupanych i
ca 1500 „ „ okrągłych

z leśnictwa Czarna-Woda i Wygoda. Sprzedaż odbędzie się na warunkach obowiązujących w lasach państwowych. Kredytu udziela za przedłożeniem odpowiedniej gwarancji bankowej Dyrekcja Lasów Państwowych Bydgoszcz, która też kupno zatwierdza.

WĘGIEL

z głębokiej pierwszorzędnej .·. kopalni górnośląskiej .·.
po niskich cenach.

Gruby, Kostka I. i II. Orzech I
za tonę loco kopalnia 23,00 zł.

Orzech II	„ „ „ „	21,00 „
Pospółka	„ „ „ „	18,00 „
Groszek przesiewany	„ „ „ „	15,50 „
„ nieprzesiewany	„ „ „	12,00 „
Miał	„ „ „	7,25 „
Drobny I	„ „ „	14,50 „
„ II	„ „ „	12,50 „

oferuje loco kopalnia

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„LASMET" Sp. Akc.

Bydgoszcz, Gdańska 29.

Tel. 132. (27575 Tel. 132.

Oferta ważna do 1 grudnia r. b.

Dla odsprzedających!

Po najniższych cenach i pod najkorzystniejszemi warunkami oferujemy:

Emalję, szkło prasowane, fajans, cylindry, porcelanę, lampy, towar stalowy, szczotki.

37582)

Prosimy o odwiedzenie nas i przekonanie się o wielkim wyborze naszego magazynu!

F. Kreski,

Tel. 1437. **Bydgoszcz.** Tel. 1437.

Oddział hurtowny.

„WENECJA"

Obiady z 3 dań 70 gr.
i piwo lub kawa

Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (27511

Restauracja Kawiarnia

GRAND CAFE

ul. Jagiellońska 12.

Z dniem 1 listopada 1925 r.

27526) rozpoczną się

KONCERTY

słynnego damskiego zespołu pod batutą pana **Andrzejewskiego**

Najsympatyczniejszy lokal w mieście.

Związek Kobiet Katolickich
przy kościele Jezuickim
urządza w środę dnia 4. XI. 1925 o godz. 8 wiecz. na sali **KASYNA CYWILNEGO**

Wenię.

(27491

Zysk przeznaczony jest dla biednych wdów i sierot. Prosi się o łaskawe poparcie tej imprezy z strony Szanownego Obywatelstwa.

Polecamy w bogatym wyborze!

Dla Pań:

Plusze gładkie i fantazyjne
Kotik jedwabny zł. **38.—** za metr
Aksamity na suknie w doborowych gatunkach od zł. **12,50** za metr
Aksamity na kapelusze od zł. **5.80** za metr
Zamsze tylko gwarant. jakości od zł. **19.—** za metr

Dla Panów:

Materjały na ubrania, palta i pokrycia futer
Eskimo — I bielski gatunek zł. **27.50** i **32.—** za metr

„Czesanka"

Bydgoszcz, ul. Gdańska **157.**

(26911

Na porę przedgwiazdkową, uwzględniając trudne warunki gospodarcze, postanowiliśmy ułatwić nabycie podarunku dla dzieci i rozdzielać będziemy tak długo jak zapas starczy

zabawki dla dzieci

li tylko wyrobu krajowego, bardzo oryginalne, różnego rodzaju

za darmo

i to przy zakupie wszelkich towarów, bez jakiejkolwiek nadwyżki, po znanych niskich cenach. Odpowiednio do zakupów rozdzielać będziemy gratis stosowne zabawki, mianowicie

przy zakupie do 5.— zł. przy zakupie do 50.— zł.
„ „ „ 10.— „ „ „ „ 75.— „
„ „ „ 25.— „ „ „ ponad 75.— „

a podług którego ugrupowania wystawiamy w oknie naszego magazynu.

Z powodu zlikwidowania oddziału obuwia udzielamy

na obuwie 15% rabatu.

Dom Konfekcyjny

Tow. Akc.

Poznań **Bydgszcz, Stary Rynek** **Grudziądz**

(27605

Obrączki ślubne 16230
stale na składzie
H. Kaszubowski
poleca po niskich cenach
Długa 29

Oszczędzaj pieniądz!

Nie kupuj, a zobacz ceny
przy ul. Jezuickiej nr. 1, róg ul. Długiej

u Leona Dorożyńskiego

Płaszcze damskie sukienne od . . 49 zł.
„ „ flauszowe . . . . 39 „
„ „ zamszowe . . . . 45 „
Płaszcze pluszowe w najlepszym gatunku
Płaszcze męskie zimowe pocz. od 19 zł.
„ „ flauszowe, dobre 40 „
Ubrania męskie i chłopięce tanio
Kapelusze filcowe damskie modne 4 zł.
„ aksamitne od . . . . . 12 „
Czapki, jopy, spodnie tanio, bo z własnej pracowni. (27485

Zgłoszenia na dostawę

koniczyny białej, koniczyny czerwonej i seradeli

z ostatnich żniw uprasza

Hurtownia Nasion

Wedel & Co

27550 Sp. Kom.

Bydgoszcz, Długa 19. — Telefon 820.

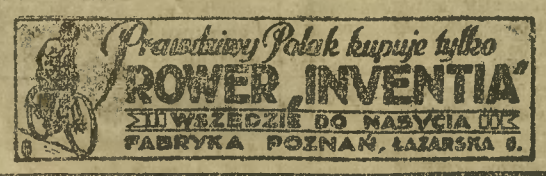

Sala Kina „Kristal".

Dnia 2. listopada b. r. o godzinie 10,30 wiecz.

prof. St. A. Wotowsi

redaktor pisma „Rzeczy Ciekawe" wygłosi

odczyt: „Co się z nami dzieje po śmierci i podczas snu?

ilustrowany licznemi przezroczami, w którym przedstawi naukowe dowody istnienie świata pozagrobowego, możność skomunikowania się z duchami, oddzielania się duszy od ciała, rozdwajania osobowości etc.

Bilety po cenie 1, 2, 3 złote zawczasu do nabycia w **„Kinie Kristal".**

Czy odnowiłeś przedpłatę?

Stara Bydgoszcz

co dzień (27612

Zupa grochowa, flaki i nogi wieprzowe.

Rozpowszechniajcie Dziennik Bydgoski.

Oddamy tanio

Motor jezdny

4 MK, fabrykat Deutz,

Motor Diezela

stat., leżący bez kompresorów, fabryka Deutz

Fordson-Traktor

nowy. (27611

Fr. Kłos i Syn.
Bydgoszcz,
Gdańska 97. Tel. 1693.

„KINO NOWOSCI"

Mostowa 5.

Tylko 2 dni w sobotę 31-go i niedzielę 1-go listopada
Odczyt prof. Kaz. Krzyżanowskiego połączony z filmem p. t.

O „RAJU BOLSZEWICKIM"

działalności czerezwyczajki **„W Morzu Łez i Krwi"**, rola bolszewickich komisarzy, Trocki, Rakowski, Feliks Kon, Dybenko, Kołątaj, Wojsko Denikina, wydobywanie ofiar czerezwyczajki i wiele zdjęć tragicznych momentów dokonanych w Rosji. UWAGA! Profesor Kaz. Krzyżanowski przebywając 4 lata w lochach czerezwyczajki opowie szczegółowo **o Raju Bolszewickim.** Początek o godzinie 6^{30} i 8^{40} wieczorem.